ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 115 R ŚRODA, 17 MAJA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 16 bm. rozpatrzyło propozycje Ministerstwa Rolnictwa dotyczące dalszych przedsięwzięć usprawniających gospodarowanie ziemią.

Stwierdzono, że dla realizacji programu poprawy wyżywienia narodu niezbędna jest stała troska o dobre wykorzystanie każdego hektara użytków rolnych.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało program długofalowego rozwoju stosunków Polski z krajami rozwijającymi się.

Stwierdzono, że polityczne i gospodarcze stosunki naszego kraju z państwami rozwijającymi się są przedmiotem stałego zainteresowania władz partyjnych i państwowych. W ostatnich latach znacznie zacieśniła się współpraca Polski z tymi państwami. Przyczyniły się do tego oficjalne wizyty na najwyższym szczeblu, parlamentarne, kontakty organizacji społecznych, wielostronna współpraca na forum organizacji międzynarodowych, a także rozwój współpracy kulturalno-informacyjnej i naukowo-technicznej. Rozszerzyła się znacznie współpraca gospodarcza z tymi krajami.

Polska będzie nadal umacniać stosunki z państwami rozwijającymi się w oparciu o zasady pokojowego współistnienia i wzajemnie korzystnej współpracy, popierać ich dążenie do ustanowienia sprawiedliwego międzynarodowego ładu ekonomicznego. Polityka ta dobrze służy sprawie pokoju i leży w żywotnych interesach naszego narodu. (PAP)

(„Współpraca z krajami rozwijającymi się" — komentarz na str. 4)

Święto Norwegii
Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Norwegii przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do króla Norwegii Olava V. (PAP)

Boris Aristow ambasadorem ZSRR w Polsce

MOSKWA (PAP). Ambasadorem Związku Radzieckiego w Polsce mianowany został Boris Aristow.

B. Aristow urodził się w 1925 r. Zajmował wiele odpowiedzialnych stanowisk partyjnych i w systemie rad. Ostatnio był I sekretarzem Komitetu Miejskiego KPZR w Leningradzie.

Boris Aristow jest członkiem KC KPZR, deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. (P)

Leonid Breżniew „Odrodzenie"

Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowyj Mir"

str. 3

Dziś 10 stron

TVP str. 6

Drogi * Mieszkania Gospodarka komunalna w Radomskiem

Informacja własna

(R) Województwo radomskie należało do najbardziej zaniedbanych w kraju pod względem infrastruktury technicznej. Powołanie przed trzema laty Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Budownictwa Komunalnego w Radomiu miało na celu likwidację wieloletnich opóźnień m. in. na odcinku ciepłownictwa, remontów budynków mieszkalnych, gospodarki wodnej, komunikacji itp.

Na ile udało się zrealizować szeroki program opracowany na lata 1975—85 — temu tematowi poświęcone było spotkanie zorganizowane przez radomskie Zjednoczenie w przededniu Święta Pracownika Komunalnego.

Uczestniczący w nim dziennikarze prasy, radia i telewizji otrzymali wyczerpującą informację dotyczącą bieżącej realizacji zadań oraz przedsięwzięć organizacyjnych, mających zapewnić dalsze korzystne zmiany w infrastrukturze technicznej miasta i województwa.

W ciągu trzech lat wybudowano i przekazano do eksploatacji oczyszczalnie ścieków w Kozienicach, Szydłowcu, Lipsku i Przysusze, zmodernizowano ujęcia wodociągowe w Kozienicach, Grójcu i Mogielnicy. Odnotować można również dalszy rozwój sieci cieplnej — przekazano częściowo do eksploatacji ciepłownie „Północ" i „Południe" w Radomiu. Pomyślnie przebiega realizacja programu w zakresie modernizacji dróg. Wybudowany został tunel przy ul. Szkolnej, ul. Maratońska, Garbarska, Wronia, Warszawska i Grzecznarowskiego, w trakcie generalnej przebudowy znajduje się ul. 1905 roku.

Lepiej funkcjonuje komunikacja miejska. Dzięki otrzymaniu w ub. roku 45 nowych autobusów poprawił się wskaźnik sprawności taboru, uruchomione zostały nowe linie nr. 20, 21 i „C".

Przed Zjednoczeniem i podległymi mu zakładami stoją nowe zadania. Opracowuje się już [illegible] elektrociepłowni w Radomiu, przystąpiono do rozbudowy zaplecza technicznego ADM, umożliwiającego rozszerzenie usług remontowo-budowlanych dla lokatorów radomskich osiedli mieszkaniowych. Wszystko w myśl hasła stanowiącego odpowiedź na apel „walterowców": „komunalni też robią więcej i lepiej". (am)

Red. Andrzej Fąfara relacjonuje z trasy XXXI Wyścigu Pokoju

Carlos Cardet pierwszy w Karlovych Varach
Po kraksach Langa i Szozdy tylko czterech Polaków kontynuuje walkę

(P) Carlos Cardet z Kuby jest pierwszym kolarzem spoza „wielkiej czwórki", który wygrał etap w tegorocznym Wyścigu Pokoju. Kubańczyk pokonał rywali na trasie V etapu z Gery do Karlovych Varów długości 158 km. Wyprzedził on na finiszu Gilberta (Belgia) i Francuza Lebaud.

Dla Polaków był to etap pechowy. Na trasie wycofali się Stanisław Szozda i Czesław Lang. Już na 50 km trasy, jeszcze na terenie NRD, nastąpiła kraksa, w której najbardziej ucierpiał Lang. Ze zwichniętym barkiej został on odwieziony do szpitala w Plauen. Tuż po przekroczeniu granicy znów leżało kilku kolarzy, a wśród nich Jugosłowianin Ivica Colig. Za nim jechał Szozda i nie zdążył już wyhamować wypadając na pobocze szosy. Nasz zawodnik po kilku minutach chciał kontynuować jazdę, ale doktor Zbigniew Rusin po zbadaniu kolarza nie pozwolił mu wsiąść na rower. Dalej jechała już tylko czwórka Polaków, która też nie odegrała większej roli na tym etapie.

Pierwsza trójka na mecie w Karlovych Varach zainicjowała ucieczkę przed górską premią (146 km). Zdobytą przewagę utrzymali kolarze już do mety na stadionie. Cardet wjechał jako pierwszy na bieżnię i odparł ataki rywali. Jest to pierwszy etapowy sukces kubańskiego kolarza w historii Wyścigu Pokoju.

Po tej trójce ze stratą 12 sek. przyjechała zasadnicza grupa, którą przyprowadził reprezentant NRD — Koch. Byli w niej trzej Polacy: Michalak, Sujka i Krawczyk. Pożak już na ulicach Karlovych Varów upadł i potłuczony przyjechał na metę w kilkanaście sekund później.

Wyniki:

INDYWIDUALNIE V ETAP:

1. Carlos Cardet (Kuba — 3;54:25 (z bon.);
2. Dirk Gilbert (Belgia) — 3;51:30 (z bon.);
3. Didier Lebaud (Francja) — 3;51:35 (z bon.);
4. Peter Koch (NRD) — 3;55.02;
5. Michal Klasa (CSRS), 6. Siegbert Schmeisser (NRD), 7. Aavo Pikkuus (ZSRR), 8. Aleksander Awierin (ZSRR), 9. Teodor Vasile (Rumunia), 10. Burkhard Fresse (NRD), 12. Lechosław Michalak, 27. Jan Krawczyk, 34. Krzysztof Sujka — w tym samym czasie co Koch. 40. Janusz Pożak — 3;55:38.

DRUŻYNOWO V ETAP:

1. Kuba 11;44:29, 2. Belgia 11;44:34, 3. Francja 11;44:39, 4. NRD 11;45:.6, 5. ZSRR 11;45:06, 6. CSRS 11;45:06.

INDYWIDUALNIE PO V ETAPIE:

1. Siegbert Schmeisser (NRD) — 20;49:07,
2. Aavo Pikkuus (ZSRR) — 20;49:22,
3. Aleksander Gusiatnikow (ZSRR) — 20;50:09,
4. Jurij Zacharow (ZSRR) — 20;53:09,
5. Mircea Romascanu (Rumunia) — 20;53:28,
6. Andreas Petermann (NRD) — 20;54:01. Miejsca Polaków: 12. Krzysztof Sujka — 20;54:16, 14. Jan Krawczyk — 20;54:37.

DRUŻYNOWO PO V ETAPACH:

1. ZSRR 62;32:37, 2. NRD 62;37:05, 3. CSRS 62;43:07, 4. Polska 62;43:09, 5. Kuba 63;00:10, 6. Rumunia 63;13:04, 7. Bułgaria 63;17:15, 8. Francja 63;23:49, 9. Węgry 63;58:23, 10. Włochy 64;37:20.

120 tys. książek z 27 krajów
Dziś rozpoczynają się w Warszawie XXIII Międzynarodowe Targi Książki

Informacja własna

(P) W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie nastąpi dziś, 17 bm. uroczystość otwarcia dorocznych dwudziestych trzecich już Międzynarodowych Targów Książki. Ta wielka impreza gromadząca wystawców krajów Wschodu i Zachodu cieszy się w świecie, ze względu na swój zasięg i rangę, ustaloną renomą. O zainteresowaniu naszymi targami świadczy liczba ok. 700 zagranicznych gości, którzy zapowiedzieli przyjazd do Warszawy.

Targi są nie tylko imprezą handlową. Obok bowiem zawieranych transakcji (sprzedaż praw autorskich, usługi poligraficzne, umowy koedycyjne) dają one możność bezpośrednich kontaktów między wydawcami uczestniczącymi w tej imprezie. Umożliwiają także konfrontację osiągnięć edytorskich, stają się wreszcie dla szerokiej publiczności okazją do zaznajomienia się z aktualnym dorobkiem ruchu wydawniczego różnych krajów świata.

W tegorocznych targach MTK weźmie udział 27 krajów. Swój najnowszy dorobek edytorski prezentować będą: Austria, Belgia, Berlin Zachodni, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Hiszpania, Holandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Kuba, Libia, Mongolia, Norwegia, NRD, Polska, RFN, Rumunia, Szwajcaria, USA, Węgry, Wielka Brytania, Wietnam, Włochy i Związek Radziecki. Osobne miejsce na targach zajmą wydawnictwa ONZ.

W odświętnie przybranych salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki znajdzie się 295 stoisk, prezentujących łącznie ok. 120 tysięcy książek, w tym polskich ok. 11 tys., z innych krajów socjalistycznych ok. 24 tys. i z krajów kapitalistycznych — ok. 85 tysięcy. Obok stoisk poszczególnych firm przedstawiających aktualny dorobek wydawniczy krajów Wschodu i Zachodu, zorganizowano również ekspozycje zbiorcze, narodowe dające przegląd działalności edytorskiej określonych krajów we wszystkich dziedzinach bibliograficznych.

Zgodnie z wieloletnią tradycją Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie poświęcone są głównie prezentacji literatury naukowej, technicznej i medycznej — publikacje z tego kręgu stanowić będą przeważającą część ekspozycji. Obok tych działów, w mniejszym już zakresie wystawione zostaną pozycje z literatury pięknej, książki dla dzieci i młodzieży, wydawnictwa albumowe i muzyczne.

Tegorocznym targom, podobnie jak w latach ubiegłych, towarzyszyć będzie wystawa najpiękniej wydanych książek polskich z produkcji 1977 roku, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Uroczystym akcentem targów stanie się obchodzony właśnie jubileusz 25-lecia działalności Centrali Handlu Zagranicznego „Ars Polona". Jubileusz ten przebiegnie pod hasłem „25 lat w służbie rozpowszechniania kultury polskiej za granicą". W czasie trwania tegorocznej imprezy uhonorowana zostanie także rocznica 500-lecia istnienia słynnego wydawnictwa naukowego „Oxford University Press" — placówka ta uczestniczy od początku w naszych MTK.

Targi czynne będą dla publiczności codziennie do dnia 22 maja br. Pomocą w poruszaniu się po terenach wystawowych stanie się specjalnie przygotowany na tę okazję katalog informujący o poszczególnych wystawcach biorących udział w imprezie oraz książkach, jakie prezentują. (be)

23 maja — 9 czerwca w stolicy
I Międzynarodowe Spotkania Teatralne

Informacja własna

(P) Już za parę dni rozpocznie się w Warszawie wielki przegląd teatralny pod nazwą Międzynarodowe Spotkania Teatralne. Inicjatywa zorganizowania tej imprezy zrodziła się po pamiętnym warszawskim Sezonie Teatru Narodów w 1975 roku, który przyniósł zasłużony sukces naszemu teatrowi i naszym organizatorom. Obecnie trwają ostatnie przygotowania do podobnego festiwalu, który odbywać się będzie od tej pory co dwa lata w ośrodkach teatralnych naszego kraju.

Organizatorem Międzynarodowych Spotkań Teatralnych jest Ministerstwo Kultury i Sztuki. Program tegorocznego festiwalu przygotowany został przy współpracy Jerzego Grotowskiego oraz Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI). Z Komitetem Organizacyjnym współdziała również Polska Agencja Artystyczna. W tegorocznym przeglądzie weźmie udział 8 zespołów zagranicznych z 7 krajów oraz wszystkie teatry warszawskie, prezentujące w dniach festiwalu własny repertuar. Niektóre z teatrów zagranicznych wystąpią także na scenach Łodzi, Krakowa, Poznania i Wrocławia.

A oto pełna lista festiwalowych gości i terminy ich występów na scenach warszawskich: 23 i 24 bm. w sali Teatru Dramatycznego wystąpi Teatr Narodowy ze Strasburga (Francja) z „Mizantropem" Moliera. 26 i 27 bm., również w Teatrze Dramatycznym, gościć będzie Teatr Narodowy im. I. L. Caragiale z Bukaresztu (Rumunia). Zespół ten zaprezentuje „Autobiografię" Horii Lovinescu oraz „Romulusa Wielkiego" Friedricha Dürrenmatta. 27 i 28 bm. w Teatrze Narodowym zaprezentuje się Akademicki Teatr im. W. Majakowskiego z Moskwy (ZSRR) z „Ucieczką" Michaiła Bułhakowa i z komedią Aleksandra Ostrowskiego „Bankrut czyli Kruk krukowi oka nie wykole".

Teatro Nuria Espert z Barcelony (Hiszpania) pokaże „Yermę" Frederica Garcii Lorki 29 bm. na scenie Teatru Dramatycznego, a 30 bm. w Teatrze

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pedagodzy z Magdeburga w woj. radomskim

(R) W ramach współpracy między województwem radomskim i okręgiem Magdeburg 16 bm. przybyła do Radomia 3-osobowa delegacja okręgowego wydziału oświaty oraz wydziału szkolnictwa zawodowego okręgu magdeburskiego, której przewodniczył Werner Helge.

W pierwszym dniu wizyty goście z Magdeburga spotkali się z kierownictwem Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu, zwiedzili zespół szkół przemysłu skórzanego oraz dzielnice miasta. Dalszy program pobytu, który potrwa tydzień, przewiduje zwiedzanie placówek oświatowo-wychowawczych w Radomiu, Szydłowcu, Zwoleniu i Lipsku, spotkania z wizytatorami, dyrektorami szkół oraz nauczycielami woj. radomskiego. (bw)

Z prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Ocena placówek służby zdrowia

Informacja własna

(R) 16 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR — Janusza Prokopiaka odbyło się posiedzenie Sekretariatu KW partii poświęcone m. in. ocenie powszechnego przeglądu placówek służby zdrowia w województwie radomskim. W obradach uczestniczył wojewoda radomski — Roman Maćkowski.

O wynikach przeglądu poinformował lekarz wojewódzki Ryszard Grzechnik. Jak stwierdził — głównym celem przeglądu było wykazanie istniejących rezerw w lecznictwie, usprawnienie pracy placówek służby zdrowia itp. Baza materiałowa jest jednak w dalszym ciągu niedostateczna. Pewna poprawa nastąpi wówczas, gdy w Kozienicach i Lipsku zostaną oddane do użytku nowe szpitale. Mimo otwarcia nowej przychodni w radomskiej dzielnicy Borki nadal trudna jest sytuacja w lecznictwie otwartym. Pozytywnym objawem jest fakt, że w trosce o zapewnienie kadry lekarskiej zawarto 100 umów stypendialnych ze studentami Akademii Medycznej.

W dyskusji, w której podkreślono ważne zadania jakie spełnił przegląd — zwrócono także uwagę na sprawę polepszenia dyscypliny pracy w placówkach służby zdrowia, ułatwienie zawodowego startu młodym lekarzom a także dalsze podnoszenie kwalifikacji przez kadrę medyczną. (bw)

22 maja, godz. 14 — 16, tel. 232-54
Konsultacja „Życia Warszawy" w Radomiu

(P) Przed trzema laty Radom awansował do rangi stolicy województwa. Ważna to zmiana, niosąca za sobą nowe zadania, obowiązki i aspiracje. Dziś więc jest i Radom i województwo radomskie ważnym ośrodkiem przemysłu, a także rolnictwa czy sadownictwa, bo w granicach województwa znalazły się również wielkie sady grójeckie i wareckie. Rozwija się nie tylko produkcja przemysłowa i rolna, ale i oświata, reprezentowana m. in. przez Politechnikę Świętokrzyską, kultura, opieka lekarska.

Wielki jest już dorobek ziemi radomskiej, wiele jest też jeszcze problemów do rozwiązania, a postęp wnosi nowe wartości i otwiera nowe zapotrzebowania, budzi nowe aspiracje.

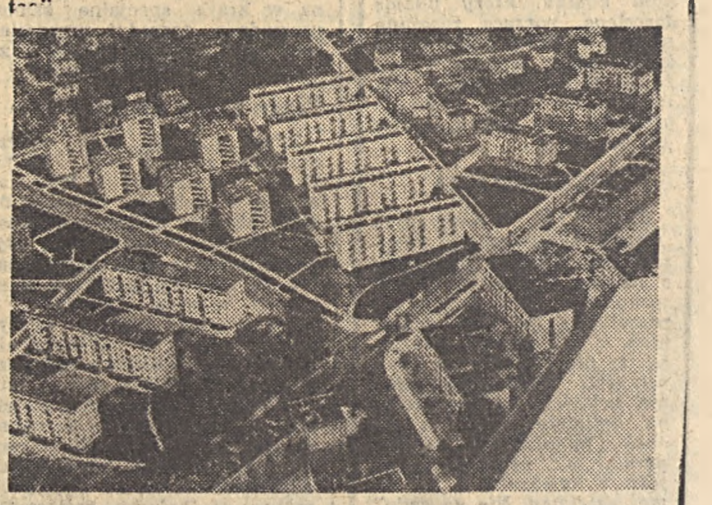
O wszystkich tych sprawach mówić będą i odpowiadać na pytania i postulaty Czytelników gospodarze województwa radomskiego w czasie wyjazdowej telefonicznej konsultacji „Życia Warszawy" w Radomiu w poniedziałek 22 bm. w godz. od 14 do 16.

Przy telefonie 232-54 (Radom) obecni będą: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Janusz Prokopiak, wojewoda radomski Roman Maćkowski, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Euzebiusz Ciążela, prezydent miasta Tadeusz Karwicki i zespół ekspertów.

W czasie telefonicznej konsultacji podjęte będą następujące tematy: ● plany i dokonania w rozwoju Radomia i województwa ● perspektywy i warunki rozwoju przemysłu, rolnictwa, sadownictwa, a także budownictwa mieszkaniowego, handlu i usług, gospodarki komunalnej, komunikacji ● dorobek i zamierzenia województwa w dziedzinie ochrony zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, oświaty, kultury, sportu i rekreacji ● rola samorządu mieszkańców w realizacji zadań mających na celu poprawę warunków bytowych ludności — utrzymanie ładu i porządku w osiedlach, współudział w wychowaniu dzieci i młodzieży, a także w zwalczaniu ujemnych zjawisk społecznych np. alkoholizmu.

Zwracamy się do Czytelników z prośbą o nadsyłanie również na piśmie pytań dotyczących Radomia i województwa radomskiego pod adresem: „Życie Radomskie", Radom, ul. Żeromskiego 51, z dopiskiem na kopercie: „Konsultacja radomska". Pytania te przekażemy władzom województwa i miasta.

Przypominamy, poniedziałek 22 maja br. spotykamy się z władzami województwa i miasta Radomia przy telefonie 232-51. Czekamy na listy i wypowiedzi, propozycje tematów konsultacji.



(R) Osiedle XV-lecia w Radomiu. Fot. Bronisław Duda

Meteorologia i wiedza tajemna
„Życie" rozmawia z dr DANUTĄ KUZIEMSKĄ pracownikiem naukowym IMiGW

(P) Brzmi to jak paradoks: im szybciej postępuje rozwój techniki — tym bardziej uzależnieni jesteśmy od pogody. Mgła paraliżuje komunikację lotniczą, silne wiatry przerywają pracę dźwigów, deszcze uniemożliwiają użycie ciężkiego sprzętu zmechanizowanego w pracach polowych, śnieg powoduje perturbacje w ruchu samochodowym i kolejowym.

— Czy człowiek XX wieku, dla którego kosmos odkrywa swe tajemnice, nie ma wpływu na kształtowanie pogody, bądź chociażby na przewidywanie i łagodzenie jej niespodziewanych zmian?

— Pogoda i możliwość jej przewidywania zawsze fascynowały człowieka. Stąd masa legend, ludowych porzekadeł i przysłów. Ale dopiero rozwój cywilizacji, dopiero wiek XX stworzył światową sieć obser-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

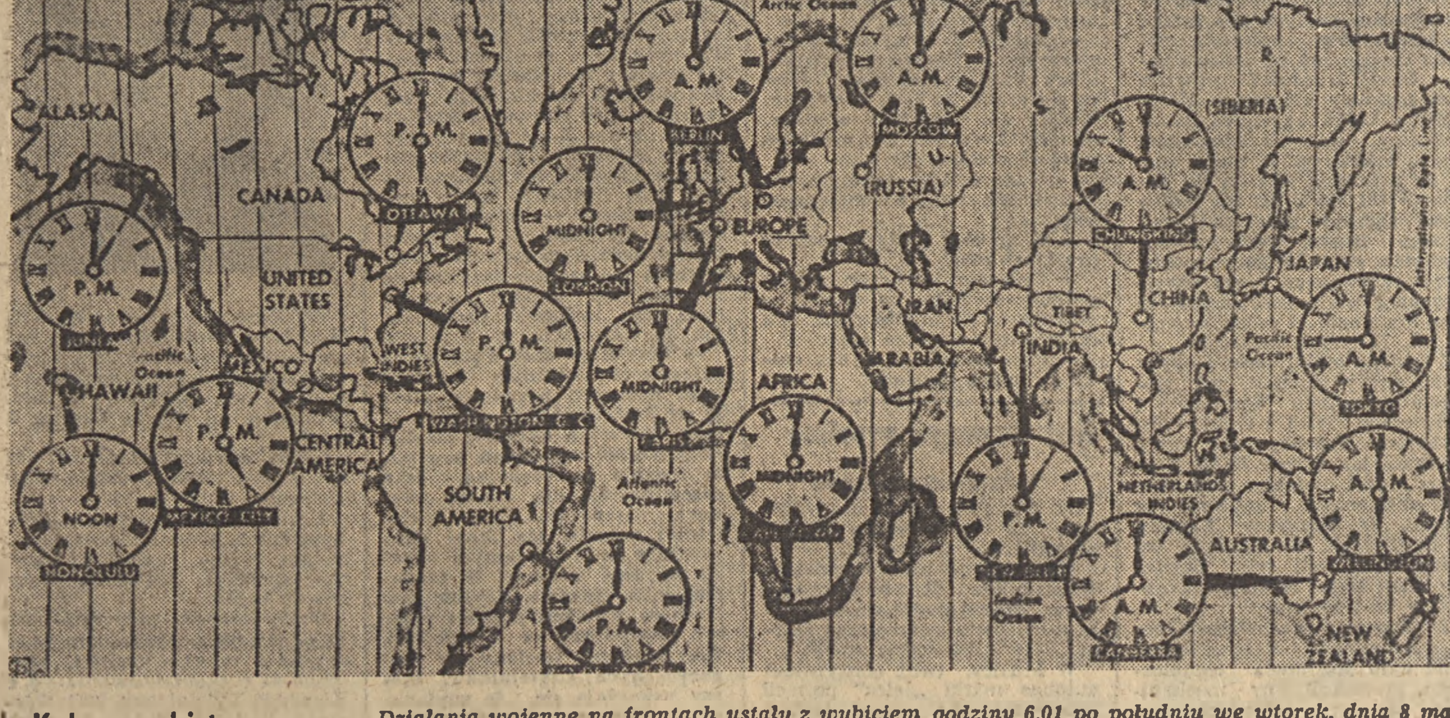
(P) Jak informuje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe, w ciągu dnia umiarkowane, przejściowo duże. Temp maks. w dzień ok. 16 st. Wiatry słabe przeważnie północno-zachodnie. (PAP)

KALENDARIUM

● Środa jest 137 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 228 dni, w tym 190 dni roboczych.

● Słońce wzeszło o godz. 4.39, a zajdzie o godz. 20.27.

● Imieniny obchodzą: Weronika i Brunon. (J. L.)



Działania wojenne na frontach ustały z wybiciem godziny 6.01 po południu we wtorek, dnia 8 maja, wg wschodnioamerykańskiego czasu, a o północy — czasu londyńskiego (0.01). Zegary wskazują, gdzie o której godzinie została zakończona wojna. **(Czytaj artykuły na str. 8 i 9)**

Kolumny historyczne czytaj str. 8 i 9

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

I Międzynarodowe Spotkania Teatralne

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Studio przedstawi sztukę Salvadora Espiru „Jeszcze inna Fedra, proszę bardzo". W rolach tytułowych obu przedstawień wystąpi wybitna hiszpańska aktorka — Nuria Espert. 2 i 3 czerwca w Teatrze Małym spotkamy się z Zespołem Kargahe-Nemayesh z Teheranu (Iran). Ta scena eksperymentalna, której nazwa znaczy tyle, co „Warsztat teatralny", zaprezentuje nam sztukę Esmaila Khalaja „Shabat".

3 i 4 czerwca na scenie Teatru Polskiego wystąpi Teatr Miejski z Göteborga (Szwecja) z „Kaukaskim kredowym kołem" Bertoldta Brechta. W tych samych terminach, na scenie Teatru Dramatycznego pokaże się Akademicki Teatr Dramatyczny im. M. Gorkiego z Leningradu (ZSRR) z „Historią konia" wg Lwa Tołstoja. Wreszcie, na zakończenie przeglądu, w dniach 8 i 9 czerwca w Teatrze Polskim zaprezentuje się Teatr Sztuki z Aten (Grecja) z „Pokojem" Arystofanesa.

Obok warszawskiego przeglądu przedstawień, we Wrocławiu prowadzone będzie przez Jerzego Grotowskiego przedsięwzięcie warsztatowo - badawcze pn. „Teatr Źródeł", traktowane jako druga główna impreza tegorocznych Międzynarodowych Spotkań Teatralnych.

W czasie trwania festiwalu, Polski Ośrodek ITI organizuje znaczącą imprezę towarzyszącą — międzynarodowe sympozjum teatralne pod hasłem „Sztuka debiutanta". Odbędzie się ono w dniach od 3 do 7 czerwca i rozważy problemy związane z kształceniem artysty teatru oraz zagadnienie „permanencji debiutu". Wydane zostanie także specjalne wydawnictwo propagandowo - informacyjne pt. „Współczesny teatr polski", pod red. Augusta Grodzickiego. (pa)

Premiera filmu polsko-jugosłowiańskiego „Zapach ziemi"

(P) 16 bm. na ekrany naszych kin wszedł pierwszy film fabularny zrealizowany wspólnie przez kinematografię polską i jugosłowiańską — „Zapach ziemi" reż. Dragovana Jevanovicia. Jest to utrzymany w nastroju poetyckiej ballady dramat, którego twórcy podejmują próbę określenia celu i sensu egzystencji ludzkiej. Bohaterem utworu jest jugosłowiański wieśniak, który — mimo tragicznych doświadczeń życiowych — nie traci wiary w przyszłość. Postać tę odtwarza aktor Starego Teatru w Krakowie — Kazimierz Borowiec, ponadto grają inni polscy aktorzy.

Z okazji premiery „Zapachu ziemi", która odbyła się w warszawskim kinie „Skarpa" przybyła do Polski delegacja jugosłowiańska, w skład której wchodzą: dyrektor kinematografii serbskiej — Sava Lazarevic, dyrektor przedsiębiorstwa „Avala-Film" z Belgradu — Peter Sebajic, kierownik artystyczny „Avala-Film" — Branimir Scepanovic i reżyser filmu — Dragan Jovanovic. (PAP)

Aparatura do badań sejsmicznych

(A) W Instytucie Geofizyki PAN opracowuje się nowe konstrukcje urządzeń do badań sejsmicznych. Budowane tu są m.in. sejsmografy dla obserwatoriów sejsmologicznych oraz sejsmometry do badań terenowych. Przy współpracy z placówkami naukowymi resortu górnictwa opracowano specjalne urządzenie do automatycznej rejestracji różnego rodzaju wstrząsów i drgań w kopalniach.

System automatycznej rejestracji sejsmicznej składa się z zespołu czujników. (PAP)

NA MARGINESIE DNIA

WAPNIAKI

ZIELONA GÓRA. Informacja „Gazety Lubuskiej": „W Zielonej Górze działa Koło Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego... Członkiem TMJP może zostać osoba pełnoletnia".

Z FUSÓW

POZNAŃ. Tekst reklamowy zamieszczony w „Gazecie Zachodniej": „Restauracja folklorystyczna «Piracka»... Podwieczorki taneczne w każdą środę i niedzielę od 18 do 23, podczas których autentyczna wróżka przepowiada świetlaną przyszłość wszystkim samotnym i zakochanym".

NIE BRYKAĆ!

ŁÓDŹ. Recenzja z przedstawienia lalkowego — w „Dzienniku Popularnym": „...snuje się opowieść o młodym koniku, który udając dorosłego, porzuca rodzinne stado i wyrusza samotnie w świat, ażeby przekonać się, że w pojedynkę zyska niewiele i skruszony wróci do gromady, do domu, gdzie jest najlepiej".

SPECJALIZACJA

WROCŁAW. Impreszka „Gazety Robotniczej": „Przyszły dwa listy z pytaniami o sprawy uczuciowe. Jestem zaskoczony, bo nigdy nie pozuszałem tu tych zagadnień. Z tej prostej przyczyny, że nie czułem się kompetentni. Poza tym jakoś nie wychodzi. To narzekanie na rękami sąsiada, a tu obok mieli byśmy udzielać porad, jak nawiązać przyjaźń z koleżanką z tej samej dzielnicy. Nie da rady".

ZET-ES

Umacnianie roli nauki

Debata w środowiskach całego kraju

(P) W środowiskach naukowych całego kraju rozwija się twórcza dyskusja nad przedstawionymi do konsultacji tezami na XII Plenum KC PZPR „O dalsze umacnianie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju".

W rozwoju tym istotne miejsce w dziedzinie nauki i techniki zajmuje szkolnictwo wyższe. Uchwały partii wysunęły na czoło zadań tego szkolnictwa problemy podnoszenia jakości kształcenia i wychowania młodej inteligencji oraz zwiększenia udziału uczelni w badaniach naukowych, służących potrzebom gospodarki i kultury narodowej.

Zagadnienia te były 16 bm. przedmiotem konsultacji w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach — gdzie dyskutowano na temat roli szkoły wyższej w badaniach zjawisk społecznych i ich wpływu na procesy dydaktyczne i wychowawcze młodzieży akademickiej.

Dalsze zacieśnianie więzi nauki z praktyką w górnictwie odkrywkowym — to temat dwudniowego spotkania naukowców oraz praktyków zajmujących się wydobyciem i przeróbką surowców mineralnych, które zakończyło się 16 bm. w Opolu. (PAP)

Odpylanie powietrza w kopalniach

(A) W centralnym ośrodku projektowo - konstrukcyjnym maszyn górniczych „Komag" w Gliwicach opracowano i zgłoszono do patentu specjalny układ odpylający powietrze w korytarzowych wyrobiskach kopalń. Składają się nań filtry, w których znajdują się płaty tkaniny filtracyjnej zwilżonej roztworem higroskopijnym. Na długości określonego chodnika zawiesza się przemiennie kilka lub kilkanaście tego rodzaju ekranów filtrujących. Nie ograniczając możliwości poruszania się górników skutecznie wiążą one pył zawarty w powietrzu.

Nieterminowe dostawy materiałów na budowę „Polic II"

(P) Trudna sytuacja zaistniała na budowie fundamentów kompresorowni wytwórni amoniaku zakładów chemicznych „Police II". Ma to być jeden z ważniejszych obiektów tej wielkiej inwestycji polskiej chemii. Tempo prac budowlanych przy obiekcie zostało jednakże zahamowane, głównie z powodu braku stali zbrojeniowej. Jak wynika z informacji dyrekcji generalnego wykonawstwa, trzeba było w związku z tym przerwać prace zbrojeniowe.

Deficyt stali zbrojeniowej nie jest jedynym kłopotem budowniczych „Polic II". Przeszkodą w terminowej realizacji zadań są nierytmiczne dostawy piasku, niezbędnego w obecnym stadium budowy. Budowlani otrzymują dziennie tylko jedną barkę tego surowca, co stanowi połowę zapotrzebowania.

Jeżeli sytuacja nie ulegnie szybkiej poprawie, nastąpić mogą zakłócenia w terminowej realizacji tej ważnej inwestycji.



(P) W woj. wrocławskim kosi się już trawy na paszę. W tym, jak i w pozostałych województwach o sprawnym przebiegu prac polowych decyduje w dużej mierze techniczna sprawność sprzętu rolniczego. Fot. CAF — Hawałej — telefoto

◆ Opóźniają się remonty maszyn ◆ Brakuje części zamiennych

◆ Regeneracja nie rozwiązuje problemu

Zamiast na polach... w warsztatach

Relacja naszych reporterów

(P) Kończą się siewy buraków cukrowych, sadzenie ziemniaków, trwają siewy kukurydzy. Na zachodzie kraju rozpoczęły się już zbiory zielonek. Niestety, nie wszystkie maszyny z tych potrzebnych do sianokosów są już naprawione, choć termin gotowości minął.

Jak więc wygląda finisz tych remontów? Jak przebiegają remonty maszyn żniwnych i ciągników? Co powoduje największe kłopoty? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do dyrektorów kilku Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Dotychczas nie zakończyliśmy remontu trzech kosiarek rotacyjnych — informuje nas dyrektor POM Pińczów inż. Stanisław Kołaczek. — Aby zakończyć naprawę brakuje nam jest kilka rodzajów części, m. in. łożyska i [illegible]. Kłopoty są też z naprawami ciągników. Na 463 ciągniki znajdujące się w rejonie działania naszego POM niesprawnych jest 38 sztuk. Wyremontowano już 95 proc. kombajnów zbożowych, na zakończenie remontu czekają 2 Bizony.

Główną przyczyną trudności i opóźnień w remontach jest brak części zamiennych. Do ciągników brakuje m. in. czujników ciśnienia oleju, napędu szybkościomierza, pomp hamulcowych, rozruszników i in. w sumie 17 części do C-360. Do kombajnów Bizon brak 31 rodzajów części, do kosiarek rotacyjnych 6 rodzajów.

Części do kombajnów poszukiwaliśmy w Centralnej Składnicy Części w Skięczkach oraz u producenta w Płocku. Niestety bez skutku, mimo że skierowała nas tam Agroma w Radomiu. Zmuszeni byliśmy przystąpić do regeneracji części i zespołów. W tym okresie zdołaliśmy przywrócić użyteczność 20 rodzajom części. [illegible] stałe części zamienne musimy dostać i tylko od tego zależy czy maszyny będą sprawne na czas akcji rolniczych.

W POM Sierpc — jak nas informuje dyrektor Edwin Klimkowski — remonty wszystkich maszyn do zbioru zielonek już zakończono. Nie mamy jednak w magazynie — mówi dyr. Klimkowski żadnych zapasów części wymagających wymiany — pasków klinowych, łańcuchów, rozruszników. Tak więc nie będziemy w stanie usunąć ewentualnych awarii.

Z opóźnieniem przebiegają też remonty niektórych ciągników. Przyczyną jest także brak części m. in. filtrów olejowych, pomp hamulcowych, pomp hydraulicznych. Duże trudności mamy z naprawą maszyn do zbioru zbóż, głównie „Bizonów". Tu też brakuje wielu części: wkładów filtra olejowego, łożysk, pasów klinowych, tarcz, i in. [illegible] czeka jeszcze na naprawy 18 Bizonów i 10 pras.

[illegible]

W poniedziałek mieliśmy wyremontowane wszystkie maszyny do zbioru zielonek z wyjątkiem dwóch kosiarek rotacyjnych — mówi dyspozytor POM Pułtusk Jerzy Stachnio. Brakuje do nich niektórych części do naszego rejonu [illegible] zamiennych. W rejonie naszego działania w jednostkach państwowych i spółdzielczych jest 871 ciągników z czego w naprawie znajduje się 12 sztuk; jest to ilość normalna.

Z 60 kombajnów Bizon znajdujących się w rejonie działania POM Pułtusk do naprawienia są 53 sztuki. Do pozostałych 7 maszyn brakuje jednak 12 rodzajów części zamiennych, m. in. tarcz sprzęgła, rozruszników, pasów klinowych, łożysk, prowadnic.

Gdybyśmy mieli części, remont kosiarek zakończylibyśmy w kilka godzin, a kombajnów w ciągu trzech dni. Niestety wszelkie nasze działania, by przyspieszyć dostawy, pozostają jak dotąd bez efektu. (jl-mp)

Z PRASY KRAJOWEJ

Rzemieślnicy-artyści

(A) Minęło zaledwie kilka miesięcy od chwili powołania w Poznaniu Krajowego Ośrodka Rzemiosł Artystycznych, a pierwsze efekty działania tej placówki są już widoczne.

Jedną z najpoważniejszych prac zapoczątkowanych już w 1976 roku przez Komitet Organizacyjny Ośrodka — czytamy w GAZECIE ZACHODNIEJ — było opracowanie ogólnopolskiej kartoteki rzemieślników-artystów. Rejestr nie jest jeszcze pełny, ale jego pierwsza wersja jest już gotowa: zawiera nazwiska 1167 rzemieślników. Nie jest to liczba pokaźna i tym wyraźniej widoczna jest tu rola i konieczność powołania Ośrodka.

W najbliższym czasie powstaną w kraju specjalne salony prowadzące sprzedaż przedmiotów artystycznego rzemiosła ze wszystkich regionów Polski.

Plaże będą czyste

[illegible]

Rośliny pod lupą

[illegible]

Piesi sprawcami wypadków

Informacja własna

[illegible]

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce ambasadora ZSRR Stanisława Pilotowicza 16 bm. odbyło się pożegnalne spotkanie w siedzibie ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie.

Przybyli: Edward Babiuch, Władysław Kruczek, Jan Szydlak, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Alojzy Karkoszka, Andrzej Werblan, członkowie Rady Państwa, rządu PRL, przedstawiciele organizacji społecznych, działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, reprezentanci świata nauki i kultury.

Obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

(P) Minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek przyjął 16 bm. nowo mianowanego ambasadora Socjalistycznej Republiki Unii Birmańskiej U Maung Maung'a, który złożył wizytę wstępną przed objęciem misji w Polsce. (PAP)

WIZYTY—SPOTKANIA—ROZMOWY

● 16 bm. zakończyła blisko 2-tygodniowy pobyt w Polsce ponad 200-osobowa grupa kombatantów brytyjskich, w większości b. więźniów hitlerowskich obozów jenieckich na ziemiach polskich w latach II wojny światowej.

Brytyjscy goście przebywali w naszym kraju z okazji 33 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem; wzięli udział w obchodach Dnia Zwycięstwa oraz w spotkaniu z władzami ZBoWiD. W wielu miejscach pamięci narodowej m.in. na terenie b. hitlerowskich obozów jenieckich w Łambinowicach i Żaganiu kombatanci oddali hołd pamięci żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 16 bm. w Warszawie rozpoczęła się pięciodniowa międzynarodowa narada biologów zajmujących się zagadnieniami zanieczyszczenia Morza Bałtyckiego. Ustalona ma na niej zostać jednolita metodyka biologicznej kontroli wód tego akwenu. W spotkaniu uczestniczą przedstawiciele państw nadbałtyckich które w 1974 r. podpisały konwencję o ochronie Morza Bałtyckiego.

● 16 bm. w gdańskim domu technika rozpoczęło się II spotkanie ekspertów państw nadbałtyckich na temat współpracy w zwalczaniu rozlewów olejowych na pełnym morzu. W obradach biorą udział przedstawiciele siedmiu państw rejonu Morza Bałtyckiego — sygnatariuszy zawartej w 1974 r. w Helsinkach konwencji o ochronie środowiska morskiego obszaru Morza Bałtyckiego.

● W hucie szkła — jednym z obiektów zakładów kineskopów kolorowych „Polkolor" budowanych w Piasecznie k. Warszawy — rozpoczęto montaż urządzeń technologicznych. 16 bm. na fundamentach położono pierwsze stalowe belki rusztu pieca, w którym wytapiane będzie szkło na ekrany kineskopów kolorowych. Rozruch technologiczny tego węzłowego obiektu zakładów zaplanowano na koniec br.

● 16 bm. z portu gdańskiego wypłynął w swój setny rejs drobnicowiec PLO „Orłowo", utrzymujący regularne połączenie z portami Morza Śródziemnego. Statek zbudowany został w 1959 roku w stoczni szczecińskiej. Podczas 19 lat służby przepłynął 850 tys. mil morskich, co wystarczyłoby niemal na 40-krotne okrążenie Ziemi wzdłuż równika. Statek przewiózł 450 tys. ton ładunków.

● W Instytucie Warzywnictwa w Skierniewicach we współpracy z biurem projektów budownictwa wiejskiego w Warszawie opracowano prototyp pierwszej polskiej szklarni blokowej. Doświadczalny obiekt o powierzchni 1 ha powstaje w Tychach. Jednocześnie opracowano nowe technologie upraw w tych obiektach warzyw i kwiatów.

● Pokazami filmów polskiego „Pejzaż horyzontalny" reż. Janusza Kidawy i radzieckiego „Sprzężenie zwrotne" reż. Wiktora Tregubowicz zainaugurowane zostało 16 bm. w Lublinie V Międzynarodowe Forum Filmowe „Człowiek — Praca — Twórczość" będące przeglądem filmów o pracy.

● 66-letni mieszkaniec Bielska Białej Stanisław Foryś jest zapalonym entomologiem. W ciągu prawie 50 lat zgromadził ponad 20 tys. sztuk motyli, które sam złowił na wycieczkach krajowych i zagranicznych. W swej kolekcji posiada ponad 1200 gatunków krajowych motyli dziennych i nocnych, z czego 700 pochodzi z rejonu Podkarpacia. Wśród najcenniejszych znajduje się motyl dzienny „Ośniec" oraz niezwykle rzadkie krajowe motyle „Pandera" i „Niepylaki" występujące już tylko w niektórych rejonach Tatr i Pienin.

● W Warszawie rozpoczęło się 16 bm. dwudniowe sympozjum zorganizowane przez amerykańską korporację United Technologies, zrzeszającą tak znane firmy jak Pratt and Whitney Aircraft, Otis, Essex, Sikorsky Aircraft, Hamilton Standard. Ponadto w jej skład wchodzą: Power System Division, Norden Systems, Chemical Systems Division oraz Ośrodek Badań Naukowych. United Technologies zatrudnia ponad 138 tys. osób w 160 fabrykach. Ta korporacja należy do światowej czołówki pod względem nowoczesności wytwarzanych produktów i stosowanych technologii.

Niektóre firmy wchodzące w skład United Technologies, jak np. Otis oraz Pratt and Whitney, od dawna utrzymują kontakty z Polską. Obecne sympozjum na pewno przyczyni się do ich zacieśnienia. (agor)

Meteorologia i wiedza tajemna

(H) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

[illegible]

— Trzecia dekada maja — jak przewiduje się — ma być ciepła. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 20 do 25 st.

— Tegoroczna wiosna jest chłodna, podobnie zresztą jak wiosny wielu już ostatnich lat. Czy takie chłodne wiosny w Polsce sugerują nadchodzące zmiany naszego klimatu?

— Kiedy przed paroma dniami, a więc w drugiej dekadzie maja spadł w Polsce śnieg, od razu ukazały się informacje, że „najstarsi ludzie nie pamiętają takiej zimnej wiosny". Gdy tymczasem przymrozki w maju i opady śniegu nie są w naszym kraju zjawiskiem niespotykanym. Weźmy najbliższe lata: śnieg spadł w maju 1970 i 1952, a dawniej w 1952 i to między 18 i 20 maja, w 1941, 1938, 1935, a także w 1900 roku 14 i 15 maja. Niemniej zjawisko chłodnych okresów wiosny ostatnio powtarza się. Sporządziliśmy w ubr. statystykę przebiegu wiosennej pogody porównując ostatnie dziesięciolecie z dziesięcioleciem poprzednim. Okazało się, że daje się obserwować pewna tendencja wcześniejszego przedwiośnia, nawet już w III dekadzie lutego, bądź w pierwszych dniach marca, a następnie dość gwałtownego chłodu, którego okres trwa dość długo.

Czy zmienia się klimat? Hipotezy jakie słyszy się na ten temat są dość skrajne. Jedne mówią, że grozi nam dość znaczne ochłodzenie, drugie zaś, że nadejdzie okres ciepła. Obie hipotezy są bardzo dyskusyjne. Po prostu występujące w pogodzie, a ostatnio dość często anomalie, stanowią asumpt do różnych, nawet właśnie skrajnych sądów.

Polska leży w strefie klimatu umiarkowanego, dla którego najbardziej typowa jest zachodnia cyrkulacja powietrza: wiatry wieją z zachodu na wschód. W ostatnich latach dają się zaobserwować pewne odstępstwa od tej zasady. Z nieznanych nam jeszcze przyczyn dość częste następuje zjawisko odmiennego ruchu mas powietrza np. z kierunku północ — południe. Ponieważ zjawiska te zachodzą bardzo szybko, następują gwałtowne i nie zawsze możliwe do przewidzenia zmiany pogody. Stąd tzw. huśtawki pogodowe, jak to określacie w gazetach.

— Przyznaje więc Pani, że na przestrzeni ostatnich lat tego typu huśtawki pogodowe notuje się dość często, że oznacza to brak dłuższych okresów stabilizacji pogodowej. Bywa bowiem, że średnia temperatura, jaką przewidujecie dla danego miesiąca utrzymuje się w wieloletniej normie, ale skoki temperatury w tym samym okresie są dość znaczne. W odczuciu m.in. naszych Czytelników trafność waszych prognoz może być podawana w wątpliwość. Przyjmujemy telefony od rozgoryczonych Czytelników, którzy uskarżają się, że zaplanowali urlopy na podstawie prognoz meteorologicznych i wracają zawiedzeni i rozczarowani.

— My też mamy dużo telefonów i obfitą korespondencję. Są w nich tylko skargi, za trafność naszych prognoz nikt nam nie dziękuje. Jeżeli już mówimy o korespondencji, to wspomnę o dość licznej grupie respondentów, którzy zasobni w mniejszą lub większą wiedzę tajemną podpowiadają nam w listach, jaka będzie pogoda.

— A propos. Co Pani sądzi o prognozach synoptyka-amatora z Gdańska?

— Równie dobrze telewizja mogłaby prezentować opinie nie lekarzy a znachorów.

— Utarło się powiedzenie, że jak mroźna zima, to upalne lato. Czy potwierdza to wiedza meteorologiczna?

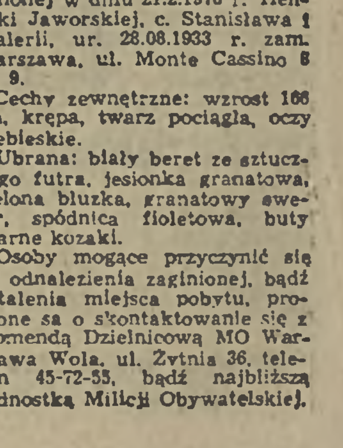
— Nie. Bywały mroźne zimy i chłodne, deszczowe lata. Bywały też bardzo łagodne zimy i gorące lata. Nasz instytut opracowuje prognozy miesięczne co dekadę. Przygotowujemy się do opracowywania prognoz na każdą porę roku. Obecnie jednak pracujemy nad prognozą na czerwiec.

— A kiedy pani doktor bierze urlop?

— Od połowy lipca do połowy sierpnia... Ale termin urlopu ustalałam jeszcze w listopadzie.

JANUSZ LATOSZEK

MO poszukuje



(P) Komenda Dzielnicowa MO Warszawa Wola poszukuje zaginionej w dniu 21.2.1978 r. Henryki Jaworskiej, c. Stanisława i Walerii, ur. 28.08.1933 r. zam. Warszawa, ul. Monte Cassino 8 m. 9.

Cechy zewnętrzne: wzrost 166 cm, krępa, twarz pociągła, oczy niebieskie.

Ubrana: biały beret ze sztucznego futra, jesionka granatowa, zielona bluzka, granatowy sweter, spódnica fioletowa, buty czarne kozaki.

Osoby mogące przyczynić się do odnalezienia zaginionej, bądź ustalenia miejsca pobytu, proszone są o skontaktowanie się z Komendą Dzielnicową MO Warszawa Wola, ul. Żytnia 36, telefon 45-72-55, bądź najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej.

ODRODZENIE

LEONID BREŻNIEW

Wspomnienia Leonida Breżniewa zatytułowane „Odrodzenie", zamieszczone w miesięczniku „Nowyj Mir", wywołały szerokie zainteresowanie na całym świecie. Pragniemy udostępnić naszemu Czytelnikowi choćby fragmenty tego niezwykłego zapisu. Dziś drukujemy piąty odcinek. Ciąg dalszy w następnych numerach.

PAMIĘĆ o ludziach, zwłaszcza o wartościowych, jest dla pracownika partyjnego zarówno czysto ludzką, jak i zawodową powinnością. Bezpośrednie stosunki z nimi są zawsze konieczne. Wzbogacają one pracownika partii, umacniają jego związek z życiem, pomagają, jak to się mówi, z pierwszego źródła poznawać ludzkie zamiary, zainteresowania i potrzeby. Wreszcie — przyjemnie jest po prostu odkryć dla siebie wartościowego człowieka — robotnika, kołchoźnika, budowniczego, dziennikarza, naukowca. Nigdy nie żałowałem



Leonid Breżniew na robotniczym mityngu.

na to czasu, a i sam charakter pracy partyjnej na szczęście temu sprzyjał.

Na jednym z posiedzeń egzekutywy w Zaporożu podzieliliśmy obowiązki między sekretarzami komitetu obwodowego. A oto, co mi przypadło w udziale: ogólne kierowanie obwodem, przygotowywanie problemów dla egzekutywy, rolnictwo, propaganda i agitacja, kierowanie pracą obwodowej komisji planowania, obwodowego komitetu Komsomołu, organów ministerstwa bezpieczeństwa i ministerstwa spraw wewnętrznych, prokuratura, problemy kadrowe. Najważniejsze w całej tej pracy — to ludzie, najważniejsze — to zrozumieć ludzi i być przez nich rozumianym.

W pracy pierwszego sekretarza nie ma spraw drugoplanowych. Na przykład przyjmowanie interesantów — czy można to uznać za nieważne? Jakiś czas temu w telewizji centralnej występował dawny operator koparki z „Zaporożstali" i opowiadał o następującym epizodzie. Jego żona zgubiła wszystkie kartki żywnościowe. Czworo ludzi prawie na miesiąc zostało bez chleba. Robotnik poszedł ze swoją sprawą do sekretarza komitetu obwodowego i ten wydał polecenie, żeby mu pomóc. Sam dawno zapomniałem o tym wypadku. A on pamięta. Tamta sprawa była wówczas dla niego życiowo ważna.

Ta historia z kartkami na chleb — to epizod symboliczny. Kryją się za nim ogromne trudności, które przeżyliśmy. Po wojennych zniszczeniach trzeba było niewiarygodnych trudów, by zebrać zboże z pól, przechowywać je, niemal od nowa rozwijać hodowlę w spalonych i zdewastowanych gospodarstwach. Ogromnych wysiłków wymagało zorganizowanie żywienia w stołówkach robotniczych, zaopatrzenie w żywność instytucji dziecięcych i szpitali, które przy tym trzeba było budować od nowa. Niesłychanie trudno było zapewnić mieszkania dla dziesiątków tysięcy ludzi. „Nie możemy oddawać do użytku fabryki nie mając mieszkań" — powtarzał na każdym niemal zebraniu Kuźmin i oczywiście miał rację. Wybiegając naprzód przypomnę, że właśnie „Zaporożstroj" w czasie odbudowy miasta zastosował szybką metodę potokową skracającą trzykrotnie normalny okres budowy domów. A przecież budynki nie były wówczas, jak obecnie, typowe, trzeba było odbudowywać konstrukcje o różnych kształtach i w różny sposób zniszczone. W 1947 roku oddano do użytku 55 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej, jak na owe czasy było to ogromne osiągnięcie...

Dotychczas mowa była głównie o Dnieprogesie i „Zaporożstali", ale nie znaczy to wcale, że w mieście i obwodzie nie było innych obiektów, wymagających nieustannej uwagi. Odbudowywano na przykład fabrykę kombajnów „Komunard". Początkowo, jeszcze w na wpół zniszczonych zakładach, produkowała ona żniwiarki, pomagała kołchozom w remoncie ocalałych kombajnów, dostarczała części do nich, i było to dla nas bardzo ważne. Jesienią 1946 roku egzekutywa komitetu obwodowego zażądała szybszego rozpoczęcia produkcji nowej, udoskonalonej maszyny. Wiosną 1947 roku w egzekutywie mówiono o seryjnym wytwarzaniu kombajnów „S-6", a na październikowym plenum komitetu obwodowego stwierdzono już, że ich produkcja w trzecim kwartale wzrosła w porównaniu z drugim 3,3 raza.

SPOGLĄDAJĄC wstecz, wspominając osiągnięcia wybieramy zazwyczaj z minionych doświadczeń to, co jest użyteczne dzisiaj i przyda się na jutro. W trudnych, pełnych napięcia czasach, na własnej praktyce przekonałem się o słuszności metody, która weszła u nas do tradycji: egzekutywa komitetu obwodowego ciągle, uporczywie, nie ustając w stawianiu wymagań, powracała do skomplikowanych problemów. Jeżeli zadanie zostało postawione, trzeba doprowadzać jego realizację do końca! Z biegiem lat umacniałem się na tym stanowisku: podnoszenie poziomu organizacji, dyscypliny i odpowiedzialności jest nieodłącznie związane z kontrolą wykonania decyzji. Gdyby nasi kierownicy gospodarczy w pełni wykonywali wszystkie przez nich samych podjęte decyzje, o wielu brakach od dawna nie byłoby już mowy.

Swego czasu w Zaporożu bardzo ostro zarysował się problem miejscowych materiałów budowlanych, od których zależał i „Dnieprostroj", i „Zaporożstroj", i wspomniany już „Komunard", a także budownictwo mieszkaniowe w całym obwodzie. Wysłuchiwałem zgłaszanych starym zwyczajem skarg na trudności obiektywne, pełno było zdawkowych odpowiedzi i wykrętów, wydawało się, że nic nie da się zrobić, ale w marcu 1947 roku rozpatrywaliśmy ten problem na posiedzeniu egzekutywy, w maju powróciliśmy do niego, nie zapominając o codziennej kontroli, i z nadejściem drugiej połowy roku słowo „cegła" zniknęło z naszych protokołów. Problem był rozwiązany.

Trzeba było zajmować się również takimi sprawami, które nie wiązały się z gospodarką, z powszednimi problemami, ale które także były ważne, bo dotyczyły ludzkich losów. Organa bezpieczeństwa prowadziły działania mające na celu odszukiwanie i demaskowanie zdrajców, kolaborantów, policjantów, członków oddziałów karnych, którzy pochowali się we wszystkich szparach. Ci ludzie nie mogli ujść sprawiedliwości. Ale trzeba tu było działać ze szczególną uwagą i ostrożnością, żeby nie obrazić podejrzeniem uczciwych ludzi. Partyjne uczestnictwo w takiej sprawie było niezbędne. Specjalnie podkreślałem, że nie należy podejrzewać o zdradę każdego, kto nie z własnej woli znalazł się na terytorium okupowanym.

Z drugiej strony trzeba zauważyć, że czasy powojenne wymagały szczególnej czujności. Nie było tygodnia bez rozmaitych akcji, pojawiały się jeszcze nawet uzbrojone bandy, nocami słychać było strzelaninę. Często jeździłem drogami, nierzadko nocą, w pojedynkę, sam siedząc za kierownicą. Przykro byłoby, przeszedłszy całą wojnę, nadziać się na głupią kulę. Ale, prawdę mówiąc, nie było kiedy myśleć o osobistym bezpieczeństwie, niepokoiło co innego — trzeba było zapewnić bezpieczeństwo, spokojne życie całej ludności.

W lutym 1947 roku egzekutywa komitetu obwodowego podjęła specjalną uchwałę o środkach nasilenia walki z przestępczością. Powiedziano, pamiętam, że jesteśmy zobowiązani rzucić na ten front komunistów i komsomolców, wzmocnić organa ochrony porządku, oczyścić je z ludzi chwiejnych. „Jeśli ktoś dokonał amoralnego postępku — należy go usunąć ze stanowiska. Lepiej niech zostanie puste miejsce. Wtedy przynajmniej wszyscy zobaczą, że miejsce jest puste, że trzeba tam skierować silnego pracownika. Albo weźcie się poważnie, całym zespołem, do wychowania takiego człowieka."

Bardzo ważna była praca milicji. Najrozmaitsi ludzie przyjeżdżali do Zaporoża, a miasto było ciemne, bez latarni, bez komunikacji i pamiętam taki okres, kiedy grabieże i wypadki chuligaństwa poważnie przeszkadzały w zorganizowaniu pracy na trzeciej zmianie. Trzeba było podnieść autorytet milicji, wzmocnić ją, a przecież było tak (przypomina mi się i taki szczegół), że milicjanci chodzili w zniszczonych ubraniach. Na jednym z posiedzeń mówiłem: „Przede wszystkim musimy milicjantów ubrać. Tak, żeby z daleka było widać, że idzie stróż prawa i porządku".

MOŻNA wymienić dużo innych spraw, pozornie drobnych w porównaniu z problemami gigantycznych budów. Wszystkie one składały się na życie, na wszystko trzeba było znajdować czas i podejmować bezbłędne decyzje. Rzecz prosta nigdy nie udałoby mi się, jak to się mówi, pociągnąć tego wozu, gdyby ciężar nie był rozdzielony także między innych sekretarzy komitetu, gdyby do pracy nie były włączone wszystkie wydziały i aparat komitetu obwodowego, gdyby wreszcie większa część spraw nie była praktycznie rozwiązywana w organach rad i aparatu gospodarczego. W tym miejscu chciałbym podkreślić ważną cechę pracownika kierownictwa partyjnego: nie powinien on zastępować innych pracowników, lecz znajdywać współtowarzyszy, ufać im, dzielić z nimi troski i pracę, kolektywnie podejmować odpowiedzialne decyzje.

Ludzie, którzy trafili do Zaporoża, byli na ogół silni, kompetentni, dzielni. Drugim sekretarzem komitetu obwodowego był Andriej Pawłowicz Kirilenko. Sekretarzami byli G. W. Jenjutin, P. S. Reznik, na stanowisku drugiego sekretarza komitetu miejskiego pracował N. P. Moisejenko. Tak więc miałem na kim się oprzeć.

Począwszy od wiosny 1947 roku zacząłem bywać na budowie dnieprowskiej niemal codziennie, a latem nawet przeniosłem tam swój gabinet roboczy. Między elektrownią w budowie a wielkim piecem nr 3 była podstacja, która w połowie ocalała po wysadzeniu. Tutaj znaleziono mi pokój, w którym ustawiłem swoje biurko, telefon, kilka krzeseł i łóżko na wypadek pozostawania na nocnej zmianie. Takich wypadków było coraz więcej.

Trzeba było zajmować się praktycznie wszystkimi sprawami budowy. Okres był trudny i każdy dzień stawiał przed nami nowy problem. Pamiętam, że podjęliśmy decyzję przejścia do pracy na dwie zmiany. Dawało to możliwość przyspieszenia budowy, wykonania planu. Ale, rzecz jasna, wieczorem nie można pracować bez oświetlenia. Tymczasem w całym obwodzie praktycznie nie można było zdobyć żarówek. Postanowiłem skierować pismo do KC WKP(b), do tow. Żdanowa. Wyjaśniłem sytuację i poprosiłem o pomoc w uzyskaniu trzech tysięcy żarówek. Minęło nie więcej niż trzy dni i dostaliśmy nie tylko pozytywną odpowiedź, ale i żarówki. Można było zorganizować drugą zmianę, ułatwić pracę wielu ludziom. Świadczy to o tym, z jak wielką uwagą KC traktowało każdą niewielką nawet prośbę, która dotyczyła odbudowy przemysłowego giganta.

CZASEM, jednak trzeba było oderwać się od budowy. Pamiętam, że w czasie siewu wracałem z Berdiańska, spieszyłem się, przenocowałem w polu, w zeszłorocznym stogu i około siódmej rano przyjechałem do rejonu połogowskiego. Rozmawiając z sekretarzem komitetu rejonowego, Szerstiukiem, zapytałem, jak idzie siew, co tam z maszynami i zauważyłem, że sekretarz jakoś się waha.

— Co tam Aleksandrze Sawwiczu? Mów szczerze, o co chodzi?

— U mnie wszystko w porządku... Słuchaliście rano radia?

— Nie, a co się stało?

— W „Prawdzie", widzicie, w artykule wstępnym zabrali się do nas. Za niskie tempo odbudowy „Zaporożstali". Bardzo ostre sformułowania.

Chwilę milczeliśmy. Tak... — powiedziałem. To znaczy, że będzie dzwonił Stalin. Trzeba jechać.

Tłumaczenie:
JACEK POPRZECZKO

(kolejny fragment wspomnień zamieszczony w następnym numerze)



Pałac w Wilanowie *w wiosennym słońcu.*

Fot. CAF — Rybczyński

Szanuj benzynę!

ANDRZEJ BOBER

NIEDAWNA podwyżka cen benzyny i olejów napędowych wywołała różne komentarze, sprowadzające się w końcu do uświadomienia sobie, że z paliwami silnikowymi nie jest najlepiej. I rzeczywiście: w br. przerób ropy naftowej wyniesie w Polsce 16,5 mln ton, a więc tyle samo, co w ub. r. Na jej import przeznaczamy 4.8 mld zł dewizowych, co dla gospodarki narodowej jest sporym obciążeniem. Stąd też — jak pisaliśmy w „Życiu" 1.V. br relacjonując spotkanie dziennikarzy z kierownictwem kilku resortów gospodarczych które odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów — zachodzi potrzeba oszczędnego i racjonalnego gospodarowania stojącymi do dyspozycji zasobami paliw

Jest na to wiele sposobów, które znają zarówno kierowcy jak i specjaliści od transportu: wyregulowanie urządzeń układów zasilania i zapłonowego, gaźnika poprawa organizacji transportu, wykorzystywanie pełnej ładowności samochodów ciężarowych, likwidacja tzw pustych przebiegów, lepsze zaopatrzenie transportu w części zamienne nowe pomysły techniczne, system zachęt do oszczędzania itd., itd Ten bogaty arsenał przedsięwzięć został ujęty w jednym programie, który ma być wspólnie realizowany przez zainteresowane jednostki

Bez kolejki

Trudno odmówić racji takiemu zorganizowanemu działaniu. Każdy pomysł — techniczny ekonomiczny, organizacyjny — powinien się liczyć. Stąd też właściciele prywatnych samochodów przyjmą zapewne z zadowoleniem inicjatywę „Polmozbytu" którą przedłożył na wspomnianym spotkaniu dyrektor handlowy tej instytucji, mgr inż Wacław Marciniak. Ec brzmi ona tak: od 15 maja do 30 sierpnia br. (a jeśli będzie potrzeba, to i dłużej) 300 stacji obsługi samochodów „Polmozbytu" będzie poza kolejnością regulowało chętnym (oczywiście odpłatnie) układy zasilania, aparat zapłonowy, gaźnik. Chodzi o to, by ograniczyć w ten sposób zużycie benzyny, którą niepotrzebnie spalają niektóre rozregulowane samochody. Byłoby chyba dobrze, gdyby taka inicjatywa objęła wszystkie stacje diagnostyczne w kraju.

Jest to jednak na razie niemożliwe. A dlaczego? — niech służy taki przykład. W ub. r. Milicja Obywatelska przeprowadziła w woj. toruńskim kontrolę 24 stacji diagnostycznych. Okazało się, że w 12 stacjach stwierdzono nieprzygotowanie ich do przeprowadzania badań samochodów, niesprawności przyrządów, itp A następnych 5 stacji w ogóle nie dysponowało warunkami do prowadzenia działalności zgodnie z udzielonym zezwoleniem Mówiąc wprost — najczęściej brakowało aparatury diagnostycznej... Czy sytuacja ta szybko się poprawi? Trudno o stanowczą odpowiedź, warto jednak przytoczyć informację przekazaną nam przez ministra gospodarki materiałowej, Eugeniusza Szyra, że zobowiązano resort przemysłu maszynowego do podjęcia produkcji potrzebnej aparatury

Przykład inicjatywy „Polmozbytu" wskazuje że nawet prosty pomysł nie zawsze jest możliwy do powszechnego zastosowania Myślę jednak, że świadomość stawki, o jaką toczy się gra powinna dopingować do łamania istniejących barier i ograniczeń

Brak odpowiedzialności

Często są to bariery, które aż dziw że istnieją. Do ich likwidacji nie potrzeba bowiem ani dodatkowych funduszy, ani dodatkowego sprzętu, tylko rozsądku i umiejętności Oto kilka przykładów z praktyki ub. r.

25 VII 77 r przeprowadzono w woj tarnobrzeskim kontrolę 40 samochodów na trasie należących do różnych przedsiębiorstw Stwierdzono 20 przypadków pustych przebiegów, braku przyczep, niewykorzystania powierzchni ładunkowej. Przyniosło to szkodę dla gospodarki narodowej w wysokości co najmniej 30 tys zł, nie licząc kosztów zbędnie spalonej benzyny. Podobne przykłady notowano także w ciechanowskim Przedsiębiorstwie Sprzętowo-Transportowym Budownictwa Rolniczego i w wielu innych: w różnych rejonach kraju.

Zgoła inne refleksje budzi informacja uzyskana od płk. Michała Syczewskiego z KG MO, którego trudno posądzić o brak znajomości mankamentów transportu samochodowego Otóż milicja zmuszona jest do wszczynania dochodzeń w stosunku do ok. 3.200 osób rocznie za tzw. zabór paliw. W niektórych przedsiębiorstwach nieuczciwi kierowcy — przez fałszowanie wskazań licznika i dokumentacji eksploatacyjnej pojazdu — uzyskują fikcyjne nadwyżki paliwa, które następnie zbywają przygodnym chętnym w „stacji pod chmurką" czyli gdzieś przy drodze. Tu także warto przytoczyć kilka przykładów uzyskanych tym razem w Generalnej Prokuraturze PRL.

W Przedsiębiorstwie Spedycji Krajowej w Ciechanowie i Mławie, na zbadanych 931 pojazdów, stwierdzono 143 przypadków nielegalizowanych lub niesprawnych liczników samochodowych, 149 przypadków fałszowania przez kierowców zapisów w kartach drogowych... W Przedsiębiorstwie „Transbud" w Bolesławcu kierowcy posiadali fikcyjne karty drogowe... W samochodzie nr rej. XE-1044, należącym do PKS w Bolesławcu, stwierdzono różnice 3925 km między stanem licznika a wpisem dokonanym przez kierowcę do karty drogowej.. W Przedsiębiorstwie Sprzętowo-Transportowym Budownictwa Rolniczego w Bytowie i Człuchowie (woj. słupskie) kierowców nie rozliczano z przebiegów samochodów, ze zużytego paliwa, nie weryfikowano kart drogowych, które ponadto były wypełniane nieprawidłowo... W PTHW oddział w Ostrowiu Wlkp. kierowcy uzyskiwali od kierowników sklepów WSS pieczątki na czystych kartach drogowych Wypełniano je później dowolną treścią.

Okoliczności

Tak, tu mamy do czynienia z przestępstwami. O ich rozmiarach świadczy fakt, że w 1976 r. na terenie całego kraju — wg szacunków CPN — nie zdołano rozliczyć 301.023 ton paliwa.. Oczywiście winni zostali ukarani. Jednak bardziej interesujące są okoliczności sprzyjające takim praktykom. Oto one: możliwość dostosowywania liczników samochodowych do sfałszowanych wskazań ilości przejechanych kilometrów, brak dostatecznej kontroli kart drogowych, nieprawidłowe prowadzenie dokumentacji eksploatacyjnej. Świadczy to o wadliwej organizacji pracy w wielu przedsiębiorstwach transportowych.

Celowo zająłem się szerzej tłem informacji otrzymanej od płk. Syczewskiego. Przedstawia bowiem ono problem odpowiedzialności osobistej wielu kierowników i dyrektorów za gospodarkę benzyną i olejami pędnymi Gdy jedni myślą o zmniejszeniu zużycia o 1 litr benzyny na 100 km — inni w sposób karygodny nie liczą się ze wspólnymi przecież potrzebami, narażając nas na milionowe straty Jak temu zapobiegać? Nie jest tu chyba potrzebny żaden specjalny program, a tylko twarde egzekwowanie obowiązków Sprzyjać temu chyba będzie zarządzenie nr 9 Prezesa Rady Ministrów z 12 stycznia br. w sprawie limitowania zużycia paliw silnikowych w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Jako sankcje w przypadku przekroczenia limitu zużycia przewiduje się obowiązek przekazania do budżetu centralnego dodatkowej opłaty w wysokości 3-krotnej ceny detalicznej ilości paliwa zużytego ponad przyznany limit.

Dawno nauczyliśmy się korzystać z samochodów. Pora, by uczyć się teraz najwłaściwiej korzystać z paliwa.

ze stołu montażowego

Stanisław Grzelecki

Na bulwarze Croisette

BOULEVARD de la Croisette, niewiele ponad kilometr licząca cząstka starego traktu, wiodącego brzegiem Morza Śródziemnego od granicy Włoch aż po Marsylię, jest dumą Cannes, jednego z licznych miasteczek sławnego Côte d'Azur — Lazurowego Wybrzeża. Znana kilku pokoleniom bogatych i uprzywilejowanych turystów jako miejsce spotkań „wielkiego świata" w sezonie, jako teren karnawałowych uroczystości i walk kwiatowych, Croisette nabrała szczególnego rozgłosu i artystycznej, a zarazem politycznej treści od roku 1946, oficjalnej daty narodzin międzynarodowego festiwalu filmowego w Cannes.

Idea zorganizowania tego festiwalu pojawiła się wcześniej, bo już w roku 1938, i bodźcem jej była między innymi chęć podjęcia konkurencji z Wenecją, gdzie festiwale filmowe odbywały się już od roku 1932. Bardzo szybko, już po wojnie, Cannes zdystansowało Wenecję. Nie ulega wątpliwości, iż zaważył tu fakt, iż festiwal w Wenecji obarczony był przez szereg lat przedwojennych zbyt wyraźną opieką faszyzmu, Cannes startowało bez takich obciążeń. Jest dziś największą i najpoważniejszą w świecie imprezą przyjaznej konfrontacji sztuki filmowej.

Cannes dyskontuje hasła przyjaznego współzawodnictwa artystycznego w klimacie pełnego równouprawnienia, wolnym od dyskryminacji, służącym porozumieniu między narodami, hasła, które choć nie wypisane dosłownie na żadnym festiwalowym transparencie, miały charakteryzować tę imprezę od początku.

Cannes filmowe zrodziło się więc z konkurencji z filmową Wenecją. Legenda głosi, iż idea festiwalu filmowego w Wenecji, a więc pierwszego w ogóle międzynarodowego festiwalu filmowego, przyszła na świat na stadionie sportowym, gdzieś w północnych Włoszech, w czasie meczu piłki nożnej. Kolebką była wyobraźnia jednego z widzów, który patrząc na wypełniony stadion, słuchając okrzyków wielotysięcznego tłumu, pomyślał w jaki sposób można by takie tłumy zgromadzić nie na widowisku sportowym, ale na jakiejkolwiek imprezie artystycznej.

Owym refleksyjnym widzem był rzeźbiarz, Antonio Maraini, sekretarz generalny Biennale, słynnej już wówczas imprezy artystycznej, organizowanej co dwa lata w Wenecji. Program Biennale obejmował wielkie wystawy sztuk plastycznych, malarstwa i rzeźby. Niebawem ów program objął i sztukę filmową.

Tu można by otworzyć nawias i przypomnieć, nawiązując do owego sportowego rodowodu festiwali, iż był czas niewiele lat temu, przed wojną, kiedy największe widowiska sportowe świata — igrzyska olimpijskie — wykraczały poza sport wyczynowy. Obejmowały również konkurencje artystyczne. Mało kto dziś pamięta, że jedne z pierwszych polskich złotych medali olimpijskich zdobyte zostały nie przez sportowców, ale właśnie przez artystów. Na jednej z olimpiad Polska zdobyła złoty medal w konkurencji... poezji, za „Laur olimpijski" Kazimierza Wierzyńskiego, zaś na olimpiadzie w Berlinie złoty medal zdobyła piękna książka Jana Parandowskiego „Dysk olimpijski".

Międzynarodowe festiwale filmowe narodziły się przy dźwięku pięknych deklaracji słownych. Niebawem jednak ujawniła się — właśnie na festiwalach — owa, jak pisali praktyczni Francuzi, „szczególna skaza ciążąca na sztuce filmowej: pieniądze... bez pieniędzy nie tworzy się filmów."

W dwadzieścia lat po inauguracji festiwalu weneckiego (który zmarł nie tak dawno śmiercią nie tyle naturalną, ile polityczną), jeden z jego organizatorów, Antonio Petrucci, napisał słowa gorzkie: „Względy konkurencji, wymogów chwili, przypuszczalnej rywalizacji, motywy całkowicie obce sztuce w ogóle, a sztuce filmowej w szczególności, stwarzane w pewnych wypadkach przez rządy, albo przez zainteresowane osoby prywatne, zmieniają albo redukują ten przegląd, który dobrze zorientowani organizatorzy pragnęliby przedstawić publiczności. Program festiwalu jest więc prawie zawsze wynikiem nieuniknionego kompromisu między pierwotnymi intencjami a warunkami historycznymi i wymaganiami chwili bieżącej."

Te słowa odnoszą się w pełni do festiwalu w Cannes, do każdego zresztą międzynarodowego festiwalu filmowego. Jednak w dziesięciolecie festiwalu canneńskiego Jean Cocteau napisał: „Niezależnie od zwycięzców uwieńczonych nagrodami i werdyktów trybunału, który, szczęśliwie, nie potępia bezapelacyjnie żadnego dzieła, festiwal w Cannes dowodzi możliwości życzliwego porozumienia... Festiwal jest jakby ziemią niczyją, mikrokosmosem ukazującym, czym byłby świat, gdyby ludzie mogli nawiązać bezpośrednie kontakty i mówić tym samym językiem... Znam zakamarki tajemniczego labiryntu naszego Pałacu Croisette, ale tym, co się liczy, jest — na jego frontonie — bukiet sztandarów, które splata ze sobą wiatr pełnego morza."

Napisał te słowa dwadzieścia lat temu. Jean Cocteau. Pamiętam go zawsze odzianego w czarny płaszcz z czerwoną podszewką, siwowłosego, otoczonego wieńcem wielbicieli, wygłaszającego swe aforyzmy. Z okazji przedstawienia w Cannes „Kanału" Andrzeja Wajdy mówił: „Ten kanał oczyścił nam tu powietrze..."

Braliśmy udział w Cannes od początku, choć z przerwami. Na pierwszym canneńskim festiwalu, w roku 1946, krótkometrażowy film Jarosława Brzozowskiego — „Wieliczka" — otrzymał wielką nagrodę. Była to pierwsza nagroda dla filmu polskiego w przeglądzie międzynarodowym po wojnie. Debiutował też Tadeusz Makarczyński filmem tak nam dobrze znanym — „Suita warszawska".

W tych dniach na Croisette znów tłoczno. Parę tysięcy gości, w tym ponad tysiąc dziennikarzy akredytowano na XXXI międzynarodowym festiwalu filmowym. I my jesteśmy obecni. Reprezentuje nas film „Spirala" Krzysztofa Zanussiego.

Z KRAJU Z KRAJU

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Współpraca z krajami rozwijającymi się

(P) Wszechstronna współpraca z krajami rozwijającymi się zajmuje ważne miejsce w polityce zagranicznej i handlowej PRL. Zwłaszcza miniony rok obfitował w ożywione kontakty między Polską a tymi krajami. Edward Gierek złożył wizytę w Indiach, a Henryk Jabłoński w Nigerii. Gościliśmy w naszym kraju wielu przywódców, ministrów, działaczy politycznych i gospodarczych z tego obszaru świata.

Współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się została poważnie rozszerzona. Świadczy o tym fakt, że obroty polskiego handlu zagranicznego z tymi krajami wyraźnie zwiększyły się w latach siedemdziesiątych. Kraje rozwijające się są dla nas dostawcą wielu ważnych towarów.

Zakupujemy na tych rynkach m.in. surowce mineralne, pasze dla rolnictwa, artykuły rolno-spożywcze, owoce cytrusowe i coraz więcej artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego.

Główną pozycją polskiego eksportu — ponad połowa dostaw na te rynki — są kompletne obiekty przemysłowe, różne typy maszyn, środki transportu i inne dobra inwestycyjne. Uczestniczymy więc aktywnie w procesie industrializacji krajów rozwijających się.

Ważną częścią eksportu do krajów rozwijających się są usługi polskich specjalistów zatrudnionych przy budowie kompletnych obiektów przemysłowych. W krajach tych pracuje kilka tysięcy polskich ekspertów, którzy cieszą się tam dobrą opinią i uznaniem. Wielu z nich zajmuje eksponowane stanowiska m.in. w charakterze ekspertów i doradców rządowych.

Równocześnie działalność Polski na arenie międzynarodowej uwzględnia interesy i ambicje krajów rozwijających się. Zwłaszcza na forum Konferencji Narodów Zjednoczonych d/s Handlu i Rozwoju (UNCTAD), Polska wielokrotnie wychodziła naprzeciw słusznym postulatom krajów rozwijających się, udzielając poparcia propozycjom ważnym dla postępu w procesie ekonomicznego uniezależniania się i rozwoju gospodarczego. W ramach dyskusji na temat nowego ładu ekonomicznego wnieśliśmy aktywny wkład w opracowanie zasad działania, które powinny wykluczać jakąkolwiek dyskryminację, akceptując jednocześnie generalnie potrzebę ułatwienia startu krajom rozwijającym się, celem przyspieszenia ich rozwoju i uzyskania niezależności ekonomicznej. [illegible] było przyznanie przez Polskę krajom rozwijającym się preferencji celnych dla [illegible] przez nie eksportowanych.

[illegible] równocześnie przeświadczenie, że stosunki z tymi krajami nie osiągnęły jeszcze poziomu, który by odpowiadał obecnym obustronnym możliwościom gospodarczym. Dalszy rozwój tej współpracy służy żywotnym interesom zarówno naszego kraju, jak i tych państw.

Ambitne plany rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, rosnące potrzeby konsumpcyjne ludności zwiększają zapotrzebowanie na produkty, które możemy nabywać właśnie w krajach rozwijających się. Jeśli ich proces rozwojowy pozostanie niezakłócony, będą one nadal odbiorcą polskich urządzeń inwestycyjnych. Komplementarność gospodarcza Polski i całej wspólnoty socjalistycznej oraz krajów rozwijających się jest więc doskonałą bazą dla rozszerzenia wzajemnych kontaktów. Nasze stosunki nacechowane są przy tym równopartnerstwem i wzajemnymi korzyściami.

Współpraca ze wspólnotą socjalistyczną stwarza państwom rozwijającym się alternatywę i pozwala uniezależniać się od ponadnarodowych monopoli, reprezentujących interesy dawnych mocarstw kolonialnych.

Współpraca gospodarcza tego typu wymaga pewnego przewartościowania ze strony naszego handlu zagranicznego. Muszą być eliminowane nieuzasadnione ekonomicznie przypadki zakupywania produktów pochodzących z krajów rozwijających się u pośredników. Należy dążyć do częstszego kupowania w krajach rozwijających się towarów o podobnych właściwościach, jak te, które nabywamy na Zachodzie. Wiąże się to również z potrzebą trwałych kontaktów handlowych bezpośrednio z producentami w krajach rozwijających się. Istotnym działaniem — podjętym już przez nasz handel zagraniczny — jest koncentrowanie wymiany gospodarczej ku wybranym krajom — partnerom, z którymi mamy szanse osiągania największych korzyści dwustronnych.

Nasza oferta musi być w tym celu coraz bogatsza i lepiej dostosowana do potrzeb krajów rozwijających się, uwzględniając zachodzące tam zmiany. Ranga urządzeń inwestycyjnych w naszym eksporcie będzie nadal wzrastać, obejmując w szerszym zakresie m.in. środki transportu, maszyny i urządzenia górnicze, maszyny budowlane [illegible]

Konieczne jest rozwijanie kontaktów opartych na trwałych podstawach — wieloletnich umowach handlowych i porozumieniach o współpracy przemysłowej i naukowo-technicznej. [illegible]

Nowe formy współpracy to także udział polskiego przemysłu w realizacji programów rozwojowych tych krajów. [illegible]

[illegible] RWPG. [illegible]

TOMASZ WALAT (PAP)

Zygzaki

Podróżuj PKS-em

(A) Lekarze, kolejarze, personalni, behapowcy i wiele innych jeszcze osób zachęca teraz do korzystania z urlopów zimą lub wczesną wiosną. [illegible] Wybrałem się więc w kwietniu do Rabki, [illegible]

W „Orbisie" przy ul. Puławskiej wykupiłem dwa bilety na autobus „luz" z miejscówkami. [illegible] bilet powrotny; [illegible] planuj wyjazd wcześniej, wykup bilet w przedsprzedaży. Pani w okienku odpowiedziała uprzejmie, że „Orbis" tego nie załatwi — „w Rabce to pan sam załatwi".

Na stacji PKS w Rabce moja propozycja, żeby mi sprzedano bilet powrotny na autobus „luz" do Warszawy, wywołała zdziwienie. [illegible] „Niech więc pan jedzie do Szczawnicy, skąd rozpoczyna się kurs tego „luz" — do Warszawy".

W szczawnickim „Orbisie" [illegible] bilety. [illegible] w Rabce, [illegible] zarządzenie centrali „Orbisu" [illegible] PKS. [illegible] pańskie miejsce.

Okazało się, że nie jestem pierwszy, [illegible] Szanownej Głównej Dyrekcji PKS pytanie. Czy to jest zgodne z prawem, że miejsce wykupione przez jednego pasażera może być po raz drugi sprzedane komuś innemu? [illegible] Co w ogóle PKS robi dla pasażera, skoro nawet wozy „luz" są niedomyte?

(m.k.)

Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji

Informacja własna

(P) Po raz dziesiąty, 17 maja obchodzony jest na całym świecie Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji, wprowadzony dla uczczenia rocznicy utworzenia Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego UIT.

W Polsce tegoroczny „Dzień" obchodzony jest pod hasłem „Telekomunikacja w służbie rozwoju społeczno-gospodarczego kraju". Organizacją obchodów zajmuje się Stowarzyszenie Elektryków Polskich, które wspólnie z Ministerstwem Łączności, prowadzi akcję [illegible]

W Polsce od kilku lat pracuje naziemna stacja satelitarna, [illegible] INTERSPUTNIK [illegible] łączność telefoniczną z krajami [illegible] i z Kubą. [illegible] 8 milionów.

W przyszłości przewiduje się zastosowanie telewizji satelitarnej, która umożliwi odbiór programów [illegible] na budynkach mieszkalnych. (dr)

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało konwencję o zapobieganiu wykorzystywania środowiska naturalnego w celach militarnych

Wystąpienie Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). Pod przewodnictwem Leonida Breżniewa 16 bm. obradowało na Kremlu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, które ratyfikowało podpisaną 18 maja 1977 r. w Genewie konwencję w sprawie zapobiegania wykorzystywania środowiska naturalnego człowieka w celach militarnych lub innych wrogich celach.

Na posiedzeniu stanowisko ZSRR w tej sprawie przedstawili minister spraw zagranicznych, Andriej Gromyko i przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowości, Boris Ponomariow.

Podsumowując dyskusję nad tym punktem porządku obrad, Leonid Breżniew stwierdził, że konwencja stanowi jeszcze jeden konkretny krok, który w pewnym stopniu zawęża sferę przygotowań do nowej wojny. Związek Radziecki — oświadczył mówca — konsekwentnie realizuje wytyczony na XXIV i XXV Zjeździe KPZR program pokoju, a jednocześnie od pierwszych dni władzy radzieckiej czyni wszystko dla ochrony środowiska naturalnego. Konwencja ta dotyczy wszystkich państw. Ratyfikując ją, wzywa wszystkie państwa, by złożyły pod nią swe podpisy.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia specjalnej sesji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ — kontynuował mówca. Związek Radziecki udaje się na tę sesję z wielkim programem mającym na celu całkowite położenie kresu wyścigowi zbrojeń, zarówno w jego aspekcie ilościowym jak i jakościowym oraz doprowadzenie do autentycznego przełomu w rozwiązywaniu problemu rozbrojenia, będącego najdonioślejszym ze wszystkich problemów międzynarodowych.

Ratyfikowanie przez państwa właśnie teraz tej konwencji jest krokiem zmierzającym w tym samym kierunku, nawet jeśli znaczenie konwencji jest ograniczone. Wprowadzając ją w życie, jej sygnatariusze podkreślają, że jest rzeczą nierozsądną, by w arsenałach państw pojawiały się nowe niebezpieczne narzędzia wojny i zagłady, przynosi to bowiem ogromne i trudne do naprawienia szkody. Z tego samego powodu konieczne jest również jak najszybsze rozwiązanie innych nabrzmiałych problemów związanych z ograniczeniem wyścigu zbrojeń.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podsumowało również wyniki działalności związanej z uchwaleniem nowych konstytucji republik związkowych. Informację w tej sprawie złożył I zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Wasilij Kuzniecow, a Leonid Breżniew, zabierając głos w dyskusji nad tym punktem porządku obrad podkreślił wielkie poczucie odpowiedzialności obywateli radzieckich oraz głęboki internacjonalizm całego społeczeństwa radzieckiego.

L. Breżniew oświadczył, że Konstytucja ZSRR i konstytucje republik związkowych raz jeszcze potwierdziły, iż przyjaźń narodów jest bezcenną zdobyczą socjalizmu i siłą napędową rozwoju społeczeństwa radzieckiego oraz dodał, że KPZR zawsze z należytą uwagą i szacunkiem odnosiła się do specyfiki narodowej. Jednocześnie zgodnie ze wskazaniami Lenina, KPZR stale wychowuje ludzi pracy w duchu nietolerancji wobec przejawów zasklepienia narodowego.

Rękojmią dalszego rozkwitu każdego narodu ZSRR jest braterska współpraca wszystkich ludzi radzieckich, pomyślne rozwiązywanie ogólnonarodowych i ogólnopaństwowych problemów całego Kraju Rad. Jest to zarazem podstawą niewzruszonej jedności narodu radzieckiego jako historycznie nowej wspólnoty ludzi.

Następnie Prezydium Rady Najwyższej wysłuchało informacji premiera Aleksieja Kosygina na temat realizowania przez rząd polecenia Rady Najwyższej ZSRR w sprawie uwzględnienia w państwowym planie rozwoju społecznego i gospodarczego oraz budżecie ZSRR na 1978 rok wniosków zgłoszonych przez stałe komisje parlamentu oraz deputowanych m. in. w toku dyskusji nad projektami nowych konstytucji.

A. Kosygin podkreślił, że nie wszystkie uzasadnione propozycje można było uwzględnić od razu, gdyż realizacja niektórych wymaga znacznych środków, które nie były przewidziane w planie. Jednakże nawet i te, których nie można od razu zrealizować wywrą pozytywny wpływ na przygotowanie planów rozwoju społecznego i gospodarczego na lata następne.

A. Kosygin dodał, że rząd rozpatrzył ostatnio i zatwierdził program posunięć wynikających z zaleceń sformułowanych przez Leonida Breżniewa podczas jego podróży na Syberię i radziecki Daleki Wschód, a dotyczących gospodarczego i społecznego rozwoju tych obszarów do roku 1990. (P)

Polsko-amerykańska rada gospodarcza obraduje w Waszyngtonie

Listy I sekretarza KC PZPR i prezydenta USA

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie odbyła się IV plenarna sesja polsko-amerykańskiej rady gospodarczej grupującej reprezentantów czołowych polskich zjednoczeń przemysłowych i przedsiębiorstw handlu zagranicznego, a ze strony amerykańskiej — przedstawicieli szeregu wielkich koncernów przemysłowych.

W toku obrad obaj współprzewodniczący sesji — ze strony polskiej prezes PIHZ, Włodzimierz Wiśniewski, a ze strony amerykańskiej prezydent FMC Corporation, Robert Malott — dokonali przeglądu wzajemnych stosunków gospodarczych za okres minionego roku.

Szczególną uwagę w czasie prac sesji poświęcono omówieniu tematyki finansowania wzajemnego handlu, kooperacji przemysłowej, oraz polskich zakupów produktów rolnych na rynku amerykańskim. Omawiano również możliwości podejmowania wspólnych przedsięwzięć gospodarczych, działanie polskich spółek w Stanach Zjednoczonych oraz współdziałanie na rynkach trzecich.

Poza stałymi członkami rady w obradach sesji uczestniczyli przedstawiciele rządów obu krajów.

W czasie obrad ambasador PRL w USA Roman Spasowski przekazał list od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka do uczestników IV sesji rady.

Przybyły na obrady doradca prezydenta USA d/s bezpieczeństwa kraju Zbigniew Brzeziński odczytał list J. Cartera do uczestniczących w pracach rady przedstawicieli kół gospodarczych obu krajów. (P)

Wczoraj na świecie

● **Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim ocenił działalność Tymczasowych Sił Zbrojnych ONZ w Libanie południowym (UNIFIL) jako najtrudniejszą tego rodzaju operację w historii ONZ.**

● **Grupa 22 członków Izby Reprezentantów przedłożyła w Kongresie USA propozycję wydania zakazu finansowania produkcji i rozprzestrzeniania broni neutronowej.**

● **Izba Gmin 224 głosami przeciwko 80 wyraziła zgodę na wyasygnowanie przez państwową firmę „British Nuc lear Fuels" sumy 600 milionów funtów szterlingów na rozbudowę zakładów przerobu odpadów radioaktywnych w miejscowości Windscale w północno-zachodniej Anglii.**

● **Kraje OPEC zmniejszyły wydobycie ropy o 20 proc. tj. do 20 milionów baryłek dziennie — oświadczył minister d.s. ropy naftowej Kuwejtu Ali Chalifa As-Sabah.**

● **W Kanadzie i USA rozpoczęły się manewry wojskowe tzw. wspólnego amerykańsko-kanadyjskiego dowództwa obrony przeciwlotniczej Ameryki Północnej, w których bierze udział ok. 13 tys. żołnierzy i oficerów z obu krajów oraz formacje lotnictwa wojskowego.**

● **W USA odkryto nową pracę Ernesta Hemingwaya, która nigdy dotąd nie była publikowana, ani też nie wiedziano o jej istnieniu. Jest to sztuka teatralna pt. „Hokum", co po polsku znaczy „Szmira" lub też „Banialuki". (PAP)**

Ataki wojsk kambodżańskich na SRW

HANOI (PAP). Radio Hanoi oskarżyło we wtorek Kambodżę o dokonanie w ostatnich dniach ataków zbrojnych przeciw Wietnamowi wzdłuż całej granicy kambodżańsko-wietnamskiej.

Radio nie podało szczegółów tych wrogich akcji, poinformowało natomiast, że 23 kwietnia cztery bataliony kambodżańskie wdarły się w głąb terytorium Wietnamu na północ od miasta Ha Tien.

Radio Hanoi oskarżyło jednocześnie pośrednio Chiny o popieranie władz kambodżańskich i zachęcanie ich do ataków przeciw Wietnamowi. (P)

Arabskie sądy na ziemiach okupowanych pod kontrolą Izraela

KAIR (PAP). Dla umocnienia swej władzy nad okupowanymi terytoriami arabskimi, władze izraelskie postanowiły rozciągnąć kontrolę nad niezawisłymi dotąd sądami arabskimi. Od tej pory wszystkie organa sprawiedliwości na terenach okupowanych będą nadzorowane przez specjalnych urzędników izraelskich. (P)



Patrycja Hearst w więzieniu. *Córka amerykańskiego magnata prasowego Patrycja Hearst skazana na 7 lat więzienia a następnie wypuszczona za kaucją, została 15 bm. osadzona w zakładzie karnym w Pleasanton w Kalifornii, gdzie odbyć ma pozostałą część kary. Na zdjęciu: Patrycja Hearst odprowadzana do więzienia w Pleasanton.* Fot. CAF — Photofax

Nowoczesność i wszechstronność

Polskie ekspozycje w Jugosławii

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 16 maja

(P) Nowoczesność, wysoki poziom techniczny, wszechstronność — oto jak ocenili komentatorzy jugosłowiańscy ekspozycję kilku polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Obejmują one zarówno potężne, wielotonowe maszyny budowlane i drogowe, ciągniki i maszyny rolnicze, skomplikowane urządzenia techniki medycznej, jak i misternie zdobione wyroby ze szkła, kryształu, porcelany i fajansu.

W Belgradzkich Targach Technicznych wystąpił nasz „Bumar". Ekspozycja jest okazała, budzi duże zainteresowanie fachowców. Interesantów jest dużo, prowadzone są rozmowy handlowe.

Nowością w belgradzkiej ekspozycji „Bumaru" jest samochodowa pompa do betonu o wydajności 60 metrów sześciennych na godzinę, zainstalowana na podwoziu „Jelcza". Owocem kooperacji przemysłowej pomiędzy Hutą Stalowa Wola i Zakładami „Radoje Dakić" w Titogradzie, jest pokazana także ładowarka.

W tych samych Targach uczestniczy nasz „Varimex", prezentując aparaturę medyczną. W 45-tych Międzynarodowych Targach Rolniczych w Nowym Sadzie, aktywną rolę odgrywa „Polimex - Cekop" — oferujący między innymi maszyny dla przemysłu spożywczego oraz gotowe obiekty produkcyjne. Jutro odbędzie się na ten temat polskie sympozjum, na które zaproszono inżynierów i techników z wielu fabryk jugosłowiańskich oraz kombinatów rolno-przemysłowych.

Jeszcze jedna, niezwykle interesująca dla belgradczyków polska impreza handlowa, urządzona w centrum jugosłowiańskiej stolicy — w Domu Związku Syndykatu, przy Placu Marksa i Engelsa. Jest to nie tylko atrakcyjna oferta towarowa — ale przede wszystkim barwny przegląd kształtów i wzorów polskiej ceramiki, szkła i kryształów. Zostały one zaprezentowane na wystawie tego typu w Belgradzie, zorganizowanej staraniem centrali eksportowo-importowej „Minex" i jugosłowiańskich partnerów handlowych. Jest to przy tym pierwsza tak duża specjalistyczna impreza tego typu za granicą.

Polskie kryształy i porcelana zyskały sobie w Jugosławii ogromne uznanie. Można je spotkać w sklepach — w roku ubiegłym sprzedaliśmy tutaj tych towarów za 6 milionów dolarów. Takiego jednak wyboru, jaki zaprezentowano na wystawie w Belgradzie jeszcze tu nie widziano. Powszechny zachwyt budziły wyroby naszego „Włocławka" w błękitnej i brązowej tonacji, a także misternie zrobione serwisy porcelanowe.

W dostawach tych wyrobów jesteśmy obecnie na drugim miejscu w Jugosławii. Nasz „Minex" ma jednak ambicje zajęcia czołowej pozycji w tej dziedzinie. Szanse są duże, o czym najlepiej świadczy zainteresowanie nie tylko publiczności, ale i handlowców polską wystawą w Belgradzie.

Prowokacja obrońców — milczenie władz

Prawo sprzyja mordercom z Majdanka

Minister: „brak podstaw do interwencji"

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 16 maja

(P) Trwający w Duesseldorfie od listopada 1975 r. proces oprawców z byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Majdanku, niepokoi coraz bardziej międzynarodową opinię publiczną i skłania do krytycznych refleksji obserwatorów nad Renem.

Towarzystwo Niemiecko-Polskie w RFN określiło go mianem skandalu. Publicysta „Seuddeutsche Zeitung" Ernst Mueller-Meiningen z przerażeniem dostrzegł, iż za tarczą procedury, byli mordercy powracają do roli ciemiężycieli i z pomocą tendencyjnie działającej obrony usiłują postawić pod pręgierzem swe dawne ofiary. Komentator rozgłośni WDR, wybitny znawca problematyki ścigania i karania zbrodni wojennych — Heiner Lichtenstein, zwraca uwagę na występujące w procesie tendencje rasistowskie a zwłaszcza antysemickie.

Krytyka podejmowana również m. in. na łamach prasy brytyjskiej, holenderskiej, francuskiej czy kanadyjskiej zwraca się nie tyle przeciwko samemu sądowi, ile — warunkom formalnym, umożliwiającym licznym adwokatom naigrywanie się z elementarnych zasad wymiaru sprawiedliwości, obrażanie świadków, negowanie prawnych i moralnych podstaw ścigania i karania sprawców masowych zbrodni.

Bezczelność niektórych obrońców w tym procesie — o czym pisaliśmy również na łamach „Życia" — posuwa się tak dalece, iż występują oni z jawną propagandą neofaszystowską, kwestionując zarówno rozmiary zbrodni hitlerowskich, jak i podstawy odpowiedzialności za nie. Znany przykład: prowokacyjny wniosek o postawienie świadka z Polski — byłej ofiary Majdanka — pod zarzutem... współudziału w zbrodni.

Rozmiary skandalu powiększonego ostatnio niesłychaną, podstępną misją jednego z adwokatów, usiłującego w Izraelu zgromadzić materiały godzące w bieg postępowania i utrudniające dotarcie do prawdy — skłoniły nawet niektórych polityków do zabrania głosu w tej sprawie. Grupa deputowanych SPD do parlamentu krajowego (Landtagu) w Nadrenii-Westfalii, przygotowała interpelację w sprawie przewlekłego i urągającego poczuciu sprawiedliwości procesu w Duesseldorfie. Z publiczną krytyką wystąpili także deputowani do Bundestagu Wilfried Panner i Klaus Thuesing. Jednakże władze wymiaru sprawiedliwości ograniczają się do roli obojętnego obserwatora.

Wymownym przykładem jest stanowisko zajęte ostatnio przez ministra sprawiedliwości w rządzie krajowym Nadrenii-Westfalii, panią Inge Donnepp. W wywiadzie dla rozgłośni Deutschland Funk stwierdziła ona, iż brak podstaw do interwencji. Zdaniem I. Donnepp, skandaliczne zachowywanie się obrońców mieści się w ramach określonych przepisami prawa procesowego, zaś demonstracyjnie okazywane przekonania polityczne adwokatów, zgodne z przekonaniami byłych zbrodniarzy, nie stanowią najmniejszego powodu do wystąpienia z formalnymi zastrzeżeniami. Nie ma żadnej możliwości wykluczenia obrońcy z postępowania. Konflikty tego rodzaju mogą być jedynie przedmiotem rozważań na płaszczyźnie politycznej.

Urągowisko w Duesseldorfie i jego praktyczne skutki, nie wydają się widocznie zachodnioniemieckiej Temidzie sprzeczne z duchem nadreńskiej demokracji.

Amerykańskie samoloty dla Izraela, Egiptu i Arabii Saudyjskiej

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński informuje: w poniedziałek, 15 bm. po bez mała 10-godzinnej debacie Senat USA 55 głosami przeciwko 44 odrzucił rezolucję, blokującą realizację przedłożonego przez prezydenta Cartera projektu sprzedaży amerykańskich myśliwców bombardujących Izraelowi, Egiptowi i Arabii Saudyjskiej.

Zgodnie z propozycją Jimmy Cartera, Izrael otrzyma prawo zakupu w USA 15 samolotów myśliwskich typu F-15S oraz 75 samolotów typu F-16S. Arabia Saudyjska zakupi w Stanach 60 samolotów typu F-15S. Egipt będzie mógł otrzymać 50 samolotów myśliwskich typu F-5E. Najbardziej nowoczesnym z samolotów, jakie dostarczone zostaną ze Stanów Zjednoczonych na Bliski Wschód, są myśliwce typu F-15 produkcji koncernu „McDonnel Douglas".

Zatwierdzenie programu Cartera dostaw samolotów dla trzech państw Bliskiego Wschodu jest uważane przez obserwatorów politycznych w Waszyngtonie za poważne niepowodzenie Izraela i proizraelskiego lobby w Stanach Zjednoczonych. (P)

Podpalenia pociągów kolei NRD w Berlinie Zachodnim

BERLIN (PAP). Jak informuje agencja ADN, w nocy z poniedziałku na wtorek w Berlinie Zachodnim znów dokonano zamachów na pociągi kolei NRD. W czterech pociągach tranzytowych z RFN do stolicy NRD (relacji Monachium — Berlin — Frankfurt n/Menem — Berlin i dwa razy relacji Hamburg — Berlin) dokonano groźnych dla bezpieczeństwa pasażerów podpaleń.

Jedynie dzięki szybkiej reakcji kolejarzy NRD udało się ugasić pożar, który nie wyrządził szkody podróżnym.

Odpowiednie organy władz NRD prowadzą śledztwo w tej sprawie. (P)

Nota MSZ CSRS w sprawie uprowadzenia do RFN samolotu

PRAGA (PAP). Agencja CTK informuje, że w czechosłowackim MSZ przekazano we wtorek nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ambasadorowi RFN notę w sprawie uprowadzenia w dniu 10 maja br. czechosłowackiego samolotu pasażerskiego do RFN. Samolot wylądował we Frankfurcie nad Menem.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS żąda natychmiastowego wydania sprawców uprowadzenia — Józefa i Anny Katrinczaków i Radomira Szebesty oskarżonych o spowodowanie zagrożenia w ruchu lotniczym. Porywacze celem zmuszenia załogi do zmiany kursu, grozili jej użyciem ładunku wybuchowego.

Do noty dołączono nakazy aresztowania. Agencja CTK podkreśla, że żądanie wydania przestępców zgodne jest z praktyką międzynarodową, z konwencją haską z 1970 roku, której uczestnikami są oba kraje, jak i z konwencją montrealską z 1971 roku. (P)

Odkrycie kryjówki „czerwonych brygad"

RZYM (PAP). Policja rzymska odkryła we wtorek następną kryjówkę „czerwonych brygad", gdzie być może był więziony Aldo Moro, lub ofiary poprzednich porwań — poinformowała prefektura rzymska.

Kryjówka ta to podziemne pomieszczenie o wymiarach 3 na 4 metry, skryte pod ziemią na głębokości 15 metrów. Wejście do niego, zamaskowane śmietnikiem, znajduje się w ogródku należącym do jednego z parterowych mieszkań w podmiejskiej dzielnicy Primavalle, w zachodniej części Rzymu.

Właściciele mieszkania zostali aresztowani. (P)

Częściowe wybory samorządowe we Włoszech

RZYM (PAP). Korespondent PAP Waldemar Kedaj, pisze:

W centrum uwagi włoskiego świata politycznego pozostawały we wtorek rezultaty częściowych wyborów samorządowych z 14—15 bm. Według ostatecznych danych, w wyborach do rad gminnych Partia Demokracji Chrześcijańskiej (DC) zdobyła 42,5 proc. głosów (wobec 37,5 proc. w poprzednich wyborach samorządowych z 1972 roku i 38,9 proc. w wyborach powszechnych 1976 r.), w wyborach do rad prowincjonalnych (w Pawi i Viterbo) DC uzyskała 36,3 proc. głosów (wobec 31,3 proc. w 1972 r. i 35,1 proc. w 1976 r.).

Włoska Partia Komunistyczna uzyskała więcej głosów w porównaniu z wyborami samorządowymi z 1972 roku (26,5 proc. w wyborach do rad gminnych i utrzymała też swą pozycję w wyborach do rad prowincjonalnych).

Sukces odnieśli socjaliści, powracając po porażce w wyborach 1976 roku na pozycje z 1972 r.

Przyrost głosów odnotowała również partia republikańska oraz socjaldemokratyczna i — w mniejszym stopniu — partia liberalna. Porażkę poniosły neofaszystowska MSI i ugrupowania ekstremistycznej lewicy. (P)

Oblicza macedońskiej nauki

Na Uniwersytecie im. Cyryla i Metodego w Skopje

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

Skopje, w maju

(A) Przybysza, który pierwszy raz znalazł się w Skopje, Uniwersytet musi zaskoczyć swoją zewnętrzną szatą — supernowoczesną, brylową architekturą ciężkiego betonu. Wśród mieszkańców miasta, podobnie jak studentów i kadry naukowej, poprzestawiane na tysiąc sposobów klocki uczelni — chluby miasta, budzą w ich odczuciach estetycznych mieszane uczucia. To prawda — skopijskim uniwersytetem, zaprojektowanym przez architektów z Lublany, można się albo zachwycać albo go nie lubić.

Nikt natomiast nie podważa jego działalności i wyników oraz roli, jaką spełnia dla rozwoju nauki i oświaty w Socjalistycznej Republice Macedonii — jednej z sześciu republik Jugosławii.

Przed II wojną światową — mówi prorektor Uniwersytetu im. Cyryla i Metodego w Skopje prof. dr Boro Karanfilski — w całej Macedonii było jedynie 170 osób z wyższym wykształceniem, które zresztą naukę pobierały na innych uczelniach i w innych językach. Po wyzwoleniu tylko na naszej uczelni dyplomy uzyskało 27 tys. osób. W okresie międzywojennym była tu jedynie filia Uniwersytetu Belgradzkiego, w której studiowało zaledwie 120 osób. Dziś w murach uczelni, której uroczyste otwarcie nastąpiło w kwietniu 1949 r., (faktycznie już w pierwszym roku po wojnie rozpoczęły pracę 3 wydziały: leśno-rolny, medyczny i filozoficzny) zdobywa wiedzę 34 tys. studentów na 29 wydziałach. Kadra naukowa, licząca w pierwszych latach istnienia jedynie 19 osób, składa się obecnie z 1380 pracowników. 310 osób otrzymało tu po wojnie doktorat.

Oprócz tego w Macedonii istnieje 6 szkół półwyższych, liczne instytuty naukowe itp. W sumie, w całej republice, studiuje 40 tys. młodzieży.

Sytuacja w Macedonii jest odbiciem tempa rozwoju nauki w całej Jugosławii. O ile przed wojną analfabeci stanowili tu 45 proc. ludności, to w połowie lat siedemdziesiątych wskaźnik ten spadł do 14 proc. i stale maleje. Obecnie już 90 proc. absolwentów 8-letniej szkoły kontynuuje naukę w szkołach średnich.

Zasadnicze przemiany nastąpiły w okresie władzy socjalistycznej w szkolnictwie wyższym. Do II wojny światowej



(A) Uniwersytet w Skopje.

działały w Jugosławii jedynie 3 uniwersytety, kształcące 17 tys. studentów. Dziś jest tu 19 uniwersytetów i ponad 330 tys. studentów. W latach władzy socjalistycznej dyplomy wyższych uczelni otrzymało w Jugosławii ponad 650 tys. osób.

Wracamy jednak na Uniwersytet im. Cyryla i Metodego.

„Obecnie utworzyliśmy pięć tzw. centrów uniwersyteckich — mówi prof. dr Boro Karanfilski, specjalista w dziedzinie nauk medycznych. Są to: wydział nauk matematyczno-technicznych, skupiający 12 zakładów, wydz. nauk społecznych, wydz. nauk medycznych i wychowania fizycznego, wydz. nauk biotechnicznych i rolniczych oraz wydz. sztuki (m.in. muzyka, teatr i w najbliższym czasie — Akademia Plastyczna). Prowadzimy obecnie politykę przeniesienia niektórych wydziałów ze Skopje do innych ośrodków Macedonii, np. wydział prawno-techniczny przeniesiemy do Bytoli, wydz. ekonomiczny do Prilep, wydz. gastronomiczny i turystyczny do Ohrydy, wydz. ekonomiczny i górniczy do Sztip. Sprzyja to aktywizacji naukowej, rozwojowi szkolnictwa i oświaty w innych mniejszych miejscowościach Macedonii. Obecnie już 6000 studentów Republiki studiuje poza Skopje.

Uniwersytet, o profilu i strukturze organizacyjnej nieco innej od spotykanej na naszych uniwersytetach, stale się rozbudowuje. 4—5 lat temu większość jego wydziałów przeprowadziła się do nowych gmachów.

Ta wielka i złożona organizacyjnie uczelnia spełnia wiele funkcji. Kształci kadry, prowadzi prace naukowo-badawcze, sprzyja rozwojowi oświaty w całej Macedonii, prowadzi konkretne prace badawcze dla przemysłu itd.

Uczelnia funkcjonuje na zasadach samorządu. Kieruje nim Rada Uniwersytecka, wybierana przez delegatów z wszystkich wydziałów (w tym również studenci, delegaci organizacji społecznych, np. Rady Miejskiej oraz przedstawiciele miejscowych przedsiębiorstw gospodarczych). Każdy wydział z kolei ma również swoją radę, organizowaną na podobnych zasadach.

Interesująco przedstawia się sprawa finansowania działalności uczelni, która jest na własnym rozrachunku. Są trzy źródła finansowania, poprzez tzw. wspólnoty. Wspólnota kształcenia finansuje pracę wykładowców. Jest to ciało skupiające delegatów z różnych zakładów pracy i instytucji zainteresowanych kształceniem dla siebie kadr (w tym delegaci instytucji społecznych, kulturalnych i oświatowych — np. teatru, szkół). Ustala się po prostu liczbę potrzebnych specjalistów i oblicza, ile to będzie kosztować. Instytucje i przedsiębiorstwa wpłacają następnie odpowiednią, proporcjonalną sumę pieniędzy, która jest rozdzielana na wydziały według zapotrzebowania specjalistów na kadry. Drugi system — to system wspólnoty finansowania prac naukowo-badawczych, mniej więcej na podobnych zasadach. I ostatnie źródło — to umowy z poszczególnymi zakładami pracy w sprawie konkretnych badań, rozwiązań, studiów itp.

Przed laty nie było naboru na studia, każdy mógł wstąpić na uniwersytet, nawet bez matury. W związku z tym kierowano się upodobaniami, modą itp. — najwięcej osób zgłaszało się bowiem na prawo i medycynę, a bardzo mało na kierunki pedagogiczne. W efekcie powstała taka sytuacja, że w niektórych kierunkach jest nadwyżka absolwentów, w innych — poważny deficyt.

W związku z tym wprowadzono zasadnicze zmiany w naborze kandydatów. Obecnie — mimo że uniwersytet w Skopje jest w stanie przyjąć aż 80 proc. absolwentów szkół średnich — wprowadzono ograniczenia na pewne wydziały i kierunki, zgodnie z zapotrzebowaniem gospodarki. Oprócz tego działa system stypendiów i kredytów, który faworyzuje kierunki deficytowe.

Na koniec zostawiam sprawę, którą prorektor prof. dr B. Karanfilski poruszył na samym początku — współpraca z Polską, polskimi uczelniami. Profesor ocenia ją bardzo wysoko, podobnie jak ocenia się w całej Jugosławii poziom nauki w Polsce. Uniwersytet w Skopje podpisał wieloletnią umowę o współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim. Najżywsze kontakty rozwijają się w dziedzinie językoznawstwa i nauk technicznych. Formy kontaktów są najrozmaitsze — wymiana wykładowców, wspólna realizacja projektów naukowych, wymiana informacji naukowej, udział w konferencjach i sympozjach organizowanych przez obie uczelnie itp. Mimo tak wysokiej oceny współpracy nie można powiedzieć, że nie da się osiągnąć jeszcze więcej. Owszem, wiele można by jeszcze zrobić w tej dziedzinie — z pożytkiem dla obu stron, dla lepszego poznania się.

Opuszczam betonowe mury nowoczesnej uczelni, serca naukowego Macedonii i centrum oświatowego. Pada deszcz, a z murów uczelni wybiega gromada roześmianej młodzieży zdającej się nie zwracać uwagi na niesprzyjającą aurę. Tysiące studentów żyjących w pięknych mieszkaniach, kształcących się w nowym gmachu uniwersytetu, jest symbolem zaszłych zmian w Macedonii i całej Jugosławii. Wkrótce powiększą oni szybko rosnące szeregi ludzi z wyższym wykształceniem, kadr, których tak mało było w okresie międzywojennym i których tak bardzo brakowało zaraz po wojnie.

Z politycznej witryny

Tureckie abc

(A) Bardzo pożyteczna seria książek Krajowej Agencji Wydawniczej opatrzona wspólnym tytułem „Polityczne abc", wzbogaciła się o kolejną pozycję. Jest to książka Krystyny Poznańskiej zatytułowana „Republika Turecka". Na ponad dwustu stronach tekstu, autorka zebrała wszystkie podstawowe dane o tym kraju. Można się więc dowiedzieć trochę o historii Turcji jako republiki, o dziejach Imperium Otomańskiego i ludów zamieszkujących Półwysep Azji Mniejszej przed tysiącami lat.

Obok tego, czytelnik znajdzie panoramę życia politycznego Turcji od chwili powstania republiki w październiku 1923 roku, prawie że do chwili obecnej, trochę wiadomości o języku tego nie tak daleko położonego od Polski kraju, o systemie oświaty, kulturze i polityce zagranicznej. Jest też coś o tureckich polonikach — to przecież właśnie w Turcji zmarł Adam Mickiewicz, o gospodarce, sylwetki czołowych polityków czy wreszcie lista tureckich prezydentów.

W sumie powstało ciekawe kompendium wiedzy o Turcji, napisane z dużym znawstwem kraju i jego problemów.

Każdy kto wybiera się do Turcji — a liczba naszych rodaków, którzy spędzają tam swoje urlopy rośnie — winien przeczytać to „Tureckie ABC". Łatwiej mu będzie wówczas pojąć bardzo skomplikowane oblicze dnia dzisiejszego tego kraju, w którym wiek XX splata się ze średniowiecznymi tradycjami. Ocenianie Turcji tylko na podstawie tego, co zobaczy się na ulicach tamtejszych miast, jest bardzo złudne i często wręcz wypaczające prawdziwy obraz tureckiej rzeczywistości. Autorka przestrzegając przed zbytnią generalizacją daje czytelnikom sumę wiadomości, które niewątpliwie ułatwią im zrozumienie problemów tego kraju. **(zk)**

Krystyna Poznańska — „Republika Turecka", Krajowa Agencja Wydawnicza Warszawa 1977, str. 232, nakład — 15 000 egzemplarzy, wydanie I.

Przed Kongresem Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej

Od stałego korespondenta

Berlin, 16 maja

(A) 2700 delegatów reprezentujących 5 mln członkow Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej zbierze się w najbliższy piątek w Pałacu Republiki w Berlinie, dokona bilansu działalności w okresie ubiegłych czterech lat i wytyczy zadania na przyszłość.

Towarzystwo jest jedną z tych organizacji masowych, które zgodnie z podstawami ustrojowymi obydwu państw to znaczy Związku Radzieckiego i NRD wcielają w życie hasła przyjaźni i współpracy, odprężenia i postępu. Jednocześnie występują zdecydowanie przeciwko wszelkim przejawom faszyzmu i reakcji.

Szczególnie aktywnie rozwija się Towarzystwo po VIII Zjeździe. Od 1974 r. przybyło półtora miliona członków, a liczba kół przekroczyła 37500. Wiele miejsca poświęcono też w czasie niedawnej konferencji prasowej bezpośrednim kontaktom obywateli ZSRR i NRD. Tylko w br. wyjedzie do Zw. Radzieckiego 80 pociągów przyjaźni, a liczba turystów indywidualnych z NRD przekroczy 300 tysięcy. Podstawowa praca Towarzystwa rozwija się w robotniczych i studenckich zespołach przyjaźni oraz w 23 otwartych klubach, które zorganizowały 21 tys. imprez z udziałem blisko 2 mln widzów.

A. O.

Czas klęski, czas powrotu

FRANCISZEK NIETZ

(A) W 14 miesięcy po klęsce w wyborach powszechnych, pozbawiona urzędu i mandatu poselskiego, oskarżona o nadużycia w okresie sprawowania rządów, Indira Gandhi odgrywa wciąż kluczową rolę w zawikłanych układach indyjskiego życia politycznego. Posłannictwo „służebnicy narodu" — jak sama o sobie zwykła mawiać, czy też niepohamowana żądza władzy — przypisywana jej przez wielu sprawiają, że 60-letnia córka Nehru z determinacją walczy nie tyle o polityczne przetrwanie co o zachowanie charyzmy, jaką ongiś otoczone było jej nazwisko.

Surowe rządy, narzucone krajowi w okresie wprowadzonego przez nią stanu wyjątkowego, bezwzględnie realizowana kampania sterylizacji, panoszenie się jej syna, Sanjaya, stopniowe odchodzenie od programu postępowych reform — wszystkie te błędy i potknięcia nie potrafiły zniszczyć jej wyidealizowanego obrazu w sercach i umysłach milionów Hindusów. Tym bardziej że odejście w świat politycznych wspomnień, rezygnacja nie mieściły się chyba w mentalności Indiry Gandhi, choć w swych pierwszych wypowiedziach po przegranych wyborach powoływała się ona na filozofię indyjską, która „pozwala ze spokojem znosić zarówno zwycięstwo jak i porażkę".

★

Polityczny „comeback", powrót na scenę polityczną nastąpił szybciej niż przypuszczali najbardziej wierni zwolennicy tej kontrowersyjnej lecz i, przyznać trzeba, fascynującej postaci. Dziś, gdy równie daleko do następnych wyborów powszechnych co i do spełnienia wyborczych obietnic sprawującej obecnie władzę Janaty, działania byłego premiera coraz częściej budzą nadzieję jednych i niepokój drugich. Rosnące wpływy, kolejne zwycięstwa polityczne w rozpoczętej tuż po ubiegłorocznej klęsce długiej walce o odzyskanie władzy spędzają sen z powiek przywódcom Janaty, zmuszają do podjęcia decyzji. Przy tym wcale niepewne czy skutecznej.

Raporty tzw. Komisji Shaha, powołanej do zbadania nadużyć w okresie 21 miesięcy stanu wyjątkowego, mogłyby — zdaniem niektórych polityków Janaty — stanowić podstawę do wszczęcia akcji sądowej przeciwko Indirze Gandhi. Jednakże Komisja nie jest sądem niezależnym — na co zwracała uwagę córka Nehru, odmawiając składania zeznań na jej forum. Niewyważona, pozbawiona jednoznacznych dowodów akcja zaszkodziłaby raczej rządowi. Czego zresztą dowody mieliśmy przed paru miesiącami, gdy pochopnie aresztowana Indira Gandhi opuszczała sąd w glorii męczennicy, a władze musiały tłumaczyć się z nieudolnie sprecyzowanych zarzutów.

Przewodnicząca rozłamowej Partii Kongresowej cieszy się zbyt dużym poparciem narodu a rząd boryka się z dostatecznymi kłopotami społeczno-gospodarczymi i rozdźwiękami we własnych szeregach, by mógł podejmować ryzyko mimowolnej nobilitacji swego głównego przeciwnika politycznego. Ryzykowna jest właściwie każda akcja — proces sądowy, proponowany przez premiera Desaia zakaz ubiegania się Indiry Gandhi o mandat parlamentarny, próby zdyskredytowania jej imienia. Niewyważone działanie grozi — zdaniem wielu obserwatorów — wywołaniem najgorszego od czasów stanu wyjątkowego kryzysu politycznego.

Tym bardziej realnego i groźnego w konsekwencjach, że ostatnie tygodnie były w Indiach tragicznym pasmem zajść i zamieszek na tle antagonizmów kastowych, klasowych, religijnych i politycznych. Stanowiły one pierwszy sygnał alarmowy dla koalicyjnych rządów Janaty, która nie potrafiła w ciągu roku uporać się z głównymi bolączkami wewnętrznymi Indii, choć na płaszczyźnie polityki zagranicznej odnotowała pewne sukcesy. Populistyczny program Janaty rozbudził nadzieje ludności. Poza złudą nadziei niewiele jednak dotąd dał społeczeństwu.

Stąd między innymi wzrost napięcia, zamieszki coraz wyraźniej i głośniej deklarowane niezadowolenie. Sukcesy wyborcze Indiry Gandhi i jej partii to niekoniecznie niewygasła magia charyzmy. To również owa gorycz niespełnionych obietnic Janaty, niezadowolenie z nieudolności rządzącej partii i coraz ostrzejszych sporów wewnętrznych. Prędzej czy później musiały się one uwidocznić w ugrupowaniu stanowiącym konglomerat 5 partii o krańcowo odmiennej orientacji politycznej.

★

„Dramatycznym" spadkiem popularności określił „Times of India" wyniki wyborów częściowych w stanie Haryana, w których Janata zdobyła tylko większość 18 tys. głosów, podczas gdy przed rokiem dysponowała w tym stanie większością 280 tys. głosów. Jeszcze gorzej wypadł dla rządzącej ekipy następny sprawdzian — wybory uzupełniające w największym stanie Indii, Uttar Pradesz. Zwycięstwo odnieśli tam zwolennicy byłego premiera. Po wygranych w lutym br. wyborach stanowych w Karnatace i Andhra Pradesz, partia Indiry Gandhi odniosła spektakularne zwycięstwo w stanie północnym.

Owa polityczna geografia jest znaczącą i wymowna. Dotąd bowiem twierdzono, że sukcesy córki Nehru są względne i ograniczają się jedynie do południa kraju. Zwycięstwo w Uttar Pradesz, stanie zamieszkanym przez 100 mln ludności i stanowiącym od lat wskaźnik nastrojów społecznych całych Indii, może okazać się przełomem w drodze Indiry Gandhi do ponownego zdobycia władzy. Czyżby rzeczywiście wyczuwała ona te nastroje, gdy w początkach marca zapewniała, że ma po swojej stronie także ludność północy?

Słabość i nieudolność Janaty jest siłą pani Gandhi; przywódczyni, która odsunięta od władzy pozostała nadal pewna siebie i nie kryje przed wyborcami swych skłonności do rządów silnej ręki. W opiniach o skłaniającym się ponownie ku niej elektoracie północy — tkwi chyba nieco przesady. Proces odzyskiwania wpływów w rejonie, który odrzucił jej rządy i nie udzielił nawet byłemu premierowi mandatu poselskiego, będzie zapewne nieco dłuższy i bardziej chyba złożony. Zaś w kreowaniu się na matkę narodu, obrończynię biednych i prześladowanych mniejszości niemało zapewne demagogii.

Przy tym wszystkim nie sposób odmówić niemłodej przecież córce Nehru pasji, zawziętości i ambicji. Czy tylko żądza władzy każe jej podróżować najróżnorodniejszymi środkami lokomocji przez najbardziej odległe zakątki tego ogromnego kraju! Przemawiać na setkach wieców do tłumów, które potrafi — jak nikt chyba w Indiach — porwać. Może tej heroicznej, zbliżającej się często do granicy wielkiego ryzyka, walce o przetrwanie i powrót do władzy przyświeca jakieś, nieznane nam do końca poczucie misji, posłannictwa?

Ubiegłoroczna klęska wyborcza Kongresu i załamanie się jego 30-letnich rządów zamknęły — nieodwołalnie już raczej — epokę monopolistycznej władzy i w miarę monolitycznej jedności tej partii. Osłabiony, podzielony już na dwa ugrupowania Kongres nie będzie już nigdy tym czym był dawniej. Indira Gandhi występując z Partii Kongresowej i formując własne ugrupowanie (tzw. Kongres Indiry) podjęła w gruncie rzeczy samotną walkę. Ponad strukturą parlamentarnej władzy kreuje się na orędowniczkę mas i nadzieję zawiedzionych wyborców, dając przy tym do zrozumienia, iż swą rozgrywkę toczy z Historią a nie politykami Janaty czy Kongresu. Dokąd zawiedzie ją ten układ, dokąd doprowadzi on Indie?



(A) Premier Indii, Morarji Desai i jego największy rywal polityczny, Indira Gandhi.

Finlandia – partner ceniony

(A) Polsko-fińskie kontakty w wielu dziedzinach mają długą historię. Obecnie wzajemnemu, bliższemu poznaniu się społeczeństw obu krajów sprzyja współpraca ekonomiczna, kulturalna, wymiana turystyczna, łatwiejsza od kilku lat dzięki połączeniu promowemu Gdańsk — Helsinki, nauka języka fińskiego w Polsce i polskiego w Finlandii oraz działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej i działającego od 50 lat Towarzystwa Finlandia — Polska.

Bardzo dobrze układają się nie tylko stosunki ekonomiczne Finlandii z Polską, ale również kontakty w dziedzinie kultury i sztuki, nauki i oświaty, techniki itp. Częste są wizyty mężów stanu z obu stron. Żywe są też kontakty między organizacjami społecznymi, młodzieżowymi, miastami bliźniaczymi, ośrodkami naukowymi i kulturalnymi, osobiste kontakty między ludźmi, itp. W tych ostatnich dziedzinach np. nawiązała się współpraca między Uniwersytetem Warszawskim a Uniwersytetem w Helsinkach, między Akademią Rolniczą w Warszawie, Politechniką Warszawską, Politechniką Gdańską a uczelniami w Turku i Oulu itd.

Szybko rozwijają się nasze stosunki handlowe. To Finlandia była pierwszym krajem zachodnim, z którym podpisaliśmy w 1946 r. umowę gospodarczą. Obecnie nasze stosunki ekonomiczne rozwijają się w oparciu o 10-letnią Umowę o Współpracy Gospodarczej, Przemysłowej, Naukowej i Technicznej, podpisaną w 1974 r. W ubiegłym roku wzajemne obroty handlowe wyniosły 670,1 mln zł dew. i były o 6 proc. wyższe niż w 1976 r., a ponad dwukrotnie wyższe w porównaniu z rokiem 1970.

Nowe możliwości współpracy ekonomicznej między Finlandią i krajami socjalistycznymi, w tym i Polską — jej drugim partnerem spośród tej grupy państw stworzone zostały w 1973 r., kiedy Finlandia jako pierwszy kraj niesocjalistyczny podpisała z RWPG układ o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Również tegoroczna międzypaństwowa umowa polsko-fińska w sprawie wzajemnego znoszenia przeszkód w handlu, przewidująca m. in. redukcję ceł na większość artykułów (z wyjątkiem węgla) z pewnością przyczyni się do znacznej aktywizacji handlu. Zwiększy ona konkurencyjność polskich towarów na rynku fińskim i fińskich na rynku polskim. Porozumienie to stanowi kolejny, dobry przykład właściwej realizacji zasad KBWE, tym cenniejszy, że mający miejsce w czasie narastania tendencji protekcjonistycznych w handlu światowym.

Mimo różnicy ustrojów socjalistyczna Polska i neutralna Finlandia w wielu ważnych problemach światowych przemawiają wspólnym językiem. Oba kraje, bardzo aktywne na arenie międzynarodowej, wnoszą cenny wkład w dzieło odprężenia w stosunkach międzynarodowych i budowania pokoju. Znane są polskie inicjatywy utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej, czy zwołania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która ostatecznie odbyła się, dzięki fińskiej propozycji, właśnie w Helsinkach. Z drugiej strony znane i cenione są u nas liczne fińskie inicjatywy pokojowe, np. propozycja prezydenta Kekkonena utworzenia strefy bezatomowej w Europie Północnej, czy też udział fińskich wojsk i dyplomatów w pokojowych misjach ONZ, np. na Bliskim Wschodzie. Ponadto Polska i Finlandia przeciwne są rozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz popierają wszystkie istotne propozycje innych państw, zmierzające do rozbrojenia. Protestują także przeciwko planom produkcji broni neutronowej, otwierającej nowy, groźny rozdział w wyścigu zbrojeń.

Oba nasze kraje aktywnie współpracują ze sobą na Bałtyku, który chcemy uczynić „morzem pokoju". Dzięki polskim i fińskim inicjatywom w 1973 roku doszło do podpisania Konwencji Gdańskiej o rybołówstwie i zachowaniu żywych zasobów morskich oraz Konwencji Helsińskiej o ochronie środowiska na tym obszarze.

Polska i Finlandia zainteresowane są dalszą aktywizacją dwustronnych kontaktów, ich urozmaiceniem, pogłębieniem współpracy gospodarczej, unowocześnieniem jej struktury i poszerzeniem o wyższe formy — specjalizację i kooperację, dalszym szybkim i pełniejszym rozwojem stosunków kulturalnych i innych. Istnieją również dalsze możliwości współdziałania na arenie międzynarodowej, gdyż fińska polityka aktywnej neutralności oraz polska pokojowa polityka zagraniczna mają wiele elementów wspólnych, zwłaszcza w dziedzinie odprężenia i rozbrojenia. Rozpoczynająca się robocza wizyta premiera Finlandii Kalevi Sorsy w Warszawie powinna stać się kolejnym krokiem w zbliżeniu obu narodów oraz przyspieszeniu współpracy polsko-fińskiej w wielu dziedzinach, szczególnie gospodarczej. **(kopr.)**

Prognozowanie ruchu na autostradzie Północ-Południe

BUDAPESZT (PAP). Specjaliści węgierscy, współpracownicy Instytutu Badania Problemów Transportu Samochodowego otrzymali zadanie opracowania metody rejestracji ruchu na znajdującej się w trakcie budowy transeuropejskiej magistrali Północ—Południe.

5—6 lipca oraz 22 i 23 lipca br. punkty graniczne i porty europejskie o dużym ruchu tranzytowym w 10 krajach europejskich (Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Turcji, Węgrzech i Włoszech) otrzymają druki ankietowe dla kierowców samochodów osobowych i ciężarowych. W 70 punktach kontrolnych będą oni pisemnie odpowiadać na 8 pytań potrzebnych do badań naukowych. Uzyskane w ten sposób dane poszczególne państwa prześlą węgierskiemu instytutowi w celu ich naukowego opracowania.

Uzyskane i opracowane informacje dadzą m. in. szczegółowy obraz ruchu turystycznego w krajach, przez które będzie przebiegała magistrala Północ—Południe. (P)

Wątpliwy sukces

(P) Po 10-godzinnej debacie na forum Senatu i kilkunastodniowych zabiegach ze strony prezydenta i jego najbliższych współpracowników administracji udało się wywalczyć aprobatę projektu sprzedaży 200 samolotów wojskowych do Izraela, Egiptu i Arabii Saudyjskiej. Tak więc po ratyfikacji układów panamskich Jimmy Carter odniósł kolejny, choć z trudem wywalczony, sukces w rozgrywce politycznej z Kongresem. Sukces, którego reperkusje międzynarodowe wywołują jednak mieszane uczucia i oceny.

Trudno bowiem zgodzić się z opinią prezydenta, że dostawy nowoczesnego sprzętu wojskowego do Izraela, Egiptu i Arabii Saudyjskiej są „kluczowe dla amerykańskich wysiłków, zmierzających do ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie". Czyżby najpewniejszą rękojmią przywracania pokoju w tym rejonie miało być rozkręcanie niebezpiecznej spirali zbrojeń, zaspokajanie militarnych ambicji i żądań Izraela?

Tel Awiw otrzyma, zgodnie z propozycjami Jimmy Cartera łącznie 90 myśliwców bombardujących, w tym 75 najbardziej nowoczesnych maszyn typu F-15. 50 myśliwców przeznaczonych na sprzedaż Egiptowi służyć ma jakoby celom obronnym. W szerszym aspekcie mają one być swego rodzaju politycznym i militarnym poparciem dla kapitulanckiego kursu prowadzonego przez Kair.

Równie naglące — jak to podkreślał niedawno władca saudyjski, Chalid — stało się zapotrzebowanie Arabii Saudyjskiej na samoloty. Rijad dawał jednoznacznie do zrozumienia, iż amerykańska broń służyć ma w walce z wszelkimi postępowymi ruchami społecznymi w tym regionie.

Saudyjczycy traktowali głosowanie w Senacie w kwestii sprzedaży samolotów jako kluczowy test przyjaźni amerykańsko-saudyjskiej. Ten konserwatywny sojusznik jest dla USA na wagę... ropy naftowej. Warto więc kultywować najlepiej militarnymi transakcjami — tę przyjaźń. Nawet za cenę narażenia się proizraelskiemu lobby w Stanach Zjednoczonych.

FRANCISZEK NIETZ

Pierwszy legalny zjazd

(P) W Atenach rozpoczął się pierwszy legalny Zjazd Komunistycznej Partii Grecji od 1945 roku. Jest on istotnym wydarzeniem nie tylko w historii partii, która przez kilkanaście lat działała w konspiracji, ale także w całokształcie greckiego życia politycznego, w którym KPG zaczyna odgrywać coraz większą rolę. W ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych uzyskała ok. 9 proc. głosów, czyli niewiele mniej aniżeli cała Zjednoczona Lewica w 1974 roku (9,45 proc.), kiedy to po obaleniu junty, przeprowadzono w Grecji wybory parlamentarne.

Ten wzrost znaczenia partii komunistycznej, a także znaczny wzrost sił drugiej postępowej partii, jaką jest Panhellenistyczny Ruch Socjalistyczny, świadczą niewątpliwie o wyraźnej radykalizacji społeczeństwa greckiego. Po okresie sprawowania władzy przez juntę wojskową i pierwszym okresie stabilizacji kruchych rządów cywilnych, ostatnie wybory dały wyraźny dowód, na ogromny wzrost znaczenia partii lewicowych w życiu narodu.

KPG zajmuje w nim trwałe miejsce, wysuwając hasła reform polityczno-społecznych i uniezależnienia kraju od Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, uważając że związanie się z EWG i Waszyngtonem może tylko pogłębić istniejące w Grecji problemy.

Jest ich sporo. Bezrobocie, inflacja to tylko dwa najważniejsze. W marcu br. doszło na tym tle do gwałtownych strajków.

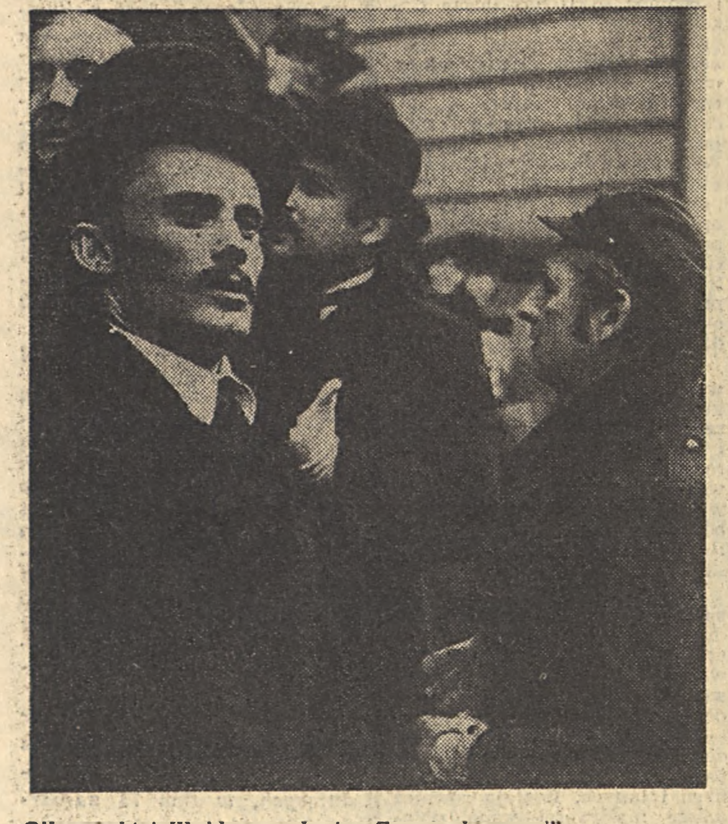
Krytykując politykę obecnego rządu, KPG występuje zdecydowanie w obronie interesów mas pracujących. Konsekwentna realizacja tej linii działania jest jednym z powodów sukcesów, jakie odnosi przy urnach wyborczych, a także powoduje wzrost popularności partii w społeczeństwie — szczególnie wśród młodego pokolenia. Komunistyczna Partia Grecji odbywa swój pierwszy legalny Zjazd z pełną świadomością tego, że coraz więcej Greków uznaje jej program za jedyny skuteczny środek mogący doprowadzić do głębokich przeobrażeń społeczno-gospodarczych w kraju.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

TVP TVP TVP TV

Serial Andrzeja Wajdy

Premiera „Ziemi obiecanej"



Olbrychski i Wajda na planie „Ziemi obiecanej"

W najbliższą niedzielę, 21 bm. zobaczymy premierowy odcinek czteroczęściowego serialu telewizyjnego Andrzeja Wajdy — „Ziemia obiecana". Kinowa adaptacja powieści Władysława Reymonta, którą oglądaliśmy kilka lat temu, przyniosła Wajdzie i jego ekipie realizacyjnej sukces u wielomilionowej publiczności, krytyki oraz liczne nagrody, w tym nominację do Oscara. Serial — „Ziemia obiecana" powstał — jak informuje nas Barbara Pec-Ślesicka, szef produkcji obydwu ekranowych przedsięwzięć — przypadkowo, nie był z góry zaplanowanym utworem. Otóż, po zakończeniu zdjęć do wersji kinowej, montaż wyeliminował z niej wiele ciekawych ujęć, scen i wątków. — Po prostu żal nam było nie wykorzystać tego wartościowego materiału — mówi pani Pec-Ślesicka.

Jednym z takich wątków jest bardziej rozbudowana historia Trawińskiego, na małym ekranie pojawia się także jego żona. W serialu zmieniają się pewne akcenty dramaturgiczne, postacie głównych bohaterów ukażą się telewidzom bardziej wyraziście. W aspekcie produkcyjnym, realizacja telewizyjna wymagała tylko niewielkiego dofinansowania na montaż i udźwiękowienie.

Ciekawe, że serial nie powstał na zamówienie TVP, jego właścicielem jest „Film Polski". Telewizyjna „Ziemia obiecana" była już oferowana wielu kontrahentom zagranicznym. Emitowała ją m.in. hiszpańska tv. W trakcie pokazów w Polsce i za granicą często padały głosy, że serial jest nie mniej wartościowy od wersji kinowej.

Cztery lata temu Andrzeja Wajdę odwiedził na planie, w trakcie realizacji „Ziemi obiecanej", miesięcznik branżowy „Kino". Reżyser powiedział wówczas m.in.

O powieści: „To książka o mechanizmie robienia pieniędzy — temat wszystkich filmów amerykańskich, nieobecny prawie w naszej literaturze. Reymont opisał ludzi, którzy tworzyli drugi nurt naszej historii. Bez nich, bez ich fabryk, bez robotników, którzy tam pracowali w strasznych warunkach, nie byłoby tego, co jest dziś. Wydawało mi się, że trzeba pokazać te tradycje przemysłu — ale i przemocy i walki robotniczej. Są nam bliższe niż na przykład tradycja sienkiewiczowska.

...Postacie fabrykantów w „Ziemi obiecanej" są wspaniale napisane, barwne, bogate. To przeważnie dorobkiewicze w pierwszym pokoleniu. Zanim doszli do bogactw i wpływów, byli tkaczami, majstrami, drobnymi kupcami. Jeśli zaszli tak daleko musieli być „kimś", musieli mieć silne, bogate indywidualności. Dlatego warto o nich opowiadać. Tworzyli przemysł siłą swego charakteru, byli skupieni, bezwzględni, drapieżni".

O bohaterach: „Z trzech bohaterów jeden jest Polakiem, drugi Niemcem, trzeci Żydem. Te różnice pochodzenia nie dzielą ich. Razem zakładają fabrykę, łączy ich wspólny interes, wspólne poczucie przynależności klasowej. Dzieli coś innego, coś co stanie się przyczyną ich klęski. Wydaje mi się, że ten szczególny konglomerat polsko-niemiecko-żydowski ówczesnej Łodzi jest ogromnie interesujący, uderza barwnością, różnorodnością obyczajową, rozmaitością typów i postaw. Ale myślę, że na ekranie — tu bardzo liczę na aktorów — zarysują się przede wszystkim wspaniałe, bogate charaktery. Chciałbym, żeby widz interesował się bardziej ich działaniem niż narodowością".

„Ziemią obiecaną" polski serial telewizyjny, dominujący gatunek w artystycznej twórczości TVP, wzbogaca się o nazwisko — wybitnego twórcy naszej sztuki filmowej oraz wielkiego autora polskiej literatury. (słow.)

Do Redaktora „Życia"

Piątka z plusem

Na małych ekranach wyświetlany był film pt. „Noce i dnie". Jest to coś wspaniałego. Świetnie zagrała swoją rolę pani Jadwiga Barańska. Aktorka ta stworzyła bardzo ładny obraz matki i żony. Jest wspaniała, wszyscy w naszym domu ją podziwiamy. Nie mogliśmy doczekać się niedzieli, aby zobaczyć dalsze losy tej wspaniałej rodziny.

Całość filmu jest udana. Zadbano tutaj o wszystko. Jednym słowem „piątka z plusem" dla wszystkich.

KRYSTYNA BISZOF
Poznań



Pożegnaliśmy już bohaterów jednego z najlepiej zrealizowanych seriali telewizyjnych „Noce i dnie", w reżyserii Jerzego Antczaka. Na zdjęciu Beata Tyszkiewicz, Jadwiga Barańska i Jerzy Binczycki.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Średnicki, Gotfryd i Rybicki awansowali do półfinałów bokserskich mistrzostw świata

(P) We wtorek na bokserskich mistrzostwach świata w Belgradzie odbyła się pierwsza seria walk ćwierćfinałowych. Wystąpiło czterech naszych reprezentantów. Średnicki, Gotfryd i Rybicki wygrali swoje walki i wrócą z Jugosławii co najmniej z brązowymi medalami. Nie powiodło się Bogdanowi Gajdzie, który przegrał z zawodnikiem gospodarzy Mehmetem Bogujevicicem.

Henryk Średnicki spotkał się ze swym starym znajomym, Węgrem Sandorem Orbanem i znów zwyciężył go jednogłośnie. Nie był to jednak dobry występ naszego boksera. Wygraną zawdzięcza Średnicki chyba tylko temu, że w II rundzie miał rywala na deskach, po celnej kontrze z prawej. Orban zwłaszcza w trzeciej rundzie walczył dokładniej i zadawał więcej ciosów. Również pozostali nasi zwycięzcy nie zachwycili. Roman Gotfryd niejednogłośnie pokonał (3:2) Kenijczyka George Findo. Polak walczył na dystans, miał przewagę w pierwszej i drugiej rundzie, w trzeciej jednak zgubił się i inicjatywa należała do rywala. Rybicki w I rundzie w pojedynku z Intlekoferem (RFN) przyjął wymianę ciosów i był... liczony w ostatnich sekundach pierwszego starcia. W drugiej rundzie mistrz olimpijski walczył już lepiej, bijąc seriami. W II starciu Intlekofer doznał kontuzji łuku i Rybicki zwyciężył przez rsc.

Gajda walczył z Bogujevicicem, który w poniedziałek stoczył morderczy pojedynek z Simonem Cutowem. I tym razem Bogujewić walczył niezwykle uparcie. Gajda w I rundzie był pasywny. W drugiej lekko przeważał, ale w trzeciej rundzie, kiedy obaj walczyli w zwarciu, lepszy okazał się Jugosłowianin. Gajda przegrał stosunkiem głosów 1:4.

W środę, w drugim dniu ćwierćfinałów wystąpi Zbigniew Kicka. Jego rywalem jest Ernst Mueller (RFN).

WYNIKI

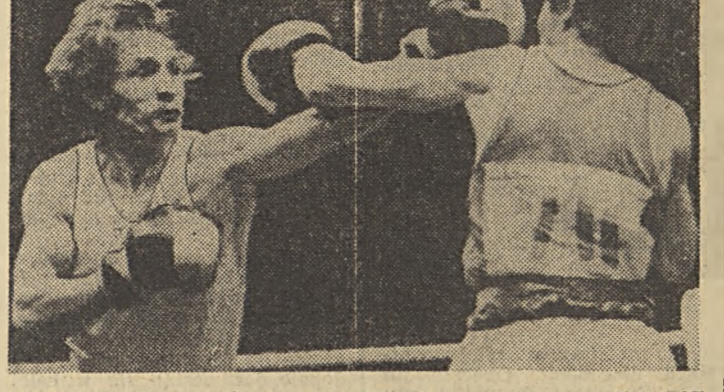
Waga musza: Henryk Średnicki (Polska) zwyciężył na punkty Sandora Orbana (Węgry), Aleksander Michajłow (ZSRR) pokonał w I rundzie przez rsc Mike Felde (USA);

waga piórkowa — Roman Gotfryd (Polska) wypunktował George Findo (Kenia), Angel Herrera (Kuba) zwyciężył bez walki Viorela Ioana (Rumunia) — kontuzja;

waga lekkopółśrednia — Mehmet Bogujević (Jugosławia) zwyciężył na punkty Bogdana Gajdę (Polska), Karl-Heinz Krueger (NRD) pokonał na punkty Christosa Kakourisa (Grecja);

waga lekkośrednia — Jerzy Rybicki (Polska) zwyciężył w II rundzie przez rsc Markusa Intlekofera (RFN), Wiktor Sawczenko (ZSRR) pokonał w I rundzie przez rsc Ercola Keloglu (Turcja);

Waga półciężka — Tadija Kacar (Jugosławia) wypunktował Dymitara Lubenowa (Bułgaria), Herbert Bauch (NRD) pokonał w III rundzie przez rsc Costica Chiracu (Rumunia);



(P) Walczy Henryk Średnicki (z lewej). Fot. CAF

Piłkarze ręczni ZSRR rozpoczęli przygotowania do Moskwy-80

(P) Mistrzowie olimpijscy z Montrealu i wicemistrzowie świata z Danii — reprezentanci ZSRR w piłce ręcznej mężczyzn — rozpoczęli już cykl przygotowań do turnieju olimpijskiego w Moskwie. Ostatnio „siódemka" ZSRR zwyciężyła w towarzyskim spotkaniu na własnym terenie jeden z czołowych zespołów ligowych CSRS — Slavię Praga 22:18. 17 maja radziecka drużyna wyjechała na tournee do RFN (mistrzowie świata), gdzie zaplanowano kilka meczów z drużynami klubowymi tego kraju i ew. reprezentacją.

W dalszych planach na 1978 rok mistrzowie olimpijscy mają występ w tradycyjnym turnieju o Puchar Jugosławii (przełom czerwca i lipca), udział w „Pucharze Kijowa" (połowa lipca), a następnie tournee po Szwecji (listopad). Cykl szkoleniowy bież. roku zamknie w grudniu występ w turnieju o nagrodę redakcji „Zarja Wostoka" w Tbilisi.

W składzie kadry ZSRR zabrakło obecnie dwu bohaterów turnieju montrealskiego — Klimowa i Maksimowa, ale nadal figurują w nim tak znani zawodnicy, jak Iszczenko, Tomin, Kidjajew, Czernyszew, Kuszniruk, Gassij, Anpiłogow. Trener drużyny ZSRR Anatolij Jewtuszenko ma zamiar w bież. roku wypróbować w kadrze wielu młodych graczy, w tym kilku o wzroście ponad 2 metry.

Przedostatni sprawdzian naszych piłkarzy

(P) W środę polscy piłkarze rozegrają w Płocku przedostatni mecz kontrolny przed odlotem do Buenos Aires na finały mistrzostw świata. Rywalem naszej drużyny będzie francuski zespół Sochaux. Mecz rozpocznie się o godz. 17.

W mistrzostwach kraju zespół Sochaux zdobył 40 pkt. w 38 meczach, co dało 9 lokatę. Złożyło się na to 15 zwycięstw, 10 remisów i 13 porażek przy różnicy bramek 44:23.

Pintenat i Soler to najbardziej znani piłkarze zespołu Sochaux. Obaj występowali już w reprezentacji Francji, a Soler brany był pod uwagę przy ustalaniu kadry na „Mundial-78". W zespole grają m.in. dwaj Jugosłowianie Ivezic i Seles. W klasyfikacji „France Football" w czołówce francuskich piłkarzy brak na poszczególnych pozycjach zawodników Sochaux.



(P) Grzegorz Lato zawsze należał do najbardziej skutecznych piłkarzy naszego zespołu. Fot. Zdzisław Kwilecki

Lepiej niż w rozgrywkach ligowych powiodło się drużynie Sochaux, trenowanej przez 38-letniego Jeana Fauvergue w Pucharze Francji, w którym zespół dotarł do półfinału.

Sukces polskich szermierzy w RFN

(P) Duży sukces odnieśli polscy szermierze-studenci zwyciężając w trójmeczu reprezentacji akademickich RFN — Polska — Francja w zachodnioniemieckim mieście Landshut. Polacy zdobyli 16 pkt i wyprzedzili RFN — 14, Francję — 12 i studencką reprezentację Monachium — 6 pkt.

Z naszych reprezentantów Leszek Swornowski zajął pierwsze miejsce w szpadzie, a Wojciech Makówka był najlepszym szablistą. W turnieju florecistów zwyciężył Pascal Jolyot (Francja), a wśród florecistek — Astrid Kircheis (RFN).

W turnieju drużynowym w poszczególnych konkurencjach triumfowali: floret kobiet — 1. Monachium, 2. Polska, 3. Francja; floret mężczyzn — 1. Francja, 2. RFN, 3. Polska; szpada — 1. Polska, 2. RFN, 3. Francja, szabla — 1. Polska, 2. RFN, 3. Francja.

Wzrasta forma piłkarzy Meksyku

W Los Angeles rozegrano towarzyski mecz piłkarski, w którym finaliści mistrzostw świata, reprezentanci Meksyku, pokonali drużynę VFB Stuttgart 3:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Meksyku — Isordia w 47 min., Lopez Zarza w 58 min. i Hugo Rodriguez w 90 min., dla VFB — Bernd Klotz. Widzów 37 tys.

Było to rewanżowe spotkanie za rozegrany w Stuttgarcie mecz 1 maja, który zakończył się wynikiem 0:0. Jak podkreślił trener zespołu VFB, Juergen Sundermann, na końcowy rezultat meczu znaczny wpływ miał upał (40 stopni C), w którym lepiej czuli się piłkarze meksykańscy. W porównaniu z meczami rozegranymi w Europie, w drużynie Meksyku można było zaobserwować znaczną poprawę formy. Meksykanie grali z dużą dyscypliną taktyczną, szczególnie dobrze w ataku. Wyróżniającym się piłkarzem był Hugo Sanchez, po którego akcjach drużyna meksykańska zdobyła dwie z trzech bramek.

Tylko 19 Węgrów

W poniedziałek piłkarska reprezentacja Węgier udała się do Landesheim (RFN), gdzie rozpocznie ostatni etap przygotowań do „Mundialu-78". Ekipa węgierska liczy 26 osób, w tym 19 piłkarzy. Trener Lajos Baroti powiedział:

„Forma naszej drużyny wzrasta. Myślę, że będzie jeszcze lepsza po treningach w RFN, Francji i Argentynie. Jestem przekonany, iż uda się nam wyprzedzić zespoły Włoch oraz Francji i razem z Argentyńczykami zakwalifikujemy się do drugiej rundy finałów. Najważniejszym dla nas testem będzie mecz z Anglią, który zostanie rozegrany 24.V. na Wembley. Będzie to zapewne pożyteczna próba dla naszych piłkarzy — bez względu na wynik. Chcemy jednak wygrać z Anglią. To podbudowałoby psychicznie naszych piłkarzy".

Do Landesheim wyjechali następujący piłkarze: dwaj bramkarze — Sandor Gujdar i Ferenc Meszaros oraz Peter Toeroek, Geza Martos, Istvan Kocsis, Laszlo Balint, Zoltan Kereki, Tibor Rab, Jozsef Toth, Tibor Nyilasi, Sandor Pinter, Sandor Zombori, Stefan Halas, Karoly Csapo, Laszlo Fazekas, Laszlo Pustai, Andras Toeroecsik, Bela Varadi i Laszlo Nagy. Po meczu z Anglią piłkarze Węgier wyjeżdżają do Argentyny. Z listy 22 piłkarzy węgierskich — w kraju pozostali bramkarz Laszlo Kovacs, pomocnik Andras Toth oraz napastnik Ferens Fueloep.

Włosi najszybsi

Organizatorzy „Mundialu-78" poinformowali, że jako pierwsza z ekip zagranicznych do Buenos Aires przyjedzie drużyna włoska. Włosi są spodziewani 23 maja. Następnego dnia mają się zjawić w Buenos Aires piłkarze Polski, Iranu, Francji i RFN, a następnie (25.V.) — Meksyk, Szkocja i Brazylia, 27.V. — Tunezja i Austria, 28.V. — Szwecja i Holandia, 29.V. — Peru i Węgry oraz 30.V. — Hiszpania.

Ostatnim test-meczem dla piłkarzy Włoch przed finałami „Mundialu" będzie spotkanie z Jugosławią w Rzymie, które odbędzie się w najbliższy czwartek. W meczu tym nie wystąpi Giancarlo Antognoni, jego miejsce zajmie Renato Zaccarelli. Trener włoskiego zespołu Enzo Bearzot zapowiedział, że reprezentacja Włoch rozpocznie mecz w zestawieniu: Zoff — Gentile, Belungi, Scerea, Cabrini — Benetti, Tardelli, Zaccarelli, Causio — Graziani, Bettega.

Gdzie odbędą się Igrzyska Olimpijskie w 1984 roku?

(P) We wtorek w teatrze Heroda Atticusa w Atenach odbyło się uroczyste otwarcie 80 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Tegoroczna sesja, której obrady poprzedziło posiedzenie Komitetu Wykonawczego MKOl. oraz komisji specjalistycznych, ma szczególne znaczenie dla ruchu olimpijskiego. W ciągu czterodniowych obrad członkowie MKOl. omówią aktualne problemy ruchu olimpijskiego, zasady współpracy z UNESCO i innymi międzynarodowymi organizacjami, dokonany zostanie wybór miast, w których odbędą się igrzyska olimpijskie 1984 r., złożone zostaną raporty o stanie przygotowań do igrzysk olimpijskich 1980 r.

O ile przygotowania do igrzysk 1980 r. w Moskwie i Lake Placid przebiegają sprawnie, to wiele kłopotów łączy się z olimpiadą 1984 r. O prawo organizacji letnich igrzysk wystąpiło tylko jedno miasto — Los Angeles. Mimo trwających wiele miesięcy pertraktacji, MKOl. nie doszedł jednak do porozumienia z władzami miejskimi Los Angeles w sprawie zasad finansowania igrzysk oraz podziału wpływów z transmisji telewizyjnych. W tej sytuacji nie wyklucza się możliwości, że w Atenach nie zapadnie wiążąca decyzja i dopiero za rok odbędzie się następne głosowanie. Przewodniczący MKOl. lord Killanin oświadczył, iż pod uwagę należy wziąć kandydatury Meksyku, Monachium i Montrealu — miast które organizowały olimpiady w ostatnim 10-leciu.

Władze miejskie Los Angeles są zdania, że igrzyska olimpijskie powinny być zorganizowane jak najtańszym kosztem i mieć charakter „spartański". Zapowiedziały więc, że w związku z olimpiadą 1984 nie przewiduje się żadnych inwestycji, a kontrolę nad wpływami za transmisje telewizyjne będzie sprawowało miasto Los Angeles, a nie MKOl. W Atenach utrzymuje się atmosfera niepewności. Prawdopodobnie dopiero bezpośrednie spotkanie lorda Killanina z merem Los Angeles, Tomem Bradleyem rozstrzygnie spór.

O prawo organizowania olimpiady zimowej — 1984 r. wystąpiły oficjalnie: Sapporo (Japonia), Goeteborg (Szwecja) i Sarajewo (Jugosławia). Japońskie miasto Sapporo organizowało już igrzyska w 1972 r. i dysponuje wszystkimi niezbędnymi obiektami. Goeteborg wystąpił z koncepcją zorganizowania igrzysk w wielu miastach Szwecji. Kandydatura Sarajewa była zaskoczeniem dla działaczy MKOl. Jugosłowianie zapewniają, że w ciągu 6 lat są w stanie wybudować nowoczesne centrum sportów zimowych. Panuje opinia, że walka rozegra się między Goeteborgiem a Sarajewem. Jako argument podaje się fakt, że najbliższa olimpiada w 1980 r. odbędzie się w Lake Placid, a praktyka olimpijska przewiduje, że igrzyska rozgrywane są na przemian raz w Europie raz na innym kontynencie.

Ożywione dyskusje oczekiwane są również nad projektem utworzenia Najwyższej Rady Sportu Światowego (w jej skład weszliby przedstawiciele MKOl., międzynarodowych federacji sportowych i narodowych komitetów olimpijskich). Wielu działaczy MKOl. wyraża obawy, iż powołanie do życia najwyższej rady, obniżyłoby autorytet MKOl. na arenie międzynarodowej.

80 sesja MKOl. zapozna się z raportem lorda Killanina z jego rozmów przeprowadzonych w Pekinie w sprawie uczestnictwa ChRL w międzynarodowym ruchu olimpijskim. Omówione zostaną również sprawy związane z programem olimpijskim. Przewodniczący Komisji Programu A. Csanadi (Węgry) wypowiedział się za utrzymaniem dotychczasowej liczby konkurencji. Stwierdził natomiast, iż należy poważnie rozpatrzyć wnioski włączenia do igrzysk olimpijskich nowych dyscyplin sportu, jak np. tenisa, badmintona czy biegów na orientację.

Głosowanie w sprawie igrzysk olimpijskich 1984 r. odbędzie się w czwartek (18 maja). Raport o stanie przygotowań do olimpiady 1980 r. w Moskwie i Lake Placid — w piątek (19.V.), zakończenie sesji i konferencja prasowa z udziałem lorda Killanina przewidziana jest w sobotę (20.V.).

Trójskoczkowie obiecują poprawę

(P) W tym roku trenerem kadry narodowej trójskoczków został 33-letni Andrzej Lasocki. Przez kilkanaście lat był zawodnikiem Skry Warszawa, ponad 10 razy bronił barw Polski, w ostatnim sezonie zawodniczym w 1974 roku zdobył brązowy medal na halowych mistrzostwach Polski. Ukończył studia w AWF, a przed podjęciem pracy trenera kadry pracował w AZS.

Nowy trener zdaje sobie sprawę z tego w jak trudnej sytuacji znalazła się jego konkurencja. Jednakże — jego zdaniem — kryzysowa sytuacja w trójskoku daje się obecnie zauważyć na całym świecie. Odległość 17 m w ubiegłym roku pokonało zaledwie 2 zawodników (Livers USA i Piskulin ZSRR), gdy w 1968 roku aż 10.

Obecnie w skład kadry trenera Andrzeja Lasockiego wchodzą: Michał Joachimowski, Zdzisław Sobora, Eugeniusz Biskupski, Andrzej Sontag, Wojciech Spychalski i Zdzisław Hoffman. Tylko ten ostatni jest zawodnikiem młodym (19 lat), pozostali to „weterani". Zaistniała więc wyjątkowo sprzyjająca okazja dla awansu młodych trójskoczków do kadry. Jednakże tych młodych nie jest zbyt wielu. Trener wymienia tylko dwa nazwiska: Zbigniew Beczek (18 lat) i Dariusz Najs (18 lat).

Zdaniem trenera w bieżącym roku ponad dziesięciu polskich skoczków winno uzyskać wyniki przekraczające 16 m. PZLA na najważniejszą imprezę bieżącego roku — mistrzostwa Europy w Pradze — wyznaczył minimum 16.50 m. Trener uważa, że minimum osiągnie trzech jego podopiecznych, a jeśli dwóch znajdzie się w finale, będzie to sygnał, że w trójskoku zmienia się na lepsze. Na mistrzostwa Europy planuje się najwyższą formę, myśli się również o olimpiadzie w Moskwie. Trener i zawodnicy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, by w ciągu sezonu zademonstrować wysoką formę, co pozwoli zwiększyć grupę objętą przygotowaniami olimpijskimi.

Olimpijskie menu

Menu dla uczestników olimpiady Moskwa — 80 jest już gotowe. Nad olimpijskim menu pracował cały sztab specjalistów — lekarzy, najlepszych kuchmistrzów i dietetyków. Składa się ono z około 400 potraw kuchni wszystkich kontynentów oraz ludowych kuchni poszczególnych narodów ZSRR.

Obecnie placówki gastronomiczne Moskwy mogą obsłużyć ponad 720 tys. gości. Do Olimpiady przybędzie jeszcze 60 tys. nowych miejsc. W restauracjach i innych punktach żywienia będą pracować najlepsi kuchmistrze ze wszystkich republik radzieckich oraz krajów socjalistycznych, serwując potrawy narodowe.

Wszystko przygotowane do mistrzostw Europy koszykarek

(P) Dobiegają końca przygotowania organizacyjne do mistrzostw Europy koszykarek, które odbędą się w dniach 20—30 maja w Polsce.

W Koninie, gdzie zmierzą się w eliminacjach zespoły ZSRR, Francji, RFN i Rumunii, trwają ostatnie prace przy instalowaniu dużej tablicy świetlnej z zegarem w Pałacu Sportu, w którym odbędą się wszystkie spotkania. Uczestniczki turnieju będą mogli skorzystać na miejscu z gabinetu odnowy biologicznej, basenu kąpielowego, łaźni i bufetu.

W Toruniu wystąpią drużyny Bułgarii, Hiszpanii, Węgier i Włoch. Spotkania odbędą się w nowo zbudowanej hali o pojemności 850 miejsc. Trwają jeszcze prace wykończeniowe przy tablicy świetlnej, wykonanej przez Toruński Zakład Doświadczalny Półprzewodników, na której pojawiać się będą informacje o minucie spotkania, wyniku, przewinieniach i czasie posiadania piłki.

W Zielonej Górze zmierzą się reprezentacje Czechosłowacji, Jugosławii, Holandii i Szwecji. Rozgrywki toczyć się będą w miejscowej hali, do której wykupiono już prawie wszystkie karty wstępu.

Zakończono także przygotowania w Poznaniu, gdzie 23.V. w liczącej ok. 6 tys. miejsc siedzących hali „Arena" nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw Europy, a w dniach 24—30 maja odbędą się mecze finałowe.

Zainteresowanie imprezą jest bardzo duże. Akredytację zgłosiło już 80 dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Oczekuje się również wycieczek zbiorowych z zagranicy m. in. z ZSRR, CSRS i NRD.

We wszystkich miastach, w których będą toczyć się rozgrywki, przygotowano bogaty program imprez towarzyszących, a nad poszczególnymi ekipami objęły patronaty miejscowe zakłady pracy.

Nagrody AIPS

(P) Ogłoszone zostały wyniki plebiscytu AIPS na najlepszych sportowców 1977 r., w którym uczestniczą organizacje dziennikarzy sportowych z poszczególnych krajów. Doroczne nagrody AIPS dla zwycięzców w plebiscycie przyznawane są w konkurencji mężczyzn i kobiet oraz najlepszym drużynom sportowym.

Oto wyniki plebiscytu:

Mężczyźni 1. Alberto Juantorena (Kuba), 2. Władimir Jaszczenkow (ZSRR), 3. Bjoern Borg (Szwecja),

Kobiety: 1. Rosemarie Ackermann (NRD), 2. Irena Szewińska (Polska), 3. Marlies Oelsner (NRD).

Zespoły — 1. Liverpool — piłka nożna (Anglia), 2—3. reprezentacja CSRS w hokeju na lodzie oraz reprezentacja Jugosławii w koszykówce mężczyzn.

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 14 maja 1978 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA

2 rozw. z 13 traf. — wygrane po 129.455 złotych;
126 rozw. z 12 traf. — wygrane po 2.054 złotych;
2.652 rozw. z 11 traf. — wygrane po 97 złotych;
20.795 rozw. z 10 traf. — wygrane po 12 złotych.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Kot o 9 ogonach", prod. włoskiej, lat 18, godz. 11.30, 15.30, 18.30, „Dick i Jane" prod. USA, lat 15, godz. 9.30, 13.30, 17.30.

Przyjaźń — „Koronczarka", prod. szwajc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Złoto dla zuchwałych", prod. jug. b/o, godz. 9, 11.15 i 13.30, „Zagłada Japonii", prod. jap., lat 12, godz. 15.30 i 17.45.

Odeon — „Kobra", jap. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Omen", prod. USA, lat 18, godz. 17.30 i 19.30, „Wspaniały interes", prod. franc. lat 15, godz. 9, „Pojedynek potowrów", prod. jap. b/o, godz. 11, 13.30 i 15.30.

Walter — kino nieczynne.

TEATRY

Teatr Powszechny ul. Żeromskiego 53 — Teatr im. J. Osterwy z Lublina — sztuka pt. „Egzamin" — godz. 19.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Malarstwo polskie dwudziestolecia międzywojennego ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi, oraz wystawa pn. „Sport w sztuce ludowej" — organizatorzy: Muzeum Wsi Radomskiej. Stowarzyszenie twórców ludowych, oddział wojewódzki ZW ZSMP.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Biuro Wystaw Artystycznych — Ekspozycja fotograficzna pn. „Salony BWA w Polsce". Prezentuje obiekty, wnętrza oraz najciekawsze ekspozycje BWA w XXX-leciu Polski Ludowej.

Klub „Relaks": Wystawa fotografii Krzysztofa Rosińskiego. BUFFO.

Dom Gąski i Dom Esterki: Wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc internistyczna — ul. Tochtermana. Punkt pomocy doraźnej internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 408-77.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, 251-36, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Czerwone ciernie", prod. pol., lat 15, godz. 18.30 i 20.30.

Telefony. pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530 posterunek energetyczny 556, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Zdjęcia próbne", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., b/o., godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64 lub 21-94, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-31, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-36. CPN — 24-32.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Wspomnij mnie", prod. bułg. lat 12, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 22-86 urząd miasta i gminy 21-38, szpital 36-56, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23 restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8 urząd gminy 58, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 39 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 88 urząd gminy — naczelnik 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Czarny korsarz", prod franc.-włosk., lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 25, postój taksówek 8, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10 gminna spółdzielnia 8 kino 44, ośrodek zdrowia 11 posterunek MO 7, Stacja PKP 50 straż pożarna 83, urząd gminy — naczelnik 148, księgarnia 81, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Powrót różowej pantery", prod. ang., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony. apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 85, kino 104, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 06.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Z przyrzeczeniem oka", prod. franc., lat 16, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 397, pogotowie ratunkowe 301, straż pożarna 309, apteka 310, biblioteka 352, księgarnia 311, posterunek energetyczny 396, postój taksówek 208, przychodnia rejonowa 353, restauracja „Adria" 502, stacja PKP 315, CPN 348, izba porodowa 348, urząd gminy — naczelnik 513, kierownik 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 28, urząd miasta i gminy 80.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Godziny grozy", prod. ang. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 123, kawiarnia 360, posterunek MO 7, Muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 370, restauracja „Turystyczna" 50, stacja 8, CPN 130, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 148.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 88, straż pożarna 20.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 54, urząd gminy — naczelnik 16, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Wszyscy i nikt", prod. pol., lat 12, godz. 16, 18.

Telefony: apteka 55, lub 102, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 155, PKP 65, muzeum 253.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne w wnętrzach zamkowych czynne codziennie w godz. od 9 — 15.30 w soboty od 10 — 19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Wszyscy i nikt", prod. pol., lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, biblioteka 220, dom kultury 473, dworzec PKP 62, izba porodowa 317, kino 406, ośrodek zdrowia 406, PKP 244, CPN 316, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Noc nad Chile", prod. ZSRR, lat 12, godz. 16 i 20.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 34-19, postój taksówek 37-08, restauracja „Gotardzianka" 37-38, szpital 36-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Jan Kochanowski — życie i twórczość. Punkt Muzeum Okręgowego — tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc. lat 12, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 81, biblioteka 206, dom kultury 103, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 70, szpital — chirurgia 28, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 26.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, przedszkole 19, restauracja „Zamkowa" 77, posterunek MO 07.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono dla wszystkich informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmian programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 330, 338 m oraz na UKF 70,40 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 tylko na UKF 70,40 MHz.

Środa, 17 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia

16.50 — „Pasja — historia szkolnictwa" — aud. Z. Majchrzyk 17.00 — Fala miodości — w oprac. B. Wiśliclej 17.30 — „Pośpiech" — rep. A. Maćkowskiego 18.00 — „Kielce-bis" — aud. J. Kołodzieja.

Uwaga:

13.30—14.00, 14.15—15.00 i 19.50—21.20 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,40 MHz).

Ogłoszenia drobne

Działkę budowlaną — uzbrojoną, woda, gaz, najmniej 700 m kw. w dobrym punkcie kupi rzemieślnik. Oferty: „Życie Radomskie" Nr 726557.

Instalacje sanitarne w domkach. Rzemieślnik, Nowowolska 3, zatrudnię pracownika. R-726563-1

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100. Radom ul. Żeromskiego 31. Telefony: 211-43. 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—1530. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa. ul Marszałkowska 3/5

Berliet z przyczepą



Pisaliśmy przed kilkoma tygodniami, że w Zakładzie Naprawy Autobusów MZK wykonano prototyp przyczepy do autobusu Berliet PR-100. Przyczepę mogli obejrzeć już warszawiacy — wyjechała bowiem na ulice miasta. Na razie, jak nas poinformowano w MZK, była to tylko jazda eksperymentalna. Autobus ciągnął przyczepę bez pasażerów, obciążoną tylko płytami. Przed wprowadzeniem pojazdu do normalnego ruchu, musi być on dokładnie wypróbowany, usunąć trzeba wszystkie usterki, które ujawnią się podczas przejazdu po trasach miejskich.

Przyczepa skonstruowana w MZK będzie mogła zabierać 69 pasażerów, w tym 24 na miejscach siedzących. Pracownicy MZK zbudowali ją z nadwozi wyeksploatowanych „Berlietów" Takich wozów jest w zajezdniach więcej, jeżeli więc prototyp zda egzamin, można będzie wykonać ok. 50 przyczep. Dzięki temu powiększy się liczba miejsc w autobusach miejskich.

Długość autobusu wraz z przyczepą wynosi 21,5 m, taki dwuwagonowy pojazd byłby raczej zawalidrogą w centrum miasta, gdzie na przystankach, zwłaszcza w godzinach szczytu, jest i tak tłoczno. Dlatego autobusy z przyczepami będą wykorzystywane przede wszystkim na trasach podmiejskich i zielonych.

(ab) Fot. Zdzisław Kwilecki

TELEWIZJA

Program I

15.00 Melodie — Melodie z miast — (kolor)
15.30 NURT — Nauczanie początkowe (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 „Spoza gór i rzek" — Partyzanckie arsenały.
17.00 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.15 Kółko i krzyżyk — teleturniej
17.30 Studio Sport
1. Transmisja z towarzyskiego meczu piłki nożnej Lech Poznań — Herta (NRD) — dochód przeznaczony na Centrum Zdrowia Dziecka (kolor)
2. Transmisja z VI etapu Wyścigu Pokoju Carlove Vary — Praga (kolor)
18.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Kot" Film fab. prod. francusko-włoskiej (kolor)
22.05 Dziennik (kolor)
22.20 Studio Sport
1. Kronika Wyścigu Pokoju
2. Sprawozdanie z kontrolnego meczu Kadra — Francja
3. Mistrzostwa świata w boksie (kolor)
23.20 Rozmowy o scenografii (kolor)

Programy oświatowe

6.00 RTSS
Chemia, sem. II
6.30 RTSS
Biologia, sem. II
10.00 Dla szkół: Fizyka, kl. VII — „Siedem cudów techniki"
11.05 Dla szkół—
Historia, kl. VII
12.00 Dla szkół:
Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII
(kolor)
12.45 RTSS
Matematyka, sem. IV
13.25 TTR
Hodowla zwierząt, sem. IV

Program II

15.45 Program dnia
15.50 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców „Gruby" odc. pt. „Na tropie" Film fab. prod. TV polskiej
16.20 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej „Świat coraz mniejszy"
16.50 Klub Jazzowy Studia Gama — Gwiazdy jazzu we Wrocławiu
17.30 Sprawy Młodych „Akcent" Film obyczajowy prod. węgierskiej (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Klub do „M" do „M" — „Podejmowanie decyzji" Program oświatowy
21.00 „To lubię" — program o kustoszu Łazienek doc. Marku Kwiatkowskim (kolor)
21.20 24 Godziny (kolor)
21.30 Czas i ludzie — „kenijscy pasterze" Film dokumentalny prod. włoskiej o afrykańskim plemieniu Randile (kolor)
22.25 Opowieści Niezwykłe „Ja gorę" — Nowela filmowa

Tragiczne skutki pożaru od niedopałka

Informacja własna

(A) Od niedopałka papierosa powstał pożar mieszkania w domu przy ul. Narutowicza 52 w Lublinie. Śmiertelnemu zaczadzeniu ulegli Stanisław K. oraz Marian M.

Również niedopałek papierosa był przyczyną pożaru mieszkania w domu przy pl. Leńskiego 6 w Warszawie. Śmierć w płomieniach poniósł 60-letni Adam J.

We wsi Strzyżew (woj. siedleckie) podczas pożaru budynku mieszkalnego w płomieniach zginął 78-letni Józef K. (CAD)

RADIO

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.05 NURT „Czas wolny dzieci i młodzieży" 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Nurt" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Dla kl. III i IV (wych. muz.) 13.20 Pieśni i tańce 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (ok. g. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 14.35 Transmisja z VI etapu Wyścigu Pokoju na trasie Karlove Vary — Praha — I meldunek z trasy 14.50 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 15.30 II meldunek z trasy VI etapu Wyścigu Pokoju 15.35 Studio „Gama" (ok. g. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00 III meldunek z trasy VI etapu Wyścigu Pokoju 16.03 Tu Jedynka 16.30 IV meldunek z trasy VI etapu Wyścigu Pokoju 16.35 Tu Jedynka 17.00 V meldunek z trasy VI etapu Wyścigu Pokoju 17.05 Tu Jedynka 17.30 Radiokurier 17.45—18.45 Transmisja zakończenia VI etapu Wyścigu Pokoju w Pradze 18.45 Nie tylko dla kierowców 18.50 Piosenki bez słów 19.15 Przeboje sprzed lat 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Wirtuozi różnych instrumentów 20.35 Jazz 21.05 Kronika sportowa oraz oficjalne wyniki VI etapu Wyścigu Pokoju 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.20 Konc. chopinowski 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Na trąbce gra Clifford Brown 22.30 Sprawozdanie z Bokserskich Mistrzostw Świata w Belgradzie 22.50 Śpiewa Krystyna Prońko 23.00—23.59 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej — Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad:. 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Łodzi
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.33 Obserwacje i propozycje 5.43 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo 7.15 Muzyka 7.35 Informacje z Wyścigu Pokoju 7.40 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej 10.00 „Czytamy klasyków" — „Sabat" 10.30 Zespół Z. Namysłowskiego 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wszystkie sonaty fortepianowe Beethovena 11.35 Moto-sprawy 11.45 Muzyka 12.05 W dniu święta narodowego Norwegii 12.25 Antykwariat z kurantem — „Katastrofa z prolongatą" 12.45 Muzyka wojskowa 13.00 „Zawsze i wszędzie" 13.10 Nowe nagrania radiowe 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Academia cantat 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.30 Studio „Słonecznik" 14.60 Muzyka Telemanna 15.30 Studio Plus 16.10 Gitara Segovii 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Z aktorskiego śpiewnika" 17.20 Teatr PR „Wezwać Anioła stróża, czyli reminiscencje z karetki reanimacyjnej" 18.10 J. Sebastian Bach II Koncert Brandenburski F-dur 18.23 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Pod skrzydłami Hermesa 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Informacje, Rady, Propozycje 19.50 Len, roślina opłacalna 20.00 Publicystyka krajowa 20.20 Birgit Nilsson śpiewa Izoldę 21.40 Tydzień muzyczny 22.00 Przegląd filmowy 22.15 Szkic do portretu... 22.30 Redakcja Studencka przedstawia 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Studenckie peregrynacje 8.05 Co kto lubi 9.00 „Tango November" 9.10 Z nagrań Cab Callovay 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 J. Filip Telemann — Sonaty na flet blokowy 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30—12.25 W tonacji Trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Lato po wojnie" — odc. pow. 14.00 Wszystkie dzieła fortepianowe Schumanna 15.05 Jeśli śpiewać to nie indywidualnie 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Herbatka przy samowarze 16.20 Muzykobranie 16.43 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie nagrania Charlie Parkera 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — „Przeminęło z wiatrem" 19.35 Opera tygodnia — „Wesele Figara" 19.50 „Tango November" 20.00 Zgryz 21.00 Ludwika Beethovena opera omnia 22.08 Carole King 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 „Jaskinia słów" 23.05 Między dniem a snem.

CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

Dialog z czytelnikami w Częstochowie

LUDZIE — LUDZIOM

W ciągu ośmiu godzin majowego spotkania odwiedziły redakcję w Częstochowie 72 osoby. Nastąpiło pewne przewartościowanie spraw. Zmniejszyła się ilość problemów z kodeksu pracy. Dominowały natomiast sprawy lokalowe, majątkowe, spory sąsiedzkie, kwestie alimentacyjne i zusowskie. A oto niektóre z nich.

Prawo do trzynastki

Michalina S. — „złożyłam w swym zakładzie podanie o rozwiązanie umowy o pracę, w związku z przejściem na wcześniejszą emeryturę. Zakład nie stawiał mi żadnych przeszkód i szybko całość sprawy uregulował. Pierwszego sierpnia przeszłam już na emeryturę. W tym roku w marcu dzielono trzynastkę. Nie było mnie na liście Poszłam do przewodniczącego rady zakładowej a także rozmawiałam z kierowniczką kadr, prosząc o wyjaśnienie w sprawie trzynastki. Byłam ogromnie zaskoczona odpowiedzią zarówno rady zakładowej, jak i kadr. Wszyscy utrzymywali, że skoro zwolniłam się na własną prośbę w ciągu roku, to straciłam prawo do trzynastki, bo nie przepracowałam całego roku kalendarzowego. Czy naprawdę nie należy mi się nagroda z funduszu zakładowego?"

Jesteśmy innego zdania. Uważamy, że pani Michalinie S. przysługuje trzynastka, mimo że nie przepracowała całego roku kalendarzowego. A to dlatego, że przeszła na wcześniejsza emeryturę. I chociaż sama podjęła w tej sprawie decyzję rozwiązując umowę o pracę na własną prośbę, zachowuje prawo do trzynastki za cały okres pracy w 1977 roku. To jest do wygaśnięcia umowy o pracę. Sądzimy, że komisja dzieląca trzynastkę raz jeszcze rozważy w pełni zasadne roszczenie pani Michaliny w oparciu o art. 5 ustawy z 23 czerwca 1973 r. Dz.U. nr 27 poz. 150 o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszów socjalnego i mieszkaniowego.

Spór o rozgraniczenie

Pani Anna W. — „Przyszłam ponownie do redakcji, gdyż znowu mam trudności w sprawie rozgraniczenia ziemi. Pragnę przypomnieć, że moja sprawa o rozgraniczenie toczy się w sądzie od 4 lat. Mam na to kupno akt notarialny, posiadam mapkę geodezyjną. Był u mnie biegły i zrobił szkice. Stwierdził że można ustalić granicę. Sąd zasądził mi rozgraniczenie i wydanie pasa ziemi do użytkowania. Sąsiad odwołał się od decyzji Sądu Rejonowego do Sądu Wojewódzkiego. A tenże Sąd zawiesił całą sprawę. Teraz wszystko wróciło do geodezji — wydziału rolnictwa. Urząd Geodezji odesłał papiery do gminy w Mykanowie. Naczelnik z kolei wydał akt uwłaszczenia zgodnie ze stanem aktualnego użytkowania ziemią naszego sąsiada. Jestem zrozpaczona tym wszystkim i nie wiem co mam począć dalej. Zamiast zajmować się gospodarstwem i ziemią, jestem ciągle między urzędem a sądem. Spory o rozgraniczenie wykańczają mnie coraz bardziej".

Takich spraw było tego dnia więcej. Jest to poważny problem nie tylko dla województwa częstochowskiego. Trwające latami spory nie wpływają korzystnie na całość gospodarki ziemią. Tego rodzaju zjawisko działa destrukcyjnie przeciwko programowi żywnościowemu narodu. Sporne ziemie nie mogą leżeć odłogiem.

Niezasadne roszczenie

Anna L. — „Pracuję w jednym zakładzie przeszło 10 lat. Ponadto byłam prawie 3 lat na urlopie bezpłatnym wychowując małe dzieci. Po wygaśnięciu urlopu bezpłatnego wróciłam w terminie do zakładu. Po miesiącu pracy stwierdziłam że mam zaniżoną płacę. Nie przekonały mnie wyjaśnienia pań z rachuby ani kierownika kadr. Uważam, że powinnam otrzymać 13 proc. dodatku stażowego za nieprzerwaną długoletnią pracę w jednym zakładzie. Wypłacili mi tylko 10 proc. dodatek. Dlatego przyszłam do redakcji, by tu szukać pomocy i wyjaśnienia całości sprawy."

Poruszamy ten przykład celowo, gdyż nie jest to odosobniony przypadek. Niemal w każdym spotkaniu z Czytelnikami powracają tego typu roszczenia matek pracujących i powracających z urlopu bezpłatnego.

Oczywiście z naciskiem wyjaśniamy, że **roszczenia pani Anny L. są niezasadne.** Przy ustalaniu prawa do dodatku stażowego i nagrody jubileuszowej, **okresu urlopu bezpłatnego nie wlicza się do tego stażu.** Jedynie zalicza się lata pracy przed pójściem na urlop bezpłatny w celu sprawowania opieki nad małymi dziećmi i okres pracy po powrocie z urlopu bezpłatnego.

Natomiast okres urlopu bezpłatnego matki w celu sprawowania tejże opieki nad małym dzieckiem **uwzględnia się przy ustalaniu wymiaru urlopu wypoczynkowego, a także przy ustalaniu prawa do renty lub emerytury.** Jest to zgodne z rozp. Rady Ministrów z 20 listopada 1975 r. w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi. Akt ten został opublikowany w Dz.U. nr 43 poz. 219.

Kłopoty ze spadkiem

Pani Eleonora B. — „Jestem właścicielką mieszkania jednoizbowego w domu przy ulicy Dębowej w Częstochowie. Mieszkanie to zostało mi zapisane przez matkę. Posiadam już na nie prawo własności. Mam jednak poważne kłopoty z tym spadkiem. Do końca lutego 78 roku zamieszkiwała tam moja siostra, która w marcu wyprowadziła się do nowego osiedla, lecz kluczy nie zwróciła, blokując mieszkanie do obecnej chwili. 16 kwietnia zastałam mieszkanie otwarte a w nim sąsiada, który demontował urządzenia sanitarne i wodociągowe. Zapytany co tu robi, odpowiedział, że wykonuje demontaż z upoważnienia byłej lokatorki. Pragnę nadmienić, że moja siostra od kilku lat nie płaciła czynszu, a teraz, za jej przyzwoleniem, sąsiad dewastuje mieszkanie. Co ja mam począć? Gdzie szukać sprawiedliwości?"

Właścicielka mieszkania, pani Eleonora B. powinna bezzwłocznie zająć lokal, sporządzić protokół zniszczeń i wystąpić do siostry o odszkodowanie w drodze polubownej. Jeżeli ta forma zawiedzie, wówczas będzie Pani musiała wystąpić do sądu przeciwko własnej siostrze o odszkodowanie i zaległe opłaty za czynsz.

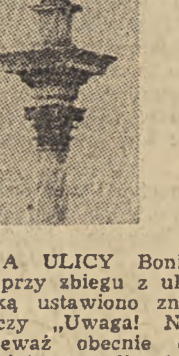
JACEK OSTERWA

Odpowiedzi redakcji

„MORAWSKI": Jeżeli zakład rozwiązał z Panem umowę o pracę w związku z reorganizacją zakładu, zachowuje Pan prawo do trzynastki w obu zakładach (w starym i nowym) mimo, że nie przepracował Pan pełnego roku kalendarzowego. Wynika to z zarządzenia nr 26 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 14.VI.1974 r. Dz.U. resortu nr 8, poz. 15. (Ost)

MARIA W.: Skoro rozwiązała Pani umowę o pracę na swój własny wniosek, trzynastka za dany rok kalendarzowy nie przysługuje. Zwalniając się w listopadzie, pozbawiła się Pani sama prawa do trzynastki. Wynika to z rozp. Rady Rady Ministrów z 1.X.1973 r. Dz.U. nr 41, poz. 249. (Ost)

ZOFIA B.: Skoro rozwiązała Pani umowę o pracę na mocy porozumienia stron 31.V.1973 r. i przeszła Pani do pracy w przedsiębiorstwie eksportowym, trzynastka nie przysługuje ani w starym ani w nowym zakładzie. Ponadto w nowym przedsiębiorstwie trzynastka będzie przysługiwała w wysokości 50 proc. Bowiem nie spełnia Pani warunków określonych w zarządzeniu nr 26 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 14.VI 1974 r. Dz.U. tego resortu nr 8, poz. 15. Tak więc zakład udzielił Pani prawidłowej odpowiedzi. (Ost)



Między dawnymi a nowymi laty

Niepełnosprawnym

ANDRZEJ TEWIASZEW

NA ULICY Bonifraterskiej przy zbiegu z ul. Konwiktorską ustawiono znak ostrzegawczy „Uwaga! Niewidomi!" Ponieważ obecnie działa tam również sygnalizacja świetlna znacznie bezpieczniej jest tym niewidomym, którzy na tyle są dzielni i sprawni, że samodzielnie poruszają się po naszym mieście.

Ten znak to jeden ze spłacanych długów powinności, jaką winni jesteśmy naszym współmieszkańcom dotkniętym kalectwem. Wprawdzie ludzi niepełnosprawnych, inwalidów wojennych jest coraz mniej w miarę upływu lat dzielących nas od kataklizmu II wojny światowej, niemniej jednak współczesna cywilizacja miejska wraz z rozwojem niesie ze sobą coraz to nowe zagrożenia.

Wprawdzie nie mamy na co dzień dostępu do ścisłych statystyk obrazujących np. wzrost, czy malenie liczby wypadków, ale wystarczy poczytać choćby krótkie wzmianki reporterskie. aby przekonać się, że nasza nieuwaga, przechodniów i kierowców to poważne źródło, jeżeli nie zawsze śmierci, to kalectwa.

Istnieje ogólnie przyjęte mniemanie, że głównym sprawcą wypadków na jezdniach jest kierowca. Przypuszczenie to, wygłaszane zazwyczaj jako pewnik, nie daje się utrzymać w świetle badań statystycznych. A. A. Dobrzyński na podstawie rozmów „z wybitnymi znawcami przedmiotu" przytoczył m. in. dane wynikające z analizy 62 wypadków śmiertelnych pieszych. Wynika z nich, że jedynie w 9 przypadkach stwierdzono winę kierowców, przy czym nie stwierdzono ani u jednego, by był nietrzeźwy. Rzecz znamienna przy tym, że w większości ci 62 przechodnie ulegli wypadkom na torach tramwajowych i na jezdni w miejscach przeznaczonych lub też wyznaczonych do przejścia (9 — w miejscach zabezpieczonych sygnalizacją świetlną, a 27 — na pasach lub skrzyżowaniach ulic).

„Śmierć przechodniów jest najczęściej konsekwencją ich własnego niezdyscyplinowania, lekkomyślności, braku wyobraźni i nieprzystosowania do oczywistych prawideł ruchu" — stwierdzają fachowcy.

Zapewne, robimy w tej dziedzinie — nauki chodzenia po mieście — wiele, staramy się, aby dzięki profilaktyce wychowawczej tych wypadków było jak najmniej. Niestety, ciągle jeszcze daleko nam do ideału, ciągle jeszcze rokrocznie przybywa społeczności naszej osób, które z pełnosprawnych stają się kalekami.

„W moralności naszej — czytamy w rezolucji podjętej na konferencji działaczy Samorządu Mieszkańców Stolicy kilka miesięcy temu — tkwią wartości, które chronią nas przed pozostawieniem bez opieki ludzi starszych, inwalidów i osoby obłożnie chore. Polacy byli i są zawsze gotowi pomagać słabszym, nie szczędząc wysiłku, pracy i środków..."

Jedną z organizacji, powołaną do tego, aby ułatwić społeczności naszej dostrzeganie tego problemu i wyzwalanie w nas nie tylko uczuć przychylnych, ale i działań na rzecz naszych bliźnich, dotkniętych nieszczęściem jest Polskie Towarzystwo do Walki z Kalectwem. Jednym z podstawowych celów towarzystwa — czytamy w cytowanej rezolucji — **„jest kształtowanie świadomości społecznej w kierunku konieczności zapewnienia osobom niepełnosprawnym — ludzkich warunków życia".**

I nie trzeba zaraz wielkich sum, czy spektakularnych działań, aby ta nasza pomoc okazała się skuteczna. W trakcie odbywających się obecnie wyborów nowych władz samorządów osiedlowych warto ze szczególnym naciskiem tę sprawę przedstawiać i włączać do codziennego programu działania. Wiedzieć ile i gdzie w naszym osiedlu jest tych osób potrzebujących pomocy, nieraz nawet nie tylko materialnej — to jedno. Druga rzecz — to program szerszy. I jemu właśnie patronuje TWK.

Nie sposób przytoczyć tu choćby tylko części z tego, co już towarzystwo zdziałało, czym zajmuje się obecnie i czego pragnie dokonać w przyszłości. Tytułem więc przykładu przypomnijmy, że m. in. TWK Oddziału Warszawskiego zgłosiło postulaty pod adresem lecznictwa stołecznego i wojewódzkiego i propozycje, aby zorganizowano prowadzenie ćwiczeń usprawniających i masażu w mieszkaniach dla ciężko poszkodowanych inwalidów; aby zorganizować w każdej dzielnicy usługi rehabilitacyjne, lecznicze; aby placówki stołecznej służby zdrowia czyniły wszystko, co możliwe, dla architektonicznego przystosowania budynków, celem ułatwienia inwalidom dostępu; aby we wszystkich dzielnicach istniały odpowiednie lokale dla prowadzenia pracy chronionej, tak w swej istocie ważnej, nie tyle z punktu widzenia ekonomicznego, ale ze względu na rehabilitację fizyczną i psychiczną, pozwalającą czuć się poszkodowanym wartościowymi i potrzebnymi członkami społeczeństwa.

Rzeczy te są nam na ogół mało znane, warto je zatem zasygnalizować choćby wyrywkowo i skrótowo. Pełniejszej informacji tym, którzy chcieliby poznać i program TWK i włączyć się do jego prac, udzieli informacji oddział w swej siedzibie przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 24-2. Tamże mieści się m. in. Sekcja Akademicka, która prowadzi Telefon Zaufania dla młodzieży niepełnosprawnej. Czynny jest on w soboty i niedziele, w godzinach 18—22, a jego numer: 45-03-65.

historia historia historia historia historia historia historia



Ostatnie walki na ulicach Berlina

9 maja 1945

ŚRODA — GODZINA 8.01!

„Wojna w Europie skończona. Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec". Takim tytułem, złożonym na pierwszej stronie ogromnymi czcionkami, powitała w środę 9 maja 1945 roku swoich czytelników — „Rzeczpospolita". Warunki kapitulacji obowiązywały od tego właśnie dnia, od godziny 8.01.

Skończyła się wojna, która trwała 6 lat i wciągnęła w swoje tryby 72 narody, a toczyła się na terytorium aż czterdziestu państw świata. Pod broń powołano 110 mln ludzi, nie licząc uczestników ruchu oporu...

Straty wśród ludności były w II wojnie światowej pięciokrotnie wyższe aniżeli w pierwszej i zamknęły się tragiczną liczbą ponad 50 mln poległych, zamordowanych, zmarłych z głodu i epidemii.

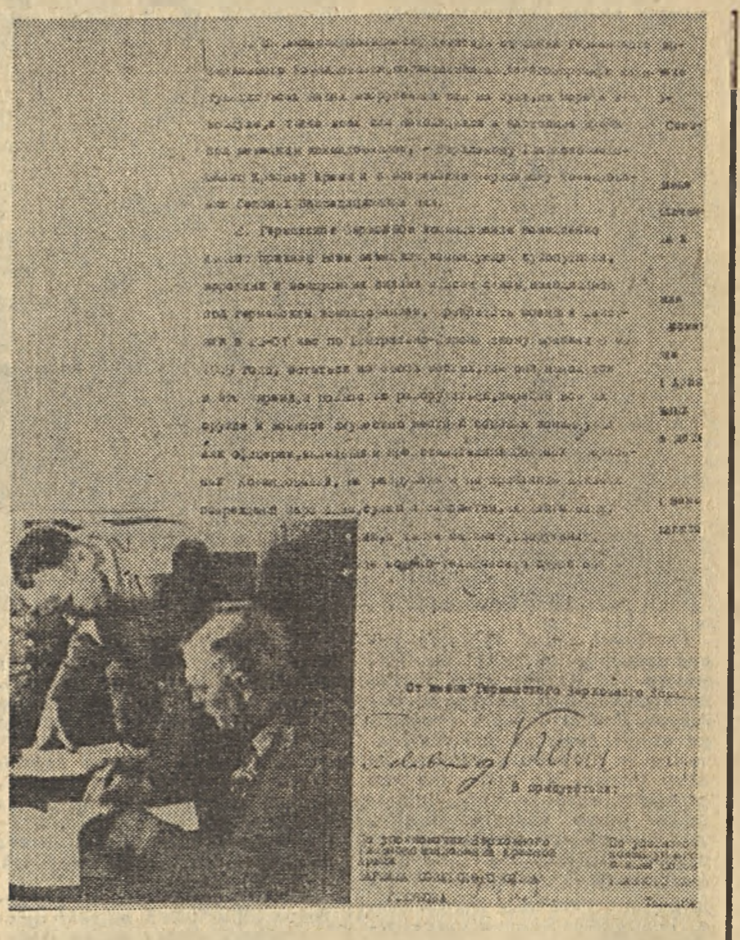
Najcięższe straty poniosły te narody, których ludność skazana została w obłąkanych hitlerowskich planach na eksterminację, zamierzoną w sposób planowy, przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Nasze społeczeństwo utraciło w wyniku tej wojny ponad 6 mln ludzi; największe straty poniosły narody Związku Radzieckiego — 20 mln obywateli.

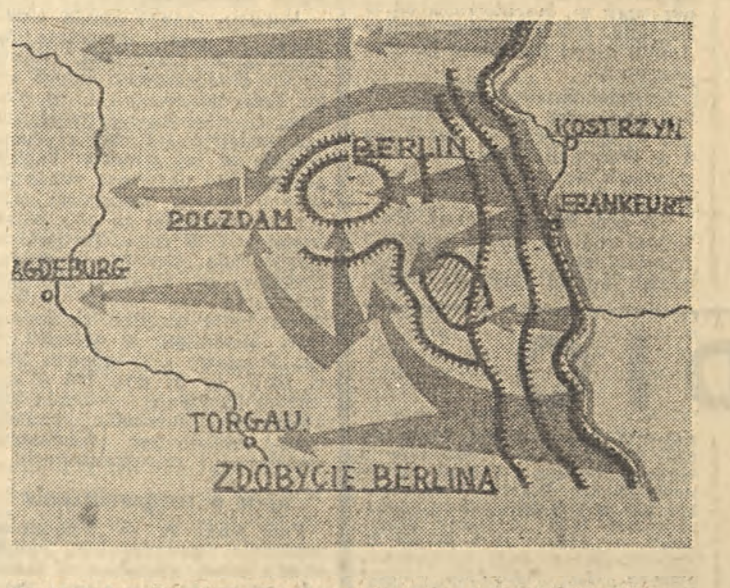
Różny był czas trwania II wojny światowej w życiu tych kilkudziesięciu narodów biorących w niej udział. Dla Polski trwała ona 2078 ciężkich dni, a każdy z nich kosztował nasz naród 3 tysiące istnień ludzkich! Oprócz tych bolesnych strat, ponieśliśmy w wojennym bilansie ogromne straty w majątku narodowym na sumę 85 miliardów przedwojennych złotych!

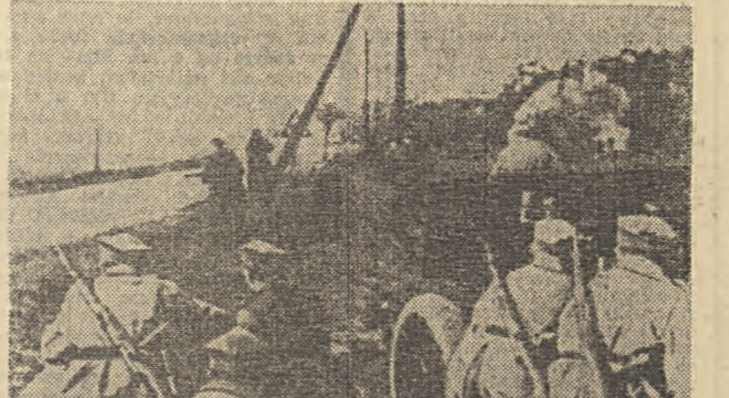
Wojna przyniosła zniszczenia i straty wszystkim biorącym w niej udział państwom: w ludziach, sprzęcie, w zburzonych domach, zrujnowanym przemyśle i rolnictwie. Cenę, jaką za wojnę zapłacił świat, obliczono na 1380 miliardów dolarów. Ale wojna przyniosła także cierpienia i straty moralne — jedne i drugie niewymierne w liczbach.

Od strony wojskowej charakterystyczne było pojawienie się w tej wojnie taktycznych związków pancernych, zmotoryzowanych i powietrzno-desantowych — często łączonych w związki operacyjne. Typowe dla jej przebiegu stało się także poważne użycie wojsk powietrznych: lotnictwa frontowego i strategicznego. Prócz tego zastosowano nowe rodzaje broni: artylerię rakietową — słynne „Katiusze" — oraz pociski zdalnie kierowane — V-1 i V-2. Pod koniec wojny Stany Zjednoczone wprowadziły przeciwko Japonii nową śmiercionośną broń — bombę atomową. Charakteryzując nawet w tak ogromnym skrócie, drugą ze światowych wojen, nie można pominąć jeszcze jednej niezwykle groźnej i skutecznej broni — wywiadu. Od stopnia używania tej broni w czasie trwania wojny — nosi ona czasem nazwę: wojny wywiadów.

Bardzo trudne jest, jeśli nie wręcz niemożliwe, przedstawienie tak straszliwego wydarzenia jak II wojna światowa w zaledwie kilku zdjęciach. Dlatego też świadomie zawęziliśmy nasz wybór tylko do ostatniego wojennego stadium. **(GOD)**







Mapa szturmu na Berlin i walki na przedpolach miasta. W szturmie na Berlin wzięły udział jednostki polskie: 1 DP, 2 BAH, 6 sam. zmot. baon pont.-most. i 1 B Moździ. Za udział w szturmie Berlina trzy pułki 1 DP otrzymały nazwy „Berliński"; 6 sam. zmot. baon pont.-most. odznaczono Orderem Czerwonej Gwiazdy, a wszystkie jednostki polskie wyróżniono w rozkazie Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej.

Podpisanie aktu kapitulacji. Podpis składa niemiecki feldmarszałek Wilhelm Keitel. Obok fotokopii aktu kapitulacyjnego widoczne są podpisy Keitla i Żukowa



Żołnierze polscy i radzieccy na stopniach Reichstagu w zdobytym Berlinie (zdjęcie S. Saka wg miesięcznika „Polen")



Żołnierze niemieccy składają broń

SAPERZY W WALCE

EDWARD SIEMEK

Brak jest dotychczas opracowań, które by kompleksowo ujmowały zadania, jakie w II wojnie wykonywały poszczególne bronie techniczne, jak np.: saperzy, łączność, chemicy, różne służby itp., a więc wojska mniej znane i procentowo nieliczne, bez których jednak nie do pomyślenia jest prowadzenie nowoczesnej walki.

Wiadomo, że np. praca saperów zaoszczędza wiele krwi żołnierskiej w czasie wojny. Warto więc przypomnieć dzieje tej broni w II wojnie światowej.

Przed wybuchem wojny

Przy wydatnym udziale saperów rozbudowywane były w okresie międzywojennym linie umocnień polowych i elementy fortyfikacji stałej w kraju, chociaż początkowo główny wysiłek dotyczył granic wschodnich. Faktem jest, że w latach 1933—1939 również na granicy zachodniej, w Obszarze Fortyfikacyjnym Śląsk zbudowano kilkaset ośrodków oporu, w skład każdego wchodziło od kilku do kilkunastu nowoczesnych schronów żelazobetonowych o wytrzymałości 75—150 mm, (chodzi o kaliber pocisków artyleryjskich) przystosowanych do obrony okrężnej, zabezpieczonych zaporami przeciwpancernymi, doskonale zamaskowanych, obsadzonych doborową załogą.

Podobnie i na granicy północnej został zbudowany system umocnień obronnych, przy czym szczególną rolę odgrywały umocnienia wybrzeża w rejonie Helu, Westerplatte, a także w rejonie Łomży i Osowca. Wykonywane też były roboty, chociaż w skromnym zakresie, zmierzające do unowocześnienia obiektów fortyfikacyjnych usytuowanych w głębi kraju, przede wszystkim w obszarze Grudziądza, Torunia, Modlina, Brześcia nad Bugiem, Wilna i Przemyśla.

Z licznych opinii o przydatności naszej fortyfikacji, której budowa wymagała wiele czasu, sił i środków, na uwagę zasługuje taka oto wypowiedź szefa III Oddziału w sztabie Armii Łódź, płk dypl. dr Jana Rzepeckiego: ... *poważnym plusem w przygotowaniu Kampanii były fortyfikacje Górnego Śląska... Odegrały one poważną rolę i mogły odegrać jeszcze większą. Przede wszystkim zabezpieczały przed gwałtownym uderzeniem po najkrótszej drodze na okręg przemysłowy, a przez to i na Kraków. Ważniejsze jednak było to, że rozdzielały ewentualne natarcie niemieckie na strumień północny i południowy i przez to stwarzały dość dobre warunki do manewrowej obrony operacyjnej. Zabrakło jednak pomysłu i chęci przeprowadzenia takiej obrony...*

Liczący się był też udział saperów polskich, specjalistów do spraw fortyfikacyjnych, w pracach obronnych, przeciwinwazyjnych wykonywanych na terenie Anglii i Szkocji po klęsce Francji w 1940 r. Poza tym ponad 1,5 tys. inżynierów, techników i kwalifikowanych robotników polskich skierowano do pracy w fabrykach angielskich, częściowo i kanadyjskich, a około 500 oficerów wysłano do jednostek w Afryce.

Saperzy przed wybuchem wojny przekazali poszczególnym armiom po 150—180 t materiałów wybuchowych oraz po 80—100 tys. min przeciwpancernych własnej konstrukcji. Niezależnie od tego w Głównej Składnicy Saperskiej znajdowało się ok. 100 tys. min, materiał mostowy i przeprawowy oraz różny sprzęt mechaniczny w ilościach zgodnych z planami jako zapasy.

Z powodzeniem posługiwali się później tym materiałem wybuchowym i różnego rodzaju minami saperzy-partyzanci w czasie okupacji w Polsce, prowadząc czynną walkę z wrogiem i jednocześnie instruując i przygotowując nowe oddziały do walki.

Saperzy, których głównym zadaniem jako broni technicznej było inżynieryjno-saperskie zabezpieczenie walki (a więc: budowa i naprawa dróg i mostów, forsowanie rzek i urządzanie przepraw, kierowanie robotami obronnymi, budowa obiektów fortyfikacyjnych, minowanie i rozminowanie, wysadzanie obiektów itd.) często też używani byli jako walcząca piechota, zwłaszcza, gdy tego wymagała krytyczna sytuacja bojowa.

W okresie międzywojennym saperzy rozumieli konieczność przezbrojenia i unowocześnienia wojsk, a rozważania na temat motoryzacji i mechanizacji nie schodziły ze szpalt prasy fachowej. Warto np. przypomnieć o projekcie z 1929 r. utworzenia doświadczalnej grupy pancerno-motorowej. Autor projektu płk Tadeusz Kossakowski pisał: „... nie należałoby zajmować negatywnego stanowiska lub pozostawać daleko w tyle w rozpatrywaniu zagadnień mechanizacji oddziałów, a obserwując poczynania naszych sąsiadów, którzy sprawie motoryzacji poświęcają dużo uwagi, sądzę, że sprawę tę należałoby ruszyć u nas z martwego punktu."

Mobilizacja

Przed wybuchem II wojny światowej, w armii polskiej istniało 8 batalionów saperów, 2 bataliony mostów kolejowych, 3 bataliony saperskie specjalne, (mostowy, elektrotechniczny i silnikowy), 12 ośrodków sapersko-pionierskich, Wojskowa Szkoła Inżynierii i Centrum Wyszkolenia Saperów. W 1939 roku saperzy poza wykonaniem planów mobilizacyjnych armii, dywizji piechoty i obu brygad pancerno-motorowych, (formowanie wojennych batalionów saperskich), ponadto zmobilizowali 54 rezerwowe kompanie saperów, 20 lekkich kolumn pontonowych, 6 kompanii mostów ciężkich, 4 ciężkie kolumny pontonowe, 5 parków saperskich, 14 plutonów elektrotechnicznych, 30 kompanii mostów kolejowych i wiele innych mniejszych, specjalistycznych pododdziałów saperskich.

W okresie późniejszym również i na zachodzie organizowane były jednostki saperskie. Dla przykładu można kilka z nich wymienić: 1 Batalion Saperów im. T. Kościuszki I Dywizji Grenadierów, 2 Kaniowski Batalion Saperów 2 Dywizji Strzelców Pieszych, kompania saperów 10 Brygady Kawalerii Pancernej, Batalion saperów I Dywizji Pancernej, batalion saperów 2 Korpusu Polskiego i in.

Na terenie ZSRR wkrótce po podpisaniu w dniu 14.VIII.1941 r. polsko-radzieckiej umowy wojskowej przystąpiono do organizowania sześciu dywizji piechoty oraz pułku zapasowego. Dla każdej dywizji zamierzono zmobilizować jeden batalion saperów. Poza tym miał być utworzony jeden pułk saperów (armijny). Faktycznie doszło do sformowania jednej dywizji piechoty, która osiągnęła gotowość bojową w grudniu 1941 r.

Po raz drugi rozpoczęto formowanie regularnych polskich jednostek wojskowych na terenie ZSRR, począwszy od maja 1943 r., kiedy to w odpowiedzi na prośbę Związku Patriotów Polskich rząd radziecki wyraził zgodę na formowanie 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w celu wspólnej z Armią Czerwoną walki przeciwko najeźdźcom niemieckim.

Równolegle z formowaniem związków taktycznych i operacyjnych tworzono też pododdziały i oddziały saperskie. Saperzy wchodzili organicznie w skład każdego pułku i każdej dywizji.

Wojna

Przed wybuchem II wojny światowej saperzy budowali na większych rzekach mosty o charakterze strategicznym, o nośności do 60 ton, przygotowali wszystkie ważniejsze obiekty komunikacyjne do obrony i zaminowali je — na wypadek konieczności wysadzenia. Zabezpieczenie przez saperów obiektów komunikacyjnych odegrało szczególną rolę przy wycofywaniu się oddziałów naszych wojsk na prawy brzeg Wisły, a także w walkach obronnych Warszawy, Modlina i pod Baranowem.

M.in. zadanie ochrony mostów na Wiśle przypadło zorganizowanej z dniem 4.IX 1939 r. Grupie Mostowej pod d-twem płk Teodora Zaniewskiego oraz saperom Armii Lublin mjr. Adama Golcza.

Saga rodzinna rewolucjonistki

DANUTA KACZYŃSKA

Przebieg tego pochodu 1-majowego w 1922 r. został szczegółowo opisany w akcie oskarżenia i w wyroku sądowym. (Obecnie akta te przechowywane są pieczołowicie w Centralnym Archiwum KC PZPR).

Dzień 1 maja 1922 r. poprzedzony był w Warszawie zebraniami wielu związków zawodowych. Wiadomo było, że PPS szykuje na ten dzień wielki wiec, który odbyć się miał na placu Teatralnym. Centralna Rada Związków oraz niektóre związki zawodowe, przede wszystkim skórzany, budowlany i chemiczny, wypowiedziały się za udziałem w wiecu i zorganizowaniem pochodu pod sztandarami komunistycznymi.

Policja — przede wszystkim agenci defensywy i funkcjonariusze w cywilu — bacznie obserwowała zebranych na placu. Stąd w wyroku dokładnie zostało sprecyzowane, gdzie zebrali się komuniści: przy filarach Teatru Wielkiego po lewej jego stronie i po prawej, obok cukierni Semadeniego. Odnotowano również, że w czasie wiecu wygłosili przemówienia trzej komuniści, atakując władze burżuazyjne i „wychwalając rządy sowieckie". Potem spod płaszczy komuniści wyjęli sztandary i transparenty. Pod tymi sztandarami ruszył pochód z placu Teatralnego ulicami: Senatorską, Miodową, Krakowskim Przedmieściem, Królewską, do Marszałkowskiej, gdzie pochód został rozwiązany, a sztandary pochowane pod płaszcze. Potem defensywa rzuciła się do aresztowań, przede wszystkim tych, którzy mieli przy sobie sztandary.

Jak wynika z dokumentów, natychmiast po zakończeniu pochodu zwinięte sztandary przejęły kobiety, ukrywając je przy sobie. Aresztowane z takimi dowodami, zasiadły wraz z innymi na ławie oskarżonych pod głównym zarzutem, że „brali udział w pochodzie komunistycznym, wiedząc, że takowy utworzył się w celu potępienia ustalonej przez ustawy zasadnicze formy rządu i wyrażenia przychylności doktrynie, dążącej do obalenia przemocą istniejącego w Państwie ustroju społecznego", oraz że „w tymże czasie należeli do Komunistycznej Partji Robotniczej Polski, zawiązanej dla dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój Państwowy Polski."

Akt oskarżenia objął 18 osób. Na 10 miejscu wymieniona została 22-letnia Agnieszka Starzyńska, córka Stanisława i Teodozji, zamieszkała w Warszawie, ul. Młynarska N. 9 m. 39, robotnica przemysłu tytoniowego, nazywanego wówczas tabacznym.

Prokurator tak opisał „zbrodnie" Agnieszki Starzyńskiej: w pochodzie szła obok działacza komunistycznego, Wiktora Białego, który niósł sztandar z napisem: „Niech żyje dyktatura proletarjatu, Niech żyje polska republika rad delegatów robotniczych!" z jednej strony, a z drugiej — „Komitet Warszawski Komunistycznej Partji Robotniczej Polski". Starzyńska, szła trzymając frendzle sztandaru. Gdy pochód się rozwiązywał, Biały zwinął sztandar i schował go pod marynarkę, a potem w tłoku przekazał go Starzyńskiej. Z tym sztandarem została ona aresztowana.

Proces odbył się dopiero w 1924 r. i toczył się kilka miesięcy. Na ławie oskarżonych zasiadało tylko 12 osób, m.in. nieżyjący już Wiktor Biały, który zginął, zamordowany w czasie wiecu zwołanego w związku ze strajkiem górników i hutników Zagłębia Dąbrowskiego 3 maja 1924 r. Oskarżeni nie przyznali się do winy.

Agnieszka Starzyńska takie wyjaśnienia złożyła na rozprawie: „Do żadnej partji nie należę. Należę tylko do Związku Tabacznego. W pochodzie 1 maja byłam w szeregach związkowców tabacznych. Jaki sztandar nieśli tabacznicy, nie wiem. U mnie znaleźli sztandar komunistyczny, ale ja tego sztandaru nie niosłam, a mnie ktoś podał ten sztandar i w tej właśnie chwili byłam aresztowana. Broszur, które znaleźli u mnie w domu, nie czytałam. Otrzymałam je pod fabryką...".

Podobnie bronili się inni oskarżeni, nie przyznając się do winy i nie obciążając innych towarzyszy. Powszechnie używane było słowo: „ktoś". „Ktoś" podał sztandar, „ktoś" rozdawał ulotki, które znaleziono przy aresztowaniu, „ktoś" nieznajomy wsunął w rękę broszurę komunistyczną.

W wielu przypadkach dowody były niepewne, oskarżenia opierały się tylko na zeznaniach funkcjonariuszy policji. Z 12 oskarżonych sąd okręgowy 26 listopada 1924 roku uniewinnił siedmiu. Przy Agnieszce Starzyńskiej znaleziono jednak sztandar. Toteż sąd uniewinniając oskarżoną z zarzutu przynależności do partii („... nasuwa się przypuszczenie, że należy do KPRP, ale dowody nie są dostateczne..."), skazał ją za udział w komunistycznym pochodzie 1-majowym „na zamknięcie w twierdzy na przeciąg 1 roku". Sąd Apelacyjny wyrokiem z 27 kwietnia 1925 r. złagodził ten wyrok do 8 miesięcy zamknięcia w twierdzy.

Jak dalej potoczyło się życie Agnieszki Starzyńskiej? Rozmawiamy z jej córką, Danutą.

Po wyjściu z więzienia matka spotkała na ulicy p. Helenę Balcerzak, z którą poprzednio pracowała w Monopolu Tytoniowym, w wytwórni przy ul. Kaliskiej. Dowiedziawszy się, że matka spodziewa się trudności w znalezieniu pracy, p. Helena znalazła wyjście: ponieważ matka aresztowana była pod panieńskim nazwiskiem, wróciła do pracy jako Ślązakowa. Na Kaliskiej pracowała kilkanaście lat, jako pakowaczka.

Matka pochodziła z rodziny o rewolucyjnych tradycjach. Dziadek, Stanisław Starzyński, szewc u ulicy Łuckiej, a potem Młynarskiej, był członkiem SDKPiL, babcia Teodozja wychowywała najpierw swoje dzieci, a potem dzieci najstarszej córki Agnieszki. Bo matka nadal zajmowała się działalnością partyjną. Z dzieciństwa pamiętam, że przed każdym Pierwszym Majem do naszego domu przychodziła policja i albo zabierała mamę, albo kazała się meldować w komisariacie. Żeby uniknąć aresztowania, mama nieraz przed przyjściem policji kładła się do łóżka i udawała chorą.

Pamiętam też, jak mama wybierała się do Hiszpanii, bronić Republiki. Podsłuchałam rozmowę i na podwórku pochwaliłam się przed dziećmi „Moja mamusia wyjedzie i będzie nam przysyłać pomarańcze!". Mamusia nie wyjechała, bo zbuntowała się babcia Teodozja: „Dobrze, jedź, ale zabierz ze sobą wszystkie swoje dzieci. Ja ci ich chować nie będę!"

Ojciec mój Józef Ślązak nie protestował przeciwko działalności matki. Długo był bezrobotny, podejmował się różnych dorywczych prac, dopiero przed wojną zaczął pracować na stałe w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych.

Matka ma dzisiaj 78 lat. Przez całe życie była czuła na ludzką niedolę, sama miała mało, ale potrafiła się dzielić z innymi. Wychowywała swe dzieci w patriotyzmie. Gdy w latach okupacji hitlerowskiej wstąpiłam do konspiracji, w naszym mieszkaniu często odbywały się zebrania. Matka przyjęła w czasie wojny dziecko żydowskie z getta, organizacja dostarczyła metrykę kościelną, dziewczynka była u nas normalnie zameldowana, jako dziecko kuzynki. Przeżyła.

Po wojnie matka zawsze brała udział w pochodach 1-majowych, często zabierała ze sobą wnuczki.

Córka Agnieszki Starzyńskiej, pod pseudonimem „Blondynka" brała udział w powstaniu warszawskim, ratując rannych przeżyła gehennę w ruinach Starego Miasta. W sadze rodzinnej Starzyńskich jest trzecim pokoleniem działaczy partyjnych. Czwartym pokoleniem są wnuczki Agnieszki Starzyńskiej: Iwona jest członkiem PZPR i członkiem egzekutywy w swoim miejscu pracy, Jola jest studentką i członkiem organizacji młodzieżowej.

Długi i trudny był szlak bojowy oddziałów saperskich Ludowego Wojska Polskiego. Walcząc i zabezpieczając działania wszystkich rodzajów wojsk, saperzy LWP w latach 1943—1945 wykonali wiele różnorodnych prac technicznych. Do ważniejszych z nich można zaliczyć:

— wybudowanie 139 mostów drewnianych ogólnej długości ok. 3270 mb, 23 mostów pontonowych ogólnej długości ok. 1400 mb, przepraw po łodzie długości ok. 2200 mb,

— rozminowanie 108 dużych mostów stałych, dróg i ulic długości ogólnej ponad 4000 km, unieszkodliwienie ok. 200 tys. różnego rodzaju min, usunięcie ponad 700 barykad i ponad 2590 zawał leśnych,

— wybudowanie ponad 100 km dróg, naprawa ok. 550 km dróg i zbudowanie ponad 1800 łodzi saperskich.

Szczególnie trudne zadania przypadły saperom Ludowego Wojska Polskiego w końcowej fazie drugiej wojny światowej. Dotyczyły one przede wszystkim zabezpieczenia forsowania Odry i Nysy, organizowania przepraw desantowych i promowych, budowy mostów pontonowych i drewnianych oraz rozminowania trudnych podmokłych odcinków terenu, poprzecinanych kanałami.

Skutecznie też przyczyniły się do osiągnięcia sukcesów pododdziały saperskie, walczące w składzie 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, 1 Dywizji Pancernej na terytorium Francji, Belgii, Holandii i północnych Niemiec. To samo można też powiedzieć i o innych pododdziałach saperskich walczących na zachodzie.

A oto opis walki kompanii saperów mjr. Janusza Stypułkowskiego, która brała udział w zdobywaniu Monte Cassino. Walki o Monte Cassino trwały do 17.I.1944 r. bez udziału Polaków. Po wielotygodniowych niepowodzeniach wojsk sprzymierzonych nastąpiły przegrupowania i do akcji wprowadzono 2 Korpus Polski. Nowa ofensywa rozpoczęła się 11.V 1944 r. Polacy otrzymali zadanie atakowania góry Angelo, masywu Albanetta i klasztoru Monte Cassino. Kompania saperów pod dowództwem mjr. Stypułkowskiego (301) w najtrudniejszych warunkach, w otwartym terenie, pod nieustannym ostrzałem artyleryjskim wroga, naprawiała i oczyszczała z gruzów i min jedyną drogę ciągnącą się na przestrzeni kilkunastu kilometrów, którą walczącym oddziałom Korpusu dostarczano amunicję, żywność, wodę i środki opatrunkowe. Drogą tą posuwały się też nasze czołgi, by niszczyć bunkry, których piechota nie była w stanie zlikwidować. Uporczywe, krwawe boje i praca saperów trwały do dnia 18.V.1944 r., kiedy to sztandar polski rozwinął się nad ruinami klasztoru Monte Cassino. Po bitwie droga ta nazwana została „Drogą Polskich Saperów".

Klub Oficerów Rezerwy przy Szefostwie Wojsk Inżynieryjnych MON w Warszawie zbiera materiały i rozpoczął opracowywanie historii prac i walk saperów, obejmującej okres międzywojenny i drugiej wojny światowej. Klub prosi kolegów-saperów w kraju i za granicą o współudział przy realizacji tego ambitnego przedsięwzięcia.

Przemysł wojenny II Rzeczypospolitej

MAREK RUSZCZYC

Borykająca się z ciężkimi kryzysami gospodarczymi i przesileniami politycznymi II Rzeczpospolita już w pierwszych latach niepodległości przystąpiła do budowy i rozwijania swojego przemysłu zbrojeniowego. Potrzeby były ogromne, baza produkcyjna i możliwości małe. Niezależnie od oceny efektów warto przyjrzeć się bliżej głównym ośrodkom tego przemysłu, który odgrywał ważną rolę w całej gospodarce Polski międzywojennej.

DNIA 19 lutego 1921 roku, po przewlekłych i trudnych rokowaniach, podpisana została w Paryżu polsko-francuska konwencja wojskowa. Jednocześnie podpisano sojusz polityczny Polski i Francji. Przez cały okres II Rzeczypospolitej sojusz ten był kamieniem węgielnym polityki zagranicznej państwa polskiego, uważano go za rękojmię bezpieczeństwa Polski, stanowił ważne ogniwo w ogólnoeuropejskim systemie sojuszy francuskich.

Dla odradzającej się armii polskiej najistotniejsze były oczywiście konkretne postanowienia konwencji wojskowej. Artykuł IV konwencji mówił, iż „ze względu na wspólny interes Francji i Polski należy zorganizować w jak najkrótszym czasie narodową armię polską tak silną, jak tylko to jest możliwe". Francja zobowiązywała się poprzez udzielanie specjalnych kredytów wojskowych do unifikacji uzbrojenia polskiej piechoty i artylerii, a także „zapewnienia armii polskiej materiału wojennego niezbędnego do jej mobilizacji i do zaopatrywania weń podczas wojny". Polska miała rozbudować przy pomocy Francji swój przemysł wojenny.

Wiadomo iż francusko-polski sojusz polityczny i wojskowy nie zdał egzaminu podczas historycznej próby 1939 roku. Francja nie dotrzymała swych zobowiązań i Polska została pokonana w osamotnieniu.

Na stworzenie polskiego przemysłu wojennego wyasygnowała Francja w pierwszym rzucie 400 milionów franków. Na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego rząd polski uzyskiwał dalsze kredyty. Nie były one jednak udzielane Polsce bezinteresownie. Ceną było m.in. szerokie dopuszczenie kapitałów francuskich do zysków w polskiej gospodarce.

OCZYWIŚCIE, przede wszystkim skierowano uwagę na budowę i rozbudowę fabryk broni i amunicji. W pierwszym okresie polskiej niepodległości istniało pięć zbrojowni: w Brześciu nad Bugiem, Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Przemyślu. Największą rolę odegrała zbrojownia warszawska, uruchomiona w maju 1920 roku. Umieszczono ją w byłym arsenale rosyjskim, a oddziały i magazyny znajdowały się w jednym kompleksie budynków na Pradze, przy ul. Stalowej, w pobliżu węzła kolejowego. Zbrojownia posiadała warsztaty mechaniczne, artyleryjskie, optyczne, stolarskie oraz kreślarnię, odlewnię i magazyny. Zbrojownia warszawska, tak jak i inne, zajmowała się w zasadzie remontowaniem sprzętu wojskowego. Przykładowo w 1921 roku wyremontowała 403 działa, 618 przodków artyleryjskich, 270 jaszczy artyleryjskich, 96 miotaczy min, 694 karabiny maszynowe oraz 70,7 tysięcy karabinów.

Zmniejszająca się ilość broni do remontu, budowa nowych zakładów oraz nieracjonalna gospodarka narażająca skarb państwa na poważne straty sprawiły, iż w drugiej połowie dwudziestolecia zbrojownie uległy stopniowej likwidacji.

JEDNYM z największych zakładów produkcji broni była warszawska Państwowa Fabryka Karabinów, przy ulicy Dworskiej. Przed I wojną mieściła się tam fabryka „Gerlach i Pulst". W 1915 roku wycofujące się wojska carskie wywiozły urządzenia fabryczne, później Niemcy urządzili w niej warsztaty broni. W 1918 roku zdewastowaną fabrykę przejął Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. Od 1922 roku produkowano w niej wyłącznie karabiny piechoty „Mauser 98", a od 1924 roku zmodyfikowane karabinki „Mauser" przeznaczone dla piechoty, kawalerii, artylerii, saperów i innych rodzajów broni. Od 1927 roku fabryka działała pod nazwą Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia. W dwa lata potem zdolność produkcyjna PWU wynosiła 50 tysięcy kbk rocznie. Rozwijano produkcję nowych rodzajów broni: ręcznych karabinów maszynowych „Browning" 28, ciężkich karabinów maszynowych „Browning" 30 i podstaw do nich, a w ostatnich latach przed 1939 rokiem również karabinów maszynowych dla lotnictwa.

Na wiosnę 1923 roku rozpoczęto budowę nowej Fabryki Broni w Radomiu, którą ukończono w ciągu 4 lat. Część maszyn i urządzeń zakupiono we Francji. Roczna moc produkcyjna fabryki w Radomiu wynosiła 20 tysięcy karabinów. W dziesięcioleciu 1927—1937 zakład radomski znacznie wzbogacił asortyment swej produkcji. Obok karabinków typu „Mauser" produkował też bagnety, rewolwery typu „Nagant", karabinki sportowe, pistolety „Vis". Moc produkcyjna fabryki radomskiej nie była w pełni wykorzystywana z powodu zbyt szczupłych kredytów na ten cel.

Duży zakład produkcyjny dla potrzeb wojska stanowiły „Starachowice". Wytwarzały broń i amunicję, m.in. bomby lotnicze i pociski artyleryjskie. W 1935 roku produkcja dla celów wojskowych stanowiła 60 proc. ogólnej produkcji „Starachowic".

Od drugiej połowy lat trzydziestych poważnym przedsiębiorstwem prywatnym produkującym sprzęt wojskowy była Spółka Akcyjna „Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki". W 1919 roku Polonia amerykańska, pragnąc dopomóc w rozwoju gospodarczym Polski, założyła tę spółkę w Ameryce. W zakupionych w Polsce obiektach produkowano w pierwszej fazie obrabiarki i odlewy dla wojska, a od połowy lat trzydziestych również działa przeciwpancerne. W 1937 roku prezesem Rady Nadzorczej Spółki z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego był Stefan Starzyński.

WARSZTATY amunicyjne działały w Toruniu, Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Warsztat warszawski uruchomiło wojsko w 1919 roku w forcie „Kościuszko". Początkowo rekonstruowano tam amunicję, później uruchomiono produkcję amunicji karabinowej i artyleryjskiej z dostarczonych elementów. W 1925 roku przeniesiono warsztaty do fortu „Bema" na Powązkach. W dwa lata później maksymalna miesięczna moc produkcyjna warsztatów powązkowskich wynosiła — amunicji do karabinów 8,7 miliona sztuk, łusek artyleryjskich 68,8 tysięcy sztuk.

W 1921 roku uruchomiono w warszawskich fortach „Legionów" i „Dąbrowskiego" warsztaty granatów ręcznych. Mogły one produkować miesięcznie 58 tysięcy sztuk granatów ręcznych. Jak podkreśla jednak znawca zagadnień wojskowości międzywojennej, Piotr Stawecki, efekty działalności produkcyjnej warsztatów amunicyjnych cechowały brak programu i centralnego kierownictwa, wysokie koszty produkcji i nieodpowiednia jej jakość. *Warsztaty nie były przygotowane do produkcji wojennej — pisze Stawecki — i w razie potrzeby nie sprostałyby zadaniu zaopatrzenia armii w amunicję... Toteż po wybudowaniu państwowej fabryki amunicji w Skarżysku produkcja w warsztatach w Warszawie została zaniechana. (Piotr Stawecki — „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 1/1971).*

WIELE zarzutów w prasie i opinii publicznej wywoływała działalność Spółki Akcyjnej — Zakłady Amunicyjne „Pocisk". Dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego informowało w 1925 roku ministra spraw wojskowych: *„Od początków swej egzystencji Zakłady Amunicyjne „Pocisk" nie cieszyły się popularnością i dobrą opinią w oczach szerszej publiczności... Dawały się słyszeć zarzuty, że w zakładach produkujących amunicję na potrzeby Armii Polskiej pracuje wielu obcokrajowców, przeważnie Niemców, którzy celowo szkodzą interesom Wojska i Skarbu, że wyższe stanowiska administracyjne i fachowe są wyłącznie obsadzone przez żywioł niepolski... Mówiono o ogromnych partiach amunicji, którą choć niezdatną do użytku, Komisje Odbiorcze „Pocisku" miały przyjmować i za którą płacito się ogromne sumy... Mówiono o całych wagonach amunicji..."*

Spółka Akcyjna „Pocisk" zawiązała się w 1919 roku dla produkcji amunicji i różnych przedmiotów metalowych. W 1920 roku „Pocisk" zawarł umowę z Głównym Urzędem Zaopatrzenia Armii, który zakupywać miał od „Pocisku" rocznie 250 tysięcy sztuk amunicji artyleryjskiej i 30 milionów sztuk amunicji karabinowej. Umowę zawarto na 10 lat. Przewidywała ona, iż zdolność produkcyjna „Pocisku" będzie dwukrotnie większa niż określone limity zamówień.

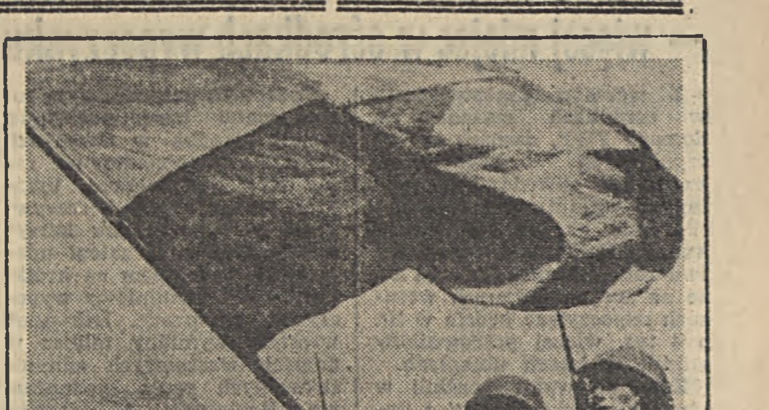
Zakłady produkcyjne „Pocisku" rozbudowywały się jednak z opóźnieniem, a spółka nie wywiązywała się z zobowiązań. Zaległości byłyby jeszcze większe, gdyby nie stała pomoc rządu. Przy tym ceny za amunicję płacone „Pociskowi" były o 100 proc. wyższe niż te, które oferowały firmy zagraniczne, a niemal o 25 proc. wyższe od krajowych. Nic przeto dziwnego, iż „Pocisk" znalazł się pod ostrzałem rozgoryczonej opinii publicznej. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne władze wojskowe zmieniały umowy z „Pociskiem", co dawało tylko doraźne efekty. Spółkę utrzymywano jednak przede wszystkim dlatego, iż jej produkcja stanowiła jedną trzecią produkcji amunicji wszystkich fabryk w Polsce. Likwidacja „Pocisku" zmusiłaby Ministerstwo Spraw Wojskowych do zakupów za granicą.

Jeszcze większym zakładem od „Pocisku" była Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku, która pełną parą rozpoczęła produkcję w 1927 roku. Produkowano w niej amunicję do karabinów „Mauser", zapalniki do granatów różnego typu oraz łuski karabinowe. W przeciwieństwie do „Pocisku" zakład w Skarżysku stale zwiększał swą wydajność, osiągając maksimum w latach 1937—1939.

OSOBNY dział przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej stanowiły fabryki chemiczne. Państwowa Wytwórnia Prochów w Pionkach, w powiecie kozienickim, produkowała bawełnę strzelniczą, prochy bezdymne, materiały kruszące, prochy czarne i masy plastyczne. Głównymi dostawcami „Pionek" były Zakłady Azotowe w Mościcach, Polski Monopol Spirytusowy i Wytwórnia Węgla Aktywnego w Skarżysku. Maszyny produkcyjne zakupiono w Niemczech, Francji oraz w kraju. Proch nitrocelulozowy i myśliwski produkowała też fabryka belgijskiej spółki akcyjnej w Boryszewie pod Sochaczewem.

Na zakończenie wspomnieć wreszcie należy Fabrykę Masek Przeciwgazowych w Radomiu, która wytwarzała dziennie tysiąc masek typu francuskiego. Maksimum produkcji osiągnięto w 1925 roku (1500—1800 masek dziennie). Od 1927 roku fabryka była w stanie zupełnej dezorganizacji, mimo to przetrwała do 1939 roku.

W naszym przeglądzie „geografii" przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej pomijamy zakłady produkcji sprzętu lotniczego i morskiego, które domagałyby się osobnego omówienia.



Żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w obozie sieleckim podczas uroczystej przysięgi. Stąd rozpoczęła się droga Ludowego Wojska Polskiego na Berlin

RECENZJE ◆ RECENZJE

Z dziejów walk ludu śląskiego 1919—1921

Wacław Ryżewski, „Trzecie Powstanie Śląskie". Wojskowy Instytut Historyczny, Zakład Historii Wojskowej do 1939 r. Wydawnictwo MON, wyd. I. Warszawa 1977, s. 457, Mapy, ilustr., indeksy nazwisk i miejscowości, streszczenie w językach: rosyjskim, niemieckim i francuskim.

Płk. dr Wacław Ryżewski, pracownik naukowy Wojskowego Instytutu Historycznego, opublikował obszerną pracę poświęconą aspektom militarnym Trzeciego Powstania Śląskiego.

We wstępie autor przeprowadza ocenę wykorzystanych przy opracowaniu książki materiałów; część pierwsza stanowi studium genezy Trzeciego Powstania; część druga zawiera opis działań bojowych; na zakończenie autor podsumowuje wyniki badań.

Motywem przewodnim skłaniającym autora do wyboru tematu było stwierdzenie faktu, iż aspekty wojskowe III powstania, stanowiącego apogeum zrywów narodowowyzwoleńczych na drodze do odzyskania przez Polskę Ziem Piastowskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zostały w literaturze przedmiotu oświetlone w sposób niezadowalający, mimo niewątpliwie licznych publikacji o tematyce powstań śląskich.

Kierując się wspomnianymi przesłankami płk Ryżewski przystąpił do opracowania monografii militarnych dziejów III powstania, na tle szeroko pojętej jego genezy historycznej, przygotowań wojskowych oraz analizy powstańczych działań bojowych. Podstawę badań stanowiły głównie archiwalia polskie i niemieckie zdeponowane w różnych archiwach w Polsce i NRD, oraz — w mniejszym stopniu — alianckie.

We wstępie na str. 6—14 podane są informacje i uwagi źródłoznawcze oraz szczególnie cenne wskazówki, dotyczące problematyki niedostatecznie lub w ogóle nieprzebadanej a także charakterystyka wartości poznawczej poszczególnych ważniejszych zespołów archiwalnych. Do takich autor zalicza m.in. zespoły akt przedwojennych polskich instytucji wojskowych, współdziałających z górnośląskim ruchem powstańczym. Znajdują się tam meldunki sytuacyjne i bojowe o rozwoju wydarzeń na Górnym Śląsku za okres od kwietnia do lipca 1921 r. oraz meldunki agencyjne Oddziału II Naczelnego Dowództwa, pozwalające na zrekonstruowanie zamiarów i przygotowań niemieckich. Autor wykorzystał również dotyczące III powstania publikacje polskie i niemieckie oraz relacje uczestników.

Jest rzeczą oczywistą, iż z braku miejsca, recenzent może jedynie podkreślić znaczenie opublikowania przez polskiego historyka pracy źródłowej, opartej na tak obszernej bazie materiałowej i wyrazić nadzieję, że przyczyni się to do zlikwidowania istniejących i sygnalizowanych przez autora białych plam. Do najważniejszych trzeba zaliczyć: brak danych określających stany liczbowe jednostek powstańczych i ich wyposażenie w sprzęt i materiał bojowy, a także dotyczących organizacji i funkcjonowania tyłów oraz baz zaopatrywania. Wreszcie brak jest informacji o kontrowersyjnej sprawie dużej wagi: rozmiarach pomocy ze strony władz Polski. Uzyskanie bowiem w listopadzie 1918 r. niepodległości przez Polskę stworzyło realną szansę połączenia Górnego Śląska z Macierzą. Powstały więc zrozumiałe nadzieje, iż rząd Polski niepodległej udzieli ruchowi powstańczemu wszechstronnej pomocy politycznej i materialnej. Jednakże sprawa nie była tak prosta, gdyż główne siły odrodzonego Wojska Polskiego były zaangażowane w wojnie z Radziecką Rosją, a w razie interwencji na Śląsku groził konflikt z Niemcami. Dopiero zawarcie zawieszenia broni z Rosją Radziecką w październiku 1920 r. stworzyło możliwości wydatniejszej pomocy, która pozwoliła przeprowadzić odpowiednie przygotowania, tak że wybuch powstania mógł nastąpić w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Nie bez znaczenia dla podjęcia tej decyzji było podpisanie 18 marca Pokoju Ryskiego, a więc koniec wojny na Wschodzie.

Monografię — III Powstanie Śląskie — wieloletni trud pracy Autora — należy ocenić jako ważki przyczynek do syntezy polskich walk narodowowyzwoleńczych.

WINCENTY IWANOWSKI

Zupa w proszku z... XV wieku

Archeologia o żywieniu

MAGDALENA GODLEWSKA

W starodruku z 1520 roku, wypuszczonym z oficyny drukarskiej Ungera w Krakowie, odkryto dwie kartki, dziś uważane za unikalny fragment najstarszej polskiej książki kucharskiej. Na szczęśliwie przez los i historię zachowanych stronach, możemy odczytać aż dziewięć sposobów przyrządzania octu winnego! Ogromne, widać, być musiało kulinarne bogactwo tej księgi, skoro dla samego octu zarezerwowano aż tyle miejsca.

Polskie źródła pisane, jak dotychczas, ubogie są w gastronomiczne wiadomości sprzed wieków. Łowić je trzeba w strzępkach informacji, w kronikach, w żywotach świętych, diariuszach podróżników i innych podobnych relacjach. Oraz — w wykopaliskach i od archeologów oraz współpracujących z nimi palinologów i archeozoologów. Udzielają nam informacji specjaliści: palinolog — doc dr Maria Dembińska i archeozoolog dr Alicja Lasota-Moskalewska.

Średniowieczna dieta

Zacznijmy od neolitu, epoki, w której człowiek rozpoczął uprawę zbóż i hodowlę bydła. Ziemia przechowała do naszych czasów — nieraz w doskonałym stanie — resztki zbóż i roślin użytkowanych przez ówczesnego człowieka.

Pierwszym zbożem była w warunkach europejskich pszenica zbitokłosa, znacznie później — inne jej gatunki. Żyto także wydaje się być uprawą nieco późniejszą, gdyż — wprawdzie nie tak delikatne — wymaga jednak pewnej kultury rolnej (głębokiej orki), której człowiek tej epoki nie umiał wykonywać.

Rośliny strączkowe również bardzo wcześnie zaczęły swoją służbę u człowieka. Od neolitu znamy więc: groch, bób i wykę, a także soczewicę. Co z nich robiono? Początkowo wszelkiego typu bryje, potem polewki i zupy. W każdym razie węglowodany, znajdujące się między innymi w tych roślinach, były naszym przodkom wręcz niezbędne do życia. Żyli przecież w warunkach, jak byśmy to dziś powiedzieli, szkodliwych dla zdrowia: dotkliwe zimno, wilgoć, a przede wszystkim wyczerpujący fizycznie tryb życia. Nie mamy danych dla wcześniejszych czasów, ale obliczono, że średniowieczny człowiek jadał dziennie 3500 kalorii!

Placek i mięso

Rozcieranie ziaren i innych roślin człowiek opanował bardzo wcześnie. Z tego półproduktu wykonywano początkowo bryje, które zdaniem naukowców stały się matką placka. Przypuszcza się, że kiedyś pośpiesznie gotowana na wolnym ogniu potrawa wylała się do ogniska i tam zastygła. Naukowy ten domysł potwierdza fakt odnalezienia specyficznych grud byłego zboża z wyraźnymi śladami kontaktu z ogniem.

Placek to osobna i ważna dziedzina kulinarnej działalności ludzkiej. W przyszłości stanie się on ojcem chleba. Pieczono placki w popiele i na płaskich kamieniach, owinięte w liście. Swego rodzaju drożdży używano już w krajach Wschodu 2000 lat p.n.e., później wspomina o nich także Pliniusz.

Oczywiście, wszystkie te placki, najpożywniejsze rośliny strączkowe, dziko rosnące i zbierane rośliny, a także najgęstsze bryje nie mogły wystarczyć organizmowi człowieka. Potrzebne były jeszcze mięso i tłuszcze. A więc zwierzęta: dzikie i udomowione. Najwcześniej do człowieka (w Europie) przypłątał się pies. Niestety, etat przyjaciela zyskał chyba później, na razie traktowany był jako żywność, co w Polsce stwierdzono przy wykopaliskach z okresu kultury pucharów lejkowatych.

Neolityczne bydło wyglądem i rozmiarami przypominało tury. Traktowano je początkowo nieoszczędnie, kości nie łupano, albo łupano tylko raz. W następnej epoce — brązu — wykorzystywano już kości do maksimum: łupano je drobno i wygotowywano kilkakrotnie. Potem, we wczesnym średniowieczu, rośnie ilość i jakość hodowanego bydła, widoczna jest świadoma hodowla.

Koń wkracza w życie człowieka w tej samej epoce. Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że — podobnie jak pies — również i on bywał zjadany. Natomiast kot zjawia się na naszych terenach stosunkowo późno, w VII—VIII wieku. Jest w wykopaliskach zjawiskiem rzadkim i prawdopodobnie mięso kota nie było jadane.

Człowiek jadał, oprócz mięsa bydła domowego, także mięso zwierząt dzikich. Szczególnie — jeleni, saren i dzików. Jako przysmak traktowana była niedźwiedzia łapa (znalezisko z Ciechanowa). Na niemal wszystkich stanowiskach wykopaliskowych odkryto pozostałości i po innych przysmakach naszych przodków — różnego rodzaju rybach. Znajdowano więc łuski, kręgi i kości ryb: od jesiotra, po łososia, szczupaka i suma. Niektóre z nich zapewne w stanie wędzonym wędrowały w charakterze daniny na stoły możnych.

Chleb i jarzyny

Od X wieku na ziemiach naszych zaczyna dominować żyto. Dominacja żyta jest wyraźnie widoczna: staje się ono surowcem do wypieku chleba. O prawdziwym chlebie możemy właściwie mówić dopiero od wieku IX—X, zachował się nawet bochenek [illegible] wą miedzą — w Czechach.

Różne odmiany chleba pojawiają się dopiero w wieku XII, o czym wspominają źródła kijowskie. Nasze źródła podają niezwykle rozbudowany gatunkowo spis pieczywa, ale dopiero w dwa wieki później. Lista zawiera 9 podstawowych typów: chleb żytni zwyczajny, żytni czarny, biały pszenny, suszony (suchary), bułki pszenne, obwarzanki-precelki i rogaliki, placki smażone na oleju z serem i makiem, albo szafranem, a także ciasto zawijane z serem lub jabłkami — zwane tortae. Wypiekano również ciastka o przepisie zupełnie współczesnym; z jaj, mleka, masła i mąki, tylko z miodem zamiast cukru...

Nasi przodkowie uprawiali wówczas przynajmniej kilkanaście gatunków jarzyn. Między innymi: marchew, pasternak i czosnek. Spożywali również wiele korzeni i pędów dziko rosnących, a także grzyby i jagody. Zaskakująca na stanowiskach archeologicznych jest poważna ilość ogórkowych pestek, znajdywanych bardzo wcześnie — już od VIII wieku! W jadłospisie były ponadto buraki, zielony groszek, rzepa, a także aż cztery gatunki kapusty (przyrządzanej na słodko lub kiszonej). Na Rusi jadano kapustę już w wieku XI.

Kuchnia naszego przodka, wbrew utartym wyobrażeniom oparta była w znacznej mierze na jarzynach i owocach. W wykopaliskach z X wieku znajdujemy pestki wielu różnych owoców, w tym nawet orzecha włoskiego.

Stałym dodatkiem do mięs i jarzyn była kasza jaglana i jęczmienna, lub z pszenicy zwanej orkisz. Stępy do robienia kasz (a także łuski) odnajdujemy dopiero w IX—X wieku, ale nie oznacza to wcale, że nie było ich wcześniej. Starożytni Grecy używali ich już w VI w.p.n.e.

Metryka grochówki

Bardzo wcześnie warzono rozmaitego rodzaju polewki i bryje, np. polewkę z krwi i resztek mięsa — juszkę, słynną polewkę piwną, zupę migdałową, rybną itp. Zachował się, z XV wieku, opis ucierania prażonego grochu na żarnach. Tak powstałe „pure" — jako półfabrykat — przeznaczano na wyprawy wojenne. W potrzebie wojennej zalewano je tylko — wodą. A więc pierwsze zupy w proszku!

Najstarszym sposobem służącym do przygotowania zapasów było suszenie ryb i mięsa, a także sera na słońcu i wietrze. Bardzo starą metrykę ma kiszenie i solenie. Spotykamy je na bardzo wczesnym stopniu rozwoju domowej gospodarki, co poświadczyły XIX-wieczne źródła etnograficzne z Białorusi i Syberii. Soli używano przed oficjalnym odkryciem naszej kopalni. Umiano odparowywać ją z morza, a z solanek wyciągano sól już w okresie rzymskim! Słone źródła rozsiane były po całej niemal Polsce. Nasz przodek potrafił też zastępować cenną przyprawę „słonymi" roślinami: babką lub psianką czarną. Zalewanie — to jeszcze jeden sposób konserwowania produktów. Dokonywano tego za pomocą tłuszczu, albo miodu (znakomite wprost wartości konserwujące), lub specjalnego płynu: z miodu octu i gorczycy.

Cukier trafił do Polski późno. Przywieziony w XIV wieku przez kupców, a przeznaczony głównie dla użytku dworskiego, osiągał niezwykle wysokie ceny: za 1 funt ok. 1/2 grzywny, czyli 24 grosze. Za taką sumę można było nabyć 1 sztukę bydła! W tym samym czasie spopularyzowały się przyprawy korzenne i importowane owoce (cytryny) i jarzyny (pomidory, sałaty i kalafiory). Natomiast ziemniak — roślina, która tak niepodzielnie zakorzeniła się w późniejszej naszej tradycji kulinarnej, zaczęła się upowszechniać dopiero od wieku XVIII. Na początku — jako potrawa luksusowa.

W powszechnym użyciu były napoje, użyjemy tu nazwy — naturalne. A więc sok klonowy, brzozowy, kwas chlebowy i inne. Pijano także, a może przede wszystkim, rozmaite gatunki piwa, przy czym były to ilości poważne: do jednego posiłku ok. 1,5 l na głowę! Przypuszczalnie znane ono było na naszych terenach już w I tysiącleciu n.e. Natomiast słynny polski miód nie był w naszym kraju napitkiem tak popularnym. Był drogi i objęty w dodatku obowiązkiem daniny, nawet na królewski stół wjeżdżał tylko przy okazji wizyt na szczeblu państwowym. Na co dzień zamykany bywał na skobel w dworskim skarbcu! Po raz pierwszy na garnek z miodem z wieku IX—X natrafiono w Biskupinie.

Oczywiście, nie sposób zrekonstruować całego menu naszych przodków. Np. tylko z nazwy znamy takie jadane wówczas rośliny jak kruczmorka czy gier...

Majówka na Bielanach

Władysław Lech Karwacki, „Zabawy na Bielanach", PWN 1978. Dotacja Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, str. 162, bibliografia, 101 ilustracji, cena 75 zł.

„Warszawa posiada wiele miejsc upamiętniających wielkie wydarzenia polityczne, niemało jest też miejsc przypominających tragiczne chwile w dziejach miasta. Obraz stolicy byłby jednak niepełny gdyby zapomnieć o miejscu, gdzie przez wieki, mimo ciężkich nieraz czasów, przynajmniej przez dwa dni w roku warszawianie byli szczęśliwi i weseli, beztrosko bawili się, flirtowali i bujali na huśtawkach..."

Władysław Lech Karwacki uzupełnił obraz Warszawy pięknie wydanym na kredowym papierze, bogato ilustrowanym albumem o zabawach na Bielanach. Tradycja wyjazdów majowych na Bielany, w Zielone Święta, kiedy w klasztorze kamedułów wzniesionym tu przez Władysława IV odbywał się coroczny odpust, sięga XVII wieku. O początkach powstania tego obyczaju krążą różne legendy, o przebiegu majówek pisali poeci i pamiętnikarze.

Bawiły się na Bielanach „wyższe sfery" i „pospólstwo". Wspaniały festyn urządził tu 19 maja 1766 r. król Stanisław August; tu w 1811 r. świecono urodzenie potomka cesarza Napoleona, bo wydarzenie tak wielkie „w dziejach Europy nigdy dość uczczone być nie może"; tu w czasach Królestwa Kongresowego odbywały się kawalkady „dobrze urodzonego świata warszawskiego", który poczuwał się do obowiązku (...) asystowania przy bielańskiej zabawie ludowej".

Bo najsilniejszą, najdłużej trwającą tradycją były przede wszystkim właśnie zabawy ludowe na Bielanach. W końcu XIX wieku nie było już na Bielanach arystokratycznych powozów: przeminął okres, kiedy naśladująca arystokratyczne obyczaje nowa klasa społeczna, burżuazja, uważała za konieczne „pokazanie się" na Bielanach w dniu odpustu; i czas mieszczańskiej świetności Bielan, bo opróżnione miejsce po arystokracji rodowej i pieniężnej zajęło później mieszczaństwo warszawskie. Nie przeminęła plebejska moda spędzania majówek na Bielanach.

Duży rozdział poświęca autor opisom zabaw ludowych na Bielanach: jak dojeżdżano na te odległe peryferie miasta, jak się bawiono, co jedzono, co tańczono. Barwne obrazy majstra z rodziną, czeladnikami i terminatorami, żebraków pod kościołem, wyśpiewujących pieśni nabożne lub recytujących legendy odbijają od szarej masy warstw plebejskich, robotników, strażaków, służby.

W latach I wojny światowej zabawy w lasku bielańskim straciły swą barwność i wesołość. Po odzyskaniu niepodległości wróciła tradycja majówek o charakterze wielkiego festynu ludowego. Potem zamilkły Bielany, bo w latach okupacji hitlerowskiej nie było nastroju do zabawy, i nie było bezpiecznie gromadzić się nawet dla zabawy.

Obecnie lasek bielański ogrodzony i zmniejszony stał się parkiem dzielnicowym, otoczonym blokami rozbudowującego się miasta.

Tradycję, która już właściwie zaginęła, utrwalił w swej książce Władysław Lech Karwacki. Starsi mieszkańcy Warszawy przeczytają ją ze łzą w oku.

(D.K.)

Oszczędniejsza gospodarka funduszem wczasów — więcej miejsc w ośrodkach wypoczynku

Z wczasów pracowniczych w ośrodkach zakładowych, domach FWP, domach wypoczynkowych branżowych związków zawodowych oraz innych organizatorów w br. skorzysta ok. 44 tys. mieszkańców Radomia i województwa radomskiego. Oznacza to, że na zorganizowanych wczasach odpoczywać będzie w br. o 4 tys. więcej pracowników aniżeli w latach ubiegłych.

Znacznie wyższe aniżeli w ub. roku będą dopłaty z zakładowego funduszu socjalnego w naszym województwie do wypoczynku urlopowego — wyniosą one w br. ponad 66,5 mln zł.

Środki limitowane

Trzeba od razu podkreślić, że zabezpieczenie takiego zakresu wypoczynku nie przyszło tym razem łatwo. Przyjęta przez rząd zasada limitowania środków jednostek gospodarki uspołecznionej na wynajem kwater prywatnych przez zakłady pracy i zarządzenie CRZZ w sprawie zmiany opłat za skierowania na wczasy do domów wypoczynkowych FWP, podyktowały obowiązek bardziej gospodarskiego, przemyślanego rozdziału środków. Były początkowo obawy, że te nowe oszczędnościowe zasady polityki wczasowej spowodują ograniczenie zakresu i masowości wypoczynku. Jednak rady zakładowe i służby socjalne zakładów pracy i instytucji uczyniły wiele, by nie doszło do takich ograniczeń. Postarano się m.in. o to, by zakończyć wszelkie od lat rozbabrane i nie przynoszące efektów inwestycje we własnych ośrodkach wypoczynkowych. Dotyczy to zarówno ośrodków zlokalizowanych — w liczbie 15 — w naszym województwie, jak i 16 na terenie całego kraju.

„Otoczka" namiotów

Godne uwagi były wysiłki służb socjalnych i rad zakładowych zmierzających do tego, aby wokół zakładowych ośrodków wypoczynku powstała gęsta „otoczka" namiotów, campingów z dodatkowymi miejscami noclegowymi. Te „tanie inwestycje socjalne" mają być może charakter doraźny, jedno- lub dwusezonowych, może nie zapewniają luksusowych warunków, ale zgodnie ze starym porzekadłem „krawiec tak kraje, jak mu materiału staje" — takie działanie jest lepsze i społecznie bardziej korzystne, aniżeli zwykłe skreślenie z planu iluś tam miejsc wypoczynkowych.

Ilustracją racjonalnej gospodarki zasobami i środkami wypoczynku wczasowego jest chociażby „Radoskór". Mimo poważnych trudności, zakład ten w br. organizuje w Dziwnówku, Sopocie, Rożnowie i Pionkach 1600 miejsc kolonijnych dla dzieci pracowników, o 450 miejsc więcej niż w ub. roku.

Sposobem gospodarczym rozbudowano bazę noclegową wokół ośrodka w Świerżach Górnych, a ponadto po raz pierwszy ze stołówki, urządzeń kulturalnych i rozrywkach w tym ośrodku korzystać będzie część załogi udającej się tam latem na krótki jedno- lub dwudniowy wypoczynek po pracy. Dokonano wreszcie wymiany miejsc w domach wczasowych administrowanych przez Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego. „Radoskór" zgodnie z zasadą wykorzystania każdego wolnego miejsca w swoich ośrodkach wypoczynku w: Kołobrzegu, Dziwnówku, Dźwiżynie, Połczynie, Ustce, w Słubicach czy Rożnowie ustalił, że większa będzie aniżeli dotąd ilość turnusów wypoczynkowych, a więc i pełniejsze wykorzystanie miejsc. W przypadku, gdy ktoś zrezygnuje z wczasów — a zdarzało się to nieraz w przeszłości — wolne miejsce wykorzysta inny zakład, wchodzący w skład Zjednoczenia. W zamian za to, Zjednoczenie „zwróci" załodze „Radoskóru" wypożyczone miejsce.

Okazuje się, że nawet w trudniejszych warunkach, gdy nakazem jest oszczędne gospodarowanie środkami przyznanymi na wczasy, oszczędność tę uzyskuje się nie rezygnując z ilości miejsc na wczasach, a poprzez racjonalniejszą gospodarkę posiadanymi środkami.

be-de

Dyżur poselski

W czwartek 18 bm., w ramach dyżurów poselskich w budynku Urzędu Wojewódzkiego (gabinet przewodniczącego WRN pokój nr 105) będzie przyjmowała wyborców w sprawie skarg i wniosków posłanka na Sejm PRL — Jadwiga Skóra.

Dyżur trwa w godzinach 13—16. (bw)

Nikt nie rezygnuje z patronatu

Korzystne warunki rozwoju budownictwa mieszkaniowego

Zapytują nas młodzi czytelnicy, czy organizacja młodzieżowa i budownictwo radomskie odstępują od inicjatywy patronatu młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym. Chodzi im konkretnie o możliwość uzyskania kluczy do własnych mieszkań w szybszym terminie wówczas, gdy zgodnie z zasadą tego patronatu odpracują na budowie przynajmniej — jak to było dotychczas — trzecią część wysokości wkładu do spółdzielni mieszkaniowej.

Jak wynika z informacji, którą uzyskaliśmy w KBM i w ZM ZSMP w Radomiu, idea tego patronactwa jest wciąż żywa. W poprzednim okresie ponad 100 rozwojowych, a więc młodych małżeństw uzyskało po odpracowaniu części wkładu własne mieszkania. Jednak z dotychczasowych praktyk patronackich wynikają nowe wnioski. Umowa patronacka może być korzystniejsza dla obu stron — dla organizacji budowlanych i młodzieży — jeśli wprowadzi się do niej innowacje. Tak zresztą bywa ze wszystkimi społecznymi inicjatywami, które w konfrontacji z rzeczywistością doskonalą się.

W tym przypadku obecnie proponuje się i rozważa taką strukturę patronatu, by pozyskane z budownictwa młodzieżowego mieszkania wykonane były poza planem rocznym. I to jest zrozumiałe, należy bowiem w warunkach wysokiego zapotrzebowania mieszkań uwzględnić w pierwszej mierze pilne potrzeby rodzin starających się od lat kilku a nawet kilkunastu o uzyskanie mieszkań. Efekty z budownictwa patronackiego w żadnym przypadku nie mogą powstawać kosztem najpilniejszych potrzeb mieszkańców.

Przyjmując zasadę, że budownictwo patronackie to wynik działalności i efektów ponadplanowych, należy lepiej niż dotąd organizować poligon budownictwa patronackiego. Przykłady z innych województw przemawiają za tym, aby młodym uczestniczącym czynnie w patronackim budownictwie przydzielać własny obiekt do realizacji. A więc chodzi tu o blok mieszkaniowy czy bloki mieszkaniowe budowane niemal od fundamentu do zadaszenia przez uczestników patronatu. W takich przypadkach można lepiej zorganizować budowę uwzględniając, że jej budowniczy — wolontariusze wymagają szczególnej pomocy ze strony budownictwa. Chodzi więc o dostarczanie specjalistycznego sprzętu umożliwiającego szybsze wykonanie zadania, odpowiednich — łatwych w konstrukcji prefabrykatów. A przede wszystkim należy tych uczestników budowy przeszkolić w różnych zawodach. Możliwe jest to jedynie w warunkach wydzielonej, niedozorowanej, stale radami fachowymi wspomaganej budowy.

Reasumując — nikt nie rezygnuje z patronatu. Tworzy się nowe korzystniejsze warunki dla jego rozwoju, których podstawą jest bardziej samodzielna i wymierna praca uczestników tego szczególnego procesu budowlanego, zapewnia się im pomoc ze strony budownictwa i spółdzielni mieszkaniowej.

Po ustaleniu zasad takiego budownictwa, budownictwo mieszkaniowe z patronatu młodzieżowego w naszym mieście zostanie wkrótce wznowione. be-de

Tydzień PCK

W kręgu ludzi dobrej woli

W bieżącym roku Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzony jest pod hasłem „Czerwony Krzyż niesie pomoc — łagodzi cierpienie". Treść tego hasła jest zawsze aktualna. Czerwony Krzyż jest organizacją żywo reagującą na wszystkie potrzeby społeczne w zakresie szeroko podjętej ochrony zdrowia i opieki społecznej.

W tej wielokierunkowej działalności wojewódzka organizacja PCK ma duże osiągnięcia. Wielotysięczny aktyw zrzeszony jest w 373 kołach zakładowych i terenowych oraz 231 kołach szkolnych. Jednym z podstawowych kierunków działania Stowarzyszenia jest praca w zakresie opieki nad samotnym chorym w domu. Obecnie rozwija swą działalność 17 punktów opieki nad chorym w domu, w których pracuje blisko 200 sióstr pogotowia PCK.

Wzrastają również szeregi honorowych dawców krwi zrzeszonych w 40 klubach Honorowych Dawców Krwi Kół Polskiego Czerwonego Krzyża. Obecnie w tych klubach na terenie województwa prowadzi aktywną działalność ponad 8 tys. krwiodawców, którzy w roku ubiegłym przekazali dla potrzeb lecznictwa zamkniętego ponad 4,5 tys. litrów krwi. Dzięki humanitarnej postawie krwiodawców, w szpitalach woj. radomskiego nigdy nie zabrakło tego cennego leku.

Na wyróżnienie zasługują kluby Honorowych Dawców Krwi w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera, Radomskiej Wytwórni Telefonów, Fabryce Łączników, Zakładach „Pronit" w Pionkach, Elektrowni „Kozienice", Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Wacynie, Technikum Samochodowym, Technikum Rolniczym w Zwoleniu i wielu innych placówkach.

PCK odgrywa także ważną rolę w zakresie udzielania pierwszej pomocy. W ub. roku przeszkolono ponad 12 tys. osób, a szkoleniem specjalistycznym objętych jest prawie 2 tys. osób. Na terenie województwa działa 121 szkolnych i dorosłych drużyn sanitarnych.

Dotychczasowe wyniki stawiają organizację wojewódzką PCK na drugim miejscu w kraju. (bw)

Święto radomskiej wsi







Bardzo okazale wypadły tegoroczne obchody Święta Ludowego w woj. radomskim. W licznych wiecach i manifestacjach wzięły udział tysiące mieszkańców wsi a wśród nich członkowie 12-tysięcznej organizacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Szczególnie uroczyście obchodzili swoje święto ludowcy z Nowego Miasta, którzy właśnie w dniu Święta Ludowego otrzymali nowy sztandar. W uroczystości wzięli masowy udział mieszkańcy nadpilickiej gminy oraz zaproszeni goście na czele ze znanym działaczem ZSL-owskim Antonim Korzyckim, prezesem WK ZSL w Radomiu — Henrykiem Maciągiem, sekretarzem KW PZPR — Bogdanem Prusem oraz wojewodą radomskim — Romanem Maćkowskim.

W części artystycznej z gorąco oklaskiwanym programem wystąpili członkowie zespołu ludowego z Jasieńca Iłżeckiego. (mz)

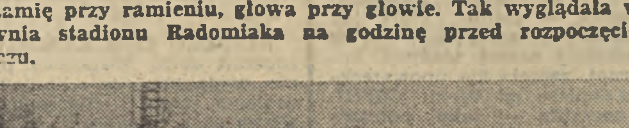
Fot. Bronisław Duda

Na stadionie Radomiaka atmosfera „Mundialu"

Tego dnia padł absolutny rekord frekwencji na stadionie Radomiaka. Około 25 tys. widzów przyszło tu, aby być świadkami jednego z ostatnich sprawdzianów piłkarskiej reprezentacji Polski przed wielką premierą w mistrzostwach świata. Na wypełnionych po brzegi trybunach zasiedli nie tylko kibice i znawcy piłkarskiego rzemiosła, ale również osoby, których kontakt ze sportem jest zupełnie sporadyczny. Działała magia wielkiego widowiska, a jednocześnie chęć zobaczenia z bliska tych, których wyniki w Argentynie będą elektryzowały niebawem całą Polskę.



Po[illegible]anie biało-czerwonych z radomską widownią



Ramię przy ramieniu, głowa przy głowie. Tak wyglądała widownia stadionu Radomiaka na godzinę przed rozpoczęciem meczu.



Kazimierz Deyna należał do najlepszych zawodników na boisku.

Na długo przed rozpoczęciem spotkania Polska — Chemie Halle szły w stronę stadionu tysiące ludzi, a o miejsce na zaparkowanie samochodu w pobliżu obiektu Radomiaka było bardzo trudno.

Przybyły liczne wycieczki z województw ościennych: lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i piotrkowskiego. Szczelnie oblegany był przez łowców autografów budynek hotelu na stadionie, gdzie zlokalizowano szatnie biało-czerwonych.

A gdy pojawili się na płycie boiska... stadion dosłownie oszalał. Powędrowały w górę przyniesione przez kibiców flagi narodowe, rozpoczęło się nie przemijające skandowanie imion i nazwisk ulubionych piłkarzy. Włodzimierz Lubański tym razem odpoczywał. Ale chyba właśnie on witany był najserdeczniej. Smutną minę miał tylko kapitan drużyny Kazimierz Deyna. Również i na boisku Radomiaka część pseudo kibiców skwitowała jego obecność gwizdami, co miało zapewne oznaczać dezaprobatę „znawców piłki" dla słabszego występu pana Kazimierza w meczu z Bułgarią. Rumieniliśmy się ze wstydu, ale na szczęście był to jedyny moment rzucający cień na ciepłe i serdeczne przyjęcie polskiej reprezentacji w Radomiu.

Kazimierz Deyna pokazał klasę. Był wraz z Adamem Nawałką znakomitym dyrygentem wszystkich akcji ofensywnych. Gorąco oklaskiwano pewne interwencje grającego jak za dawnych dobrych czasów Jerzego Gorgonia oraz wciąż niezastąpionego na swojej pozycji Jana Tomaszewskiego. Popisowa gra biało-czerwonych w pierwszych dwudziestu minutach meczu i prawdziwy popis strzelecki w wykonaniu naszego zespołu reprezentacyjnego pozostaną zapewne długo w pamięci wszystkich, którzy oglądali mecz.

A atmosfera spotkania, klimat w jakim się odbywało? Nie mieli słów uznania dla tych radomskich walorów: wiceprezes PZPN Henryk Loska i trener Jacek Gmoch. Obaj byli zaskoczeni zarówno frekwencją jak i dopingiem. — Jeśli przyjdzie rozgrywać w przyszłości mecze kontrolne kadry nie zapomnimy o Radomiu — stwierdzili zgodnie. — W tym mieście chce się grać.

Dziękujemy, trzymamy za słowo i wraz z tysiącami sympatyków piłki nożnej mówimy: pomyślnego startu w Argentynie. (am)

Fot. A. Żuchowski

ZE SPORTU

Pierwsi mistrzowie studenckich batalii

W ramach rozgrywanych w Radomiu III Mistrzostw Mistrzów Szkół Wyższych zakończono gry w tenisie stołowym. Wśród pań zwyciężyła Urszula Jabłońska (WSI Opole), przed Danutą Urbanowicz (Akademia Rolniczo-Techniczna z Olsztyna). Wśród mężczyzn triumfował Krystian Podeszwa (WSP Częstochowa). Drużynowo zwyciężyły studentki z Politechniki Wrocławskiej oraz studenci z Politechniki Śląskiej w Gliwicach. (mz)

KRONIKA DNIA

W Pionkach u zbiegu ul. Leśnej i Mickiewicza Marian Kisio zam. przy ul. Radomskiej 3 jadąc motorowerem został potrącony przez samochód „Fiat 125p" nr rej. RAD-3419, który prowadził 17-letni Jerzy Micek zam. w Pionkach przy ul. Dębowej 9.

★

M. Kisio doznał urazu nogi i po opatrzeniu ran w szpitalu odwieziony został do domu. Kierowca „Fiata" natomiast nie zatrzymał się na miejscu wypadku. Nie ujechał jednak daleko gdyż na ul. Mickiewicza wpadł na drzewo. Samochód został rozbity a straty szacuje się na około 50 tys. zł. Młody kierowca zbiegł również z miejsca drugiego wypadku. (mz)

Z TPPR na wycieczkę do Związku Radzieckiego

Coraz większą popularnością cieszą się wycieczki turystyczne do Związku Radzieckiego organizowane za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ciągu ostatnich trzech lat skorzystało z nich ponad 2,5 tys. radomian oraz mieszkańców woj. radomskiego.

Z pewnością amatorów nie zabraknie także na nowe wycieczki samolotowe, które odbędą się w dniach 2—14 czerwca br. na trasie: Moskwa — Karaganda — Ałma Ata — Taszkient — Moskwa oraz w dniach 14—24 lipca br. na trasie: Moskwa — Tbilisi — Telabi — Gorii — Ochałbutowo — Suchumi — Soczi — Kijów. Koszt obydwóch wypraw do Kraju Rad — około 15 tys. zł. Bliższe informacje w ZW TPPR w Radomiu przy ul. Sienkiewicza 4, tel. 288-09.

(mz)

Wyróżnieni kierowcy w Auto-stop

Społeczny Komitet Auto-stop dokonał podziału nagród między kierowców, którzy uczestniczyli w ubiegłorocznej akcji i zgromadzili najwięcej kuponów. Wśród wyróżnionych kierowców, którzy w wyniku losowania otrzymali nagrody, nie zabrakło także osób z województwa radomskiego.

Bony oszczędnościowe PKO otrzymali: Ryszard Dziocha, Sławomir Czabak i Janusz Łodziński z Radomia, Marek Olan z Szydłowca i Stefan Pluta z Gowarczowa.

(bw)

Po wiosennym rajdzie „Życia"

Krytyczne uwagi nie pozostały bez echa

Kolejną instytucją, która zareagowała na nasze krytyczne uwagi dotyczące wyglądu miasta jest WSS „Społem". W przysłanym piśmie czytamy:

„W odpowiedzi na artykuł pt. „Wiosenny rajd Życia", dotyczący wiosennego przeglądu miasta wyjaśniamy — teren wokół naszego pawilonu, w którym zlokalizowany jest nasz sklep branży mięsnej nr 209 przy ul. Słowackiego 73 został uporządkowany, a uszkodzony boks na pojemniki ze śmieciami naprawiony.

Bezpośrednio przyległy teren do restauracji „Zagłoba" w chwili obecnej jest już uporządkowany. Na skwerkach ziemia została zaorana, posadzono krzewy i róże. Przy budynku została zlokalizowana sygnalizacja świetlna, lecz roboty związane z tą inwestycją nie zostały jeszcze zakończone. Wykonawcą prac jest Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Radomiu. Spółdzielnia nasza zwróciła się telefonicznie, jak również na piśmie do w/wym. przedsiębiorstwa z interwencją o jak najszybsze zakończenie robót i uporządkowanie terenu".

Cieszy taka reakcja na krytykę, w ślad za którą idą konkretne działania. (bw)

219-14

Telefon zaufania

Dziś, jak w każdą środę, w godz. 18—20 przy „Telefonie zaufania" dyżurować będą lekarz psychiatra oraz psycholog, którzy odpowiadają na pytania dotyczące problemów osobistych, małżeńskich, rodzinnych i związanych z wychowaniem dzieci. Dyżurujący przy telefonie specjaliści udzielają również porad związanych z walką z alkoholizmem.

Organizatorami dyżuru są: Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy oraz dyrekcja Szpitala w Krychnowicach.

(mz)

Dni otwartych zajęć w Młodzieżowym Domu Kultury

Do 18 bm. włącznie w Młodzieżowym Domu Kultury trwać będą tzw. Dni otwartych zajęć mające na celu popularyzację pracowni i kół zainteresowań w tej placówce, pokazanie dorobku MDK. A osiągnięć w ostatnim czasie MDK może odnotować sporo. Na przykład drużyna „Orląt" zdobyła mistrzostwo województwa radomskiego w szachach, zespół teatralny MDK zajął I miejsce w wojewódzkim przeglądzie szkolnych zespołów harcerskich, powstał teatrzyk kukiełkowy oraz zespół taneczny, centralna komisja zakwalifikowała na konkurs do Indii prace plastyczne dziewcząt z MDK.

W czasie Dni otwartych zajęć wszystkie pracownie będą czynne w godzinach 14—20, tak więc młodzież szkolna ma okazję zapoznać się z propozycjami MDK i z tego szerokiego wachlarza wybrać coś dla siebie.

W czwartek 18 bm. a więc na zakończenie Dni, w muszli koncertowej w parku im. Tadeusza Kościuszki wystąpią zespoły artystyczne MDK. Początek koncertu godzina 17.30. (bw)